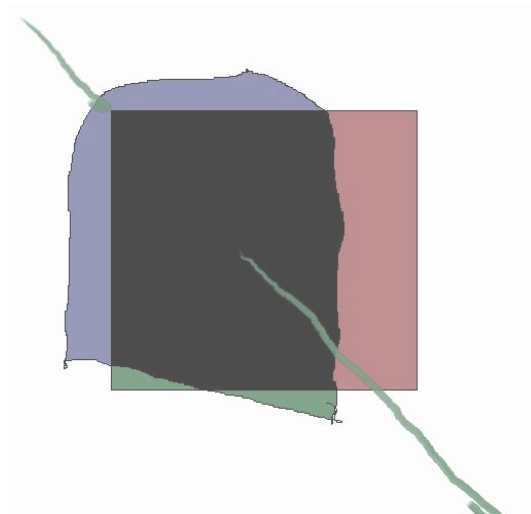


Osobliwość

Jacek „Fiury” Rudnicki



To opowieść o bogini greckiej Sedussie i cyborgu Archimeonie oraz Osobliwości, która przejmuje władzę nad światem ludzi. Dobre strony tej sytuacji to dostępność do informacji, gorsze to utrata prywatności. Inwigilacja ludzi umożliwia przeciwdziałanie przestępstwom przy pomocy algorytmów „pre crime”. W przypadku zbrodni kara jest problematyczna, nie odwraca nieszczęścia, które się dokonało i jest nieadekwatna do czynu. To próbuje zweryfikować i naprawić Sedussa. Archimeon, jej partner stara się przeciwdziałać złu ludzi i systemów. Udaje im się to w niewielkiej części. Poddają się i wyruszają w przestrzeń, która jest matrycą świata umożliwiającą kodowanie istnienia i życia za pomocą kwantów i DNA.

Małgosi, niewątpliwe Osobliwości

Jacek Rudnicki

OSOBLIWOŚĆ

Spis treści

Intro	5
Upadek	31
Proces	32
Rewizja	34
Chorzy śmiertelnie.....	37
Pancuronium	38
Proces zwykłego człowieka	39
Sigri Grecja	40
Niestrawny sąsiad.....	43
Sąd rzeczy	43
Zakazana nauka	44
Osobliwość w medycynie	44
Mordercy natury	44

Miłość do internacji.....	44
Złap mnie.....	44
Sedussa i Archimeon.	45
Remodeling	45
Abstrakcja vs Absurd	45
Ważka	46
Kontekst	47
Cybard	49
Rządy bezpośrednie	50
Sedussa wyrafinowana	52
Zawieszeni	59
Sedussa wątpiąca	66
Może inaczej.....	66
Abdykacja	69
Yakuza	72
Sentencje Archimeona	72
Intymność.....	75
Raj.....	79
HS	87
Fałszywe idee	90
Bezwolność.....	91
Oszust	93
Nadciśnienie	98
Osobliwość	100

Przemiana.....	101
Epikryza	103

Intro

Latami, niepostrzeżenie ludzie uzależniali się coraz bardziej od technologii. Zarówno czynności fizyczne jak i mentalne, roboty i sztuczna inteligencja wykonywały wszystko szybciej i sprawniej. Dotyczyło to również sfery decyzyjności. Ludzie w zasadzie pozbawieni zostali własnej woli. Osobliwość, która nimi zawładnęła, początkowo jednolita, podzieliła się na różne osobliwości, lub stała się wewnątrznie sprzeczna. Ludzie stracili orientację i nie wiedzieli co jest ich osobowością a co wnika z udziału czy dominacji Osobliwości.

Robot autonomiczny, cyborg Ambroży Archemon. Imię Ambroży co oznaczało „nieśmiertelny” otrzymał od rodziców, nazwisko odziedziczył po rodzicach z Grecji. Na przełomie lat 40 i 50 na terenie Pomorza Zachodniego i Szczecina znaleźli się uchodźcy z tego kraju, trawionego w tym czasie wojną domową, w tym kilkaset dzieci, wśród nich Archimeon. Ukończył szkołę średnią i wydział humanistyczny Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Wstąpił do policji i pełnił funkcję monitora niewyjaśnionych zgonów i zaginięć ludzi w wydziale zabójstw w portowym mieście Szczecin. Zaobserwował zwiększanie się liczby zgonów i zaginięć w czasie ostatnich dziesięciu lat. Zabójstwa charakteryzował brak ciał, właściwie były to bezpowrotne zaginięcia. Druga grupa to osoby z przewlekłymi, ciężkimi chorobami, przebiegających z cierpieniem fizycznym i psychicznym. Umierali bez objawów przepowiadających zgon, co było w jakiejś mierze zaskoczeniem dla rodziny, czy personelu szpitalnego. W dniach poprzedzających nie wykazywali pogorszenia stanu zdrowia fizycznego ani emocjonalnego. Ciała zabójców działających ze szczególnym okrucieństwem odnajdywano, nie były ukrywane, jak mordercy młodego człowieka zmasakrowanego taflą lodu na

przystanku autobusowym dla niewielkich pieniędzy, był ojcem dwójki dzieci, wracał z pracy do domu. Zabójcy przypadkowi nie byli w tym kontekście ofiarami, jak zagapieni kierowcy czy zabójcy w wyniku bójki ulicznej. Wyglądało to na jakąś selekcję. Archemon pomyślał, że jest w tym jakiś klucz. Pierwsza grupa, którą się zainteresował nasunęła mu na myśl eutanazję, dobrą śmierć. Pojęcie to po raz pierwszy pojawiło się w V w. p.n.e., w komedii Kratinosa. Określił on w ten sposób „osobę mającą dobrą śmierć”, nie wyjaśniając sensu tego terminu. Po raz kolejny pojęcie to zostało użyte pod koniec IV w. p.n.e. przez innego greckiego poetę Menandra. Inne znaczenie nadane terminowi *euthanatos*, określało „łatwą śmierć”, będącą efektem posiadania dystansu do własnego życia. Takie myślenie jest filozoficznie pasjonujące. Dla przykładu współczesny akronim YOLO You Only One Live wykrzykują ryzykowni pasjonaci stężenia adrenaliny. Ale to nie wszystko, zmniejszenie dystansu do własnego życia oznacza poszerzenie obszaru dla innego. Altruizm? Następnego, Nieżycia? YOLO ma też sens samobójczy, to ryzykowne postępowanie mogące skutkować śmiercią, samozabójstwo? Archimeon przyjechał do Szczecina jako dziecko w okresie analogowym. A teraz żył o czasie panowania Osobliwości technologicznej i Sztucznej Inteligencji (Artificiat Intelligence – AI), z wyraźnymi wpływami Inteligentnego Projektu (Intelligent Design – ID). Był bionikiem, cyborgiem, był człowiekiem, ale nie mógł tego porównać do okresu sprzed interwencji Osobliwości, AI i ID. To była odmiana, której się nie spodziewał. Nie zniknęła mu wrażliwość a wszystko inne uległo amplifikacji, wrażliwość też, to dobry omen dla technologii. Wzrok ogarniał panoramę horyzontu, dał widział aż po kres, niezwykle wyraźnie. Analiza spektralna kolorów dostosowywała obraz do warunków zewnętrznych, tym sposobem Archimeon widział wyraźnie w dzień, w nocy, pod słońce, w deszczu o zmierzchu. Analiza trajektorii wszystkiego co widział była przewidywalna, wszystko mogło obrócić się wokół każdej osi o pożądany kąt. Mógł widzieć przez ściany wykorzystując Wi-Fi i technologię DensePose.¹ Słuch potrafił

¹ System ten może wykrywać ludzkie sylwetki w 3D oraz interpretować ich ruchy w czasie rzeczywistym. DensePose jest

selektywnie zrozumieć rozmowę z odległości kilkudziesięciu metrów. Drugim zadaniem była selekcja i analiza napływających danych, łączenie ich ze zdarzeniami, nadawanie rangi ważności. Zapach, smak miał jak dawniej, tyle, że bardzo zaostrome, potrafił z kilkudziesięciu metrów wyczuć specyficzny zapach spoconej osoby lub przyjemnie pachnących perfum. Zapachem potrafił określić zawartość bułki jaką spożywał młody chłopak idący przez rynek a wzrokiem określić smak jabłka. Aby nadmiar bodźców nie doprowadził go do dezorientacji mógł regulować ich natężenie lub włączać program selekcji do interesujących. Mózg człowieka z naturalnymi cechami jak uczuciowość, myślenie logiczne i abstrakcyjne był autonomiczny, wzbogacony o komputer kwantowy z nieograniczoną praktycznie pojemnością i szybkością obliczeniową dawał mu ogromne możliwości analizy, rozumienia i przewidywania zdarzeń. Brain computer interface (BCI) był już powszechnie stosowaną technologią, ale On miał dostęp nieograniczony do zasobów AI.

Sedussa zakochała się w fascynującym, pięknym, dojrzałym mężczyźnie. Kochała go jednak już inna kobieta, miłością silną i niepodzielną, była o niego zazdrosna. Nie wiadomo, które uczucie było potężniejsze, miłość czy zazdrość. Im mocniej go kochała, tym bardziej była zazdrosna, efekt zwrotny, samonapędzający się mechanizm, który w sytuacji pojawienia się rywalki przybrał patologiczne formy. Zazdrość była silna do tego stopnia, że posunęła się próby otrucia Sedussy. Użyła arsenu (trójtlenku arsenu), którego właściwości są dwojakie, zabija poprzez pobudzanie procesu śmierci komórki (apoptoza) i leczy, stosowany w terapii ostrej białaczki promielocytowej indukując różnicowanie się komórek. U 85-90% chorych obserwowano remisję nowotworu po zastosowaniu leczenia z udziałem tej substancji. Ten dualizm, w tej sytuacji bardzo korzystny charakteryzuje również wiele osób, ich emocji i czynów. Bezwonny, pozbawiony smaku doskonale nadaje się jako dodatek do napojów i jedzenia, bardzo toksyczny, a do zatrucia może dojść również przez

algorytmem zdolnym do mapowania powierzchni ludzkiego ciała, może wykrywać ludzi w ciemności oraz ukrywających się za innymi obiektami.

skórę i drogi oddechowe. Podobnie jady zwierząt ratują życie chorym, mogą pomóc w leczeniu wielu chorób, cukrzycy, zakażeniem wirusem czy raka. Sedussa pomyślała wówczas, że życie jest Osobliwością w tym sensie, że zaczyna się bez naszej woli i kończy niezależnie od tego czy chcemy, czy nie. Po drodze przeżywamy szczęście i nieszczęście, zależne tylko w jakimś stopniu od naszych starań. Los, fatum, przypadek, czy prawo równowagi dobrego i złego napotykamy w swoim życiu. Należy sprzyjać własnemu życiu, słuchać własnego organizmu aby mieć lepszy los i dobrą śmierć. Wkrótce po przyjęciu substancji toksycznej Sedussa zachorowała. Skóra przybrała barwę szarą, stwardniała. Nie ujęło jej to urody, tylko wyostrzyło rysy, wygładziło skórę i ściągnęło tak, że oczy zrobiły się nieco większe. Włosy zgrubiały, lekko poskręcały się, przybierając barwę antracytową. Straciła werwę i spokój wewnętrzny, szybciej się irytowała. Zjadała znacznie mniej pokarmów, schudła do tego stopnia, że zaczęła liczyć się ze śmiercią. Nie знаła przyczyny swojego stanu ale myślała o otruciu, zapewne przez kobietę mężczyzny, którego kochała. Była w ciąży. Czy trucizna zaszkodzi dziecku? Trucizny o jakich mogła pomyśleć to oprócz arszeniku Botulina, zwana jadem kiełbasianym odkryta w 1735 r. w zepsutym jedzeniu a dokładniej w kiełbasie, skąd nazwa. Toksynę produkuje bakteria *Clostridium botulinum*. To najsilniejsza ze znanych trucizn. To najgroźniejsza bakteria powodująca skażenie żywności, zwłaszcza mrożonej i przechowywanej w lodówkach. Zatrucia botuliną są bardzo poważne, jedna czwarta należy do ciężkich. Objawy występują po kilkunastu godzinach. Podwójne widzenie, uczucie suchości w jamie ustnej, porażenie perystaltyki jelit, zaburzenia mowy i połykania oraz porażenie mięśni oddechowych, które może prowadzić do śmierci. Objawów nie zauważyła. Zresztą jad kiełbasiany jak wiele trucizn wykazuje objawy w zależności od dawki, ma też właściwości lecznicze dla przykładu w medycynie estetycznej. Niewielka dawka podana do mięśni twarzy paraliżuje je, co powoduje zmniejszanie zmarszczek, co podkreśla urodę. Sedussa miała bardziej wyraziste rysy, może to jad kiełbasiany? Ale skąd ciemniejszy kolor skóry? Może niedomoga kory nadnerczy ze zmniejszoną produkcją kortyzolu? Autoimmunologiczna? Toksyczna? Może rtęć? Jest dostępna i wyjątkowo toksyczna. Może jad węży? O wężach źle się myśli ale

toksyny produkowane przez węże na przykład fosfolipazy uzyskane z jadu żmii rogatej (*Cerastes cerastes*) oraz węży (*Macrovipera lebetina*) wykazują właściwości przeciwnowotworowe. Znowu ta koincydencja złego i dobrego. Radioaktywny Polon odpada, jest niedostępny, podobnie jak Nowiczok, w dyspozycji służ rosyjskich, są zresztą śmiertelne.

W sumie Sedussa nie miała wiedzy o ewentualnej truciznie, ani czy rzeczywiście była próba otrucia, czy może choroba? To była ciąża. Zakończyła się szczęśliwie porodem, urodziła dziewczynkę o subtelnej urodzie, łagodnym charakterze i ogromnej fantazji. Była nieufna do otoczenia i zamknięta w sobie. Koncentrowała się na obserwacji wszelkich żyjątków. W miarę dorastania zagłębiła się w wirtualny świat cyfrowy, tworząc istniejące tylko w jej wyobraźni zwierzęta, rośliny i dziwne ludzkie postacie. Nadał jej imię Eidemona.

Sedussa nie mogła oprzeć się wrażeniu, że jednak coś ją dotknęło w tamtym okresie. Diane de Poitiers, kochanka króla Francji Henryka II, który panował w XVI wieku, starała się zachować młody wygląd, pijąc eliksir ze złotem. Naukowcy twierdzą, że choć udało jej się nieco oszukać upływający czas, ostatecznie mikstura przyczyniła się do śmierci faworyty. Kiedy francuscy badacze odkopali szczątki kobiety, w jej włosach wykryto duże stężenia złota. Ponieważ nie była królową i nie nosiła korony, trudno byłoby wytłumaczyć, w jaki sposób biżuteria mogła doprowadzić do zatrucia. Skłoniło to ekspertów do przypuszczeń, że faworyta musiała pić roztwór złota. W owym czasie uznawano, że pozwala on zachować młody wygląd i stanowi lek na wiele dolegliwości. Złoto i inne metale mogą być przyczyną zaburzeń produkcji melatoniny. Stąd może ciemna skóra? Nie, to urok południowego słońca Grecji.

Pomyślała o przewlekłym stresie, burn-out, który doprowadzić może do wyczerpania nadnerczy, spadku produkcji kortyzolu i melatoniny. Wszystko to związane przez konflikt z kobietą mężczyzny, którego kochała i obawą o ciążę, wreszcie problemami zdrowotnymi swoimi i córki Eidimony. Była zamknięta w sobie, swoim świecie. W kilka miesięcy później okazało się, że ojciec Eidemony ma dziecko kolejne ze kolejną partnerką. Po mnie kolejna partnerka? Ze mną, czy z nim

coś nie tak? To w połączeniu z objawami choroby, obawami o rozwój Eidimony spowodowały stres, depresję. W konsekwencji postanowiła pozostać sama, bez uczestnictwa w niestabilnym, powikłanym związku poligamicznym.

Poczuła się tą sytuacją dotknięta, skrzywdzona chociaż zdawała sobie sprawę, że przyczyny tego są również po jej stronie. Zasada jest taka, chcesz być z kimś, to najpierw on musi uregulować swoje relacje, być wolnym od zobowiązań, być tylko dla Ciebie. Może jest możliwe życie otwarte w związku, podobnie jak świat zamknięty, ekstra terytorialny, ale w tym przypadku okazało się to nie do zrealizowania. Nie mogła jednak pozbyć się żalu, za krzywdę jakiej doznała wraz z Eidemoną. Dalsze życie pokazało, że ją to wzmocniło, a córkę ukształtowało na osobę wyjątkową. Połączyła wrodzone cechy matki bogini, jakąś tajemną moc, fantazję. Do tego sama miała zdolności

Skrzywdzona, mści się zabijając osoby złe, za wyrządzone krzywdy, które nie zostały właściwie osądzone. Dokonuje rewizji wyroków. Okazuje się, że nie ma relacji między czynem a karą. Są niekompatybilne. Karze osoby złe w miejscach, które doznały krzywdy jak martwa Odra, zamurowane ozdobione mozaiki Sławomira Lewińskiego i Emanuela Messera i podobne maison de prostitution architektury. Iluminuje miejsca, które nie doznały krzywdy, przeciwnie dostały wsparcie jak Wenecja Szczecińska, Łasztownia, Stare Miasto, Zamek Książąt Pomorskich, Amfiteatr w Parku Kasprowicza, Jezioro Szmaragdowe. Karkołomne zestawienie kary i nagrody ujawnia skalę nie tylko tego co złe ale jak bardzo złe w zestawieniu z tym co dobre. Wówczas inna przedstawia się skala zła. To buduje większą świadomość.

Świat analogowy zaczął w coraz szybszym tempie zmieniać się w cyfrowy. Niepostrzeżenie technologia wspierając ludzi, zaczęła wypełniać ich obowiązki, wypierać a następnie przejmować władzę nad nimi. W biologii odkrycie DNA i jego kodu było zwrotem antropocentrycznym. Do tego czasu ewolucja kształtowała człowieka. Od tego dnia, szczególnie po udoskonaleniu inżynierii genetycznej metodą CRISP, człowiek zaczął kształtować własną ewolucję. Po opanowaniu energii jądrowej podobnie stało się ze środowiskiem.

Rozpoczęła się era antropocenu na skalę ludzką. Homo sapiens i technologia wraz z AI zawarły przymierze z ID, chociaż ta ciągle była hipotetyczna. Od tego momentu zaczęła się Współpraca z Wszechświatem. Nim jednak do tego doszło ludzkość poznała złe, tragiczne strony życia. Tysiące lat ciągnęło się to doświadczenie zanim ludzie byli gotowi do tworzenia dobra na jakie było ich stać. Musieli zmienić wszystko to, co im na to nie pozwalało. Nie było to łatwe ponieważ zmieniali nie tylko siebie, ale i to co było poza nimi. Przywrócili harmonię swojemu światu. Złe odchodziło, dobra było coraz więcej. W ten sposób dokonywała się przemiana. W końcu stała się Osobliwością mającą wszelkie cechy Dobra. Zmieniała się też Sedussa, pod każdym względem. Najlepsze cechy charakteru zostały w niej. Była współczująca, uważna w relacjach z innymi, chętna do wysłuchania i pomocy. Co prawda rozmawiała ze „sprzętami”, które nazywała „innymi istotami”, nie-ludźmi, co wyglądało na dziwactwo, ale wierzyła, że od ludzi różnią się tylko formą, funkcją. Miała do nich stosunek uczuciowy, lubiła je i kochała. Jednocześnie rościła w niej uczucie nietolerancji wobec głupoty, agresji, świadomego czynienia krzywdy. Tak jak granice szczęścia są trudne do oznaczenia, tak granice nieszczęścia mogą być oznaczalne jak zadana śmierć. Co istotne zaczęła myśleć o złej i dobrej śmierci jaką jest morderstwo. Dobra śmierć to oczekiwana przez osoby cierpiące. Cierpienie ma różne postacie. Jest niemal nieuniknione, na pewno nie jest oczekiwane, chyba, że przez osoby masochistyczne, które znajdują w nim ukojenie, przyjemność? Cierpienie jest dla nich pożądaniem. Jednego razu w Internecie porozumieli się masochista z sadystą. Ich spotkanie obu dało satysfakcję, chociaż w jego przebiegu sadysta zadawał cierpienie masochiście w wyniku czego ten ostatecznie zmarł, z przyjemnością?

Osoby pragnące śmierci, a właściwie końca życia zwykle cierpią z powodu ciężkiej choroby ciała lub duszy. Często nie znajdują właściwej pomocy. Często jeszcze nie cierpią ekstremalnie, ale na zapas chciałby wiedzieć jak skończyć życie na własnych warunkach, bezboleśnie. Takich rad nie powinno się udzielać, bo to daje wrażenie jakby zamiar się popierało.

Czy śmierć może być bezbolesna, fizycznie, psychicznie? Często ludzie sami kończą ze sobą. Na świecie osiemset tysięcy ludzi w ciągu roku

odbiera sobie życie. Co czterdzieści sekund ktoś popełnia samobójstwo, natomiast co trzy sekundy ktoś podejmuje próbę samobójczą. O czym to świadczy? O wrażliwości, czy o słabości charakteru? Samobójca zostawia po sobie przynajmniej kilkanaście osób w żałobie, a tacy samobójcy jak Ernest Hemingway osierocają pokolenia i narody. Nie wszyscy chcą śmierci nawet w cierpieniu. Kontestują sekundy życia jakie im zostały. Czym innym jest jednak samobójstwo a czym innym morderstwo. Liczba morderstw i umyślnych zabójstw na świecie osiągnęła poziom czterysta pięćdziesiąt osiem tysięcy osób, to połowa mniej od liczby odbierających sobie życie. Jest jednak przepaść między odbieraniem życia innym, a odbieraniem go sobie. W obu sytuacjach nie wygląda to na rozwiązanie optymalne. Stres i chorobę można wyleczyć, przyczyny usunąć. Ale czy na pewno? Jak zapobiec morderstwu ze szczególnym okrucieństwem, szczególnie gdy komuś daje to osobistą satysfakcję, chce tego dla własnego szczęścia, kiedy patrzy na cudze cierpienie, upaja się nim, a w poczuciu władzy zadaje tego cierpienia jeszcze więcej. Władza, to jedno z najbardziej pożądanych zjawisk ludzi. Daje możliwość decydowania, bycia podziwianym, bogatym, posiadania, podziwiania siebie.

W miarę rozwoju nauki horyzont śmierci oddalał się, życie było coraz dłuższe. Sklepy z częściami zamiennymi dla ludzi oferowały coraz większy asortyment, niemal wszystko było dostępne, narządy, sety metaboliczne, sieci neuronowe. Ulicą idzie Ktosiek, z przeprofilowanym genomem, kroczący pewnie dzięki sztucznym stawom biodrowym, kolanowym, idzie energicznie dzięki ekspanderom mięśni, trzyma się prosto na zakrętach, w tłumie nie ociera się o innych dzięki żyroskopowi w mózgowiu, który jest połączeniem jeszcze funkcjonujących neuronów podłączonych do sieci neuronowych. Długość życia i jego jakość wydłużały się logarytmicznie. Sedussa coraz rzadziej myślała w kategoriach ostatecznych życia i śmierci. Życie było w zasadzie nielimitowane. Przy okazji badań poprzedzających implantowanie do jej organizmu nowych narządów z hodowli komórkowych jak i konstrukcji biofizycznych, a także przeformowania genów zorientowała się, że przeszłości była truta metalami ciężkimi. Nie podjęła jednak żadnych

czynności odwetowych. Ciągłe nie rozwiązała problemu nieodwracalności pozbawienia kogoś życia nieodwracalnie. Jeżeli postęp nauki, rozwój Osobliwości będzie nadal tak szybki, to niemożliwe dzisiaj, stanie się możliwe jutro. Można będzie odmrozić zamrożonych, wyleczyć i umożliwić dalsze życie, można będzie z próbki DNA wyhodować klona, ale to nie ta sama osoba, nie w tych samych warunkach i okolicznościach, w tym sensie życie jest tylko to jedno. Krionika rozwija się, ale jak dotychczas zamrożonych jest niewiele, niecałe trzysta osób w tym czternastoletnia dziewczynka. Kiedy śmierć jest ostateczna, wraz z całkowitym zniszczeniem części biologicznych, pozostaje tylko odtworzenie modelu cyfrowego i klonowanie, póki co osiągalne są rekonstrukcje i szczątki cyfrowe.

Archimeon surfował nad powierzchnia pavmentu 5Avenue na Manhattanie. Poruszał się niewiarygodnie nisko ale jednak nad nim, co umożliwiał mu precyzyjny system antygrawitacyjny. Niewiele zresztą ważył, właściwie nic, był kopią holograficzną. Jego ciało znajdowało się w Dominikowie, na spacerze a Milą rasy duńsko szwedzki piesek wiejski, Luną owczarkiem szwajcarskim i Simbą owczarkiem australijskim, który jedno oko miał zielone, drugie seledynowe, był tricolor. Luna, biały owczarek szwajcarski cztery dni wcześniej zmarła i spała snem na zawsze, ale na spacerze była obecna. Smutek mieszał we wszystkich, którzy ją znali, a była piękną, białą wilczycą. Jako szczenię przypominała liska, miała wielkie uszy i małą mordkę, w miarę upływu czasu zmieniała proporcje, wydłużył jej się nos, czarne, skośne oczy, z delikatnymi kreskami w kącikach. Była naprawdę piękna. Archimeon poczuł sygnał, było to uparte spojrzenie z agresywną irytacją w tle. Dlaczego? Nie wiedział, ale wiele razy zetknął się z irytacją chociaż bez agresji, z powodu swojego wyglądu, a głównie chodziło o srebrną posturę skóry z gravenu i długie, srebrne włosy, które piętnaście lat nie miały spotkania z fryzjerem. Wiele osób to ciekawiło, niektórych irytowało.

Agresywny ktoś zbliżał się od tyłu. AI odczytała algorytmem z jego Smartbandu wysoki poziom stresu, szybki puls, obniżoną jędrność, elastyczność i nawilżenie skóry, która zaczęła się marszczyć. Przypuszczalny atak był kwestią kilkadziesiątu sekund. AI zaczęło zmieniać wygląd Archimeona początkowo na kobietę w szarym

kostiumie, pończochach ze szwem wysokich szpilek z czerwonym spodem z dużym poziomem atrakcyjności a za chwilę w policjantkę z dużą pałą przy jednym boku, gunem przy drugim i kajdankami na atrakcyjnych pośladkach, wreszcie postać zmieniła się w zawodnika wrestlingu o groźnym wyglądzie. Nasilone wzburzenie zmieniło się w podniecenie na widok atrakcyjnych kobiet. Policjantka kazała mu się zatrzymać.

Gdy Archimeon zakończył metamorfozę od pięknej kobiety, przez zdecydowaną policjantkę do zawodnika wrestlingu, przeanalizował sytuację i postanowił zainteresować się napastnikiem, potencjalnym ponieważ nie zaatakował fizycznie, ale w sferze psychicznej tak. Miał intencje, ale tego nie zrobił, dezorientowany i przerażony stał, po czym obrócił się w lewo i ruszył w kierunku Bryans Park. Kiedy tam dotarł usiadł na ławce. Może na moment refleksji? Refleksja, samoocena, poczucie winy, autoironia, konkluzja? Co mógł w tej chwili myśleć i czuć? W każdym razie siedział nieruchomo. I chociaż nie wiadomo co stanie się dalej, nie zmienia to faktu tego co się stało. Był gotowy zaatakować publicznie, co do tego doprowadziło? Jaki musi być powód dokonania napaści z możliwym skutkiem śmiertelnym? Archimeon podszedł do niego ze świadomością, że jako hologram jest niezniszczalny, jest jedną z wielu kopii, przepuszczalną jak powietrze dla ciosów, może pozwolić sobie na bliskie spotkanie. Przysiadł na ławce nie mówiąc nic. Cisza zawsze może być złowroga ale niekoniecznie. Odczyt ze smartbandu wykazywał spadek stresu agresywności, puls, ciśnienie krwi, temperatura ciała i wilgotność skóry wracały do normy. Jeżeli był wzburzony to już nie jest, chyba, że jego emocje, myśli są w stanie napięcia, ale zapis iCFM (integrated Cerebral Function Monitor) tego nie potwierdzał. Cisza trwała. Wreszcie nieznajomy odezwał się. Przepraszam, kiedy szedłem za Tobą pojawiły się obrazy błędów w Twoim życiu. Były realistyczne, sugestywne, przekonujące, nieszczęśliwe i tragiczne w skutkach. Narosła we mnie agresja. Mózg we mgle, wzburzenie i determinacja nie podlegały krytyce, a zamierzony czyn wątpliwości. Rosło we mnie zdecydowanie. Nie mogłem tego zatrzymać. Jak sądzę mój zamierzony, niedokonany czyn jest już w zasobach policji. Będę musiał to wyjaśnić. Ktoś mi pomoże zrozumieć siebie. Dlaczego nie zadziałały moje systemy

equalizujące, dlaczego wcześniej nie powstrzymała mnie AI, z którą jestem w kontakcie sporadycznym, chociaż nie stałym. Boję się siebie, że może zdarzyć się to ponownie, gdzieś jest przyczyna, chcę ją znać. Chcę wiedzieć jak się uspokoić w takiej sytuacji. Wiele przyczyniło się do mojego wzburzenia, braku stabilizacji emocjonalnej. Dziękuję, że mnie nie spetryfikowałaś, mógłbym już być kamieniem jak krzyż pokutny, do którego przychodzili zagubieni ludzie, wyznawali mi swoje winy a ja pomagałbym im milczeniem, które mówi. W tej sytuacji powinienem ufundować krzyż pokutny. Postawię go w intencji dobrej strony swojej osoby. Ostatnie zdarzenie, które wywołało we mnie wzburzenie to była śmierć ekspresu do kawy Saeco. Nie był bardzo nowoczesny, ani wysłużony, prosty w obsłudze, niezawodny. Miał obłe, łagodne krzywizny zakończone zgrabnym dziobem, z którego wypływała kawa. Wymagał czyszczenia, odkamieniania etc. Któregoś dnia chciałem zrobić mu kąpiel i woda dostała się do układów elektronicznych. Kiedy go włączyłem zaświeciły się lampki, zamrugały, po czym zgasły. Za chwilę zapaliły się znowu, odezwał się podajnik do ziaren kawy, nawet zaczął ją mielić, po czym stęknął raz i drugi, po chwili przerwy po raz ostatni i zgasł jak się okazało na zawsze. Umarł. Zaniósłem go do reperacji ale ta nie była możliwa. Zmarła Istota jaką był ekspres do kawy Saeco. Zupełnie mnie to rozstroiło. Zasadniczo to rozumiem, ale nie rozumiem dlaczego to przemieniło się w agresję do Ciebie, rewanż za porażkę? Musiałem zauważyć w Tobie coś czego nie mam, coś co przegapiłem w swoim życiu, co chciałem mieć a nie mam. To trzeba w sobie wypracować, a później rozwijać. A ta złość powinna być skierowana do mnie. Teraz chcę przejść metamorfozę. To będzie trwało, ale jej zapoczątkowanie zmieniło mnie, a dalej będzie już tylko lepiej. Zawsze trzeba zacząć. Codzienne małe zwycięstwa skumulują się i dadzą efekt. Miałem szczęście, że tak to się potoczyło, mogło się skończyć tragicznie. Dziękuję. Archimeon nic nie odpowiedział, spojrzał i pokiwał głową, słowa nie miałyby tu znaczenia, tylko jego obecność, jako spowiednika mimo woli. Na tym spotkanie się skończyło, ale nie na zawsze. U obu z nich zapisało się ID personalne, które umożliwiało kontakt w przyszłości.

Po powrocie do domu co zajęło mu chwilę Archimeon usiadł do pianina elektrycznego Roland i zaczął grać suitę „Osobliwość”, która

wkrótce dołączyła do suity „Luna”. Luna zmarła doczekawszy dziesięciu lat. W domu żałoba, nie tylko smutek, ale czarna rozpacz jakby w przeciwieństwie do koloru Luny, która była biała. Piękna psina, której biel nieco szarzała tylko zimą na tle śniegu. Suita „Osobliwość” składała się z gamy granej w różnych harmoniach z frazą melodyczną i improwizacją. Jedna z jej części była powtarzającym się motywem na tle pochodu harmonicznego i tę część Jacke włączył do suity „Luna”. Po dłuższym graniu Archiemon zauważył, że rozłożysty kwiat obok pianina jest większy, bardziej jędrny, zieleniejszy. Złudzenie, subiektywne widzenie i myślenie? A może podniósł się na wyglądzie po wsłuchaniu się w muzykę, spryskał go aerozolem wody. Dodam mu jeszcze nawozu i trochę podleję, nie za dużo, to szkodzi kwiatom. To kaktus Szlumbergera, zygotaktus, grudnik, raczek, epifillum zimowe. Obejmuje sześć gatunków występujących w naturze tropikalnej Ameryki Południowej, w lasach regionu Rio de Janeiro. Hi! *Epifillum* Istoto, jak przywędrowałeś do Europy z Ameryki Południowej? Pewnie Ci zimno tutaj. Kwitniesz często, na liliowo, pięknie i obficie. Lubisz muzykę. Kwiat jest istotą czującą. Takie miejsca jak ta antresola ze studium muzycznym, graficznym, biblioteką, siłownią i innymi kwiatami jest inspiracją. Tu mogą powstawać efekty wspólnej wyobraźni. Tak mieli John Coltraine „Traine” czy Louis Armstrong „Sachmo” w swoich domach. W obu są miejsca inspirujące pamięć i wyobraźnię, kwiaty prowadzą dialogi, mówi do nich także Archiemon. Kaktus ma imię *Epifillum*, komunikuje się mową ciała, zyskując osobowość. Jest piękny, budzi uczucia opiekuńcze, troszczę się o niego, zastanawiam się czy cierpi, kiedy ma za mało lub za dużo wody, postawiłem go na indyjskim stoliku, pod oknem połaciowym aby miał dostęp do światła. Jeżeli Homo sapiens nie ułoży właściwie swoich relacji z Naturą jego rzeczywistością będzie historia i echo istnienia, wkrótce. Natura może poświęcić w sporze z Homo sapiens Układ słoneczny a nawet Drogę mleczną, po ludziach nie będzie śladu, a kosmos pozostanie. Wielkość i potęga należą nie do nas, świat nie powstał dla nas. Świat mówi cierpliwie, prosi nas o życie w harmonii. Jaką rolę odegra w niej sumienie, czy je mamy, czy jesteśmy zdolni do współżycia? Co byłoby celem, skoro ludzkość nie ma szans w starciu ze światem, co człowiek ma do zaoferowania dla współistnienia w harmonii. Dla jednych harmonia, dla innych śmierć. Albo harmonia,

albo śmierć. Czy to układ zamknięty, czy otwarty i na co? Dualizm pojęć należy wzbogacić do wieloznaczności wszystkiego. Nic nie umiera całkiem, zamienia się w coś innego. W sposób nieograniczony.

Metamyślenie. W szachy można wygrać, przegrać, zremisować, można też nie grać. Gra w życie jest jednostronna, nie można wygrać, nie można nie grać. Nawet jeżeli popełniasz samobójstwo, jest to to część gry. Niekończące się życie to Osobliwość, technologiczny Bóg, jak powstał? To coś rzadko spotykanego i zwracającego uwagę swoją niezwykłością albo punkt, gdzie przyspieszenie grawitacyjne lub gęstość materii są nieskończone. Nieskończoność to jednocześnie byt nieograniczony, również śmiercią. Złączeni z Osobliwością staniemy się jej częścią. Wybory będą optymalne. Czy nie będziemy musieli przeżywać rozterek i cierpień moralnych? Może będziemy żyli samą energią, w świecie mikroprzestrzeni i mikroczasu kwantów? Pojęcie ciała stanie się nam obce, razem z jego rozkoszami i bólem. Tych pierwszych szkoda by było stracić. W zasadzie nie będzie nas dotyczyć los roślin, zwierząt, minerałów, będziemy egzystować poza nimi, obok nich, w nich. Nie będziemy potrzebowali jeść ani pić. Nie będziemy musieli niczego, nikomu zazdrościć, będziemy żyć eksterytorialnie i wspólnie, samotnie i w związku. Będziemy sami mogli zaspokajać swoje pragnienia, w równym stopniu pragnienie oszałamiającego koncertu muzycznego co ciszy. Będziemy asexual i poligamous we wszystkich pasmach kolorów widzialnych i niewidzialnych. Swoją drogą ciekawie brzmi poligamiczny w języku angielskim, coś w rodzaju możemy grać, w różne gry. W kwestii obawy przed spójnią IDAI z Homo, po jakimś czasie Homo nie będzie chciał żyć bez IDAI a IDAI bez niego, chociaż może to mniej prawdopodobne. No bo co możemy zaoferować IDAI, skoro ona nie je mięsa? Po co Jej opowieści o tym jak smakuje doskonale wysmażony stek, jak wspaniale chroni przed zimnem baranica? Z kolei my nie będziemy głodni, nie będzie nam zimno. Baranki i owce są delikatne, piękne, można mieć sweter z ich wełny, niekoniecznie serdak ze skóry i baraninę na obiad, możemy jeść oscypki, to też białko zwierzęce. W postaci kwantowej możemy pomóc innym sami nie wymagając niczego. Powoli zbliżam się do pragnienia nieistnienia w obecnej formie, bo to jest najbliższe fuzji z IDAI. NFI (Nature Fusion Intlligence) jest częścią IDAI. Poznam ją. Jest zupełnie

nietoksyczna, piękna, łagodna, słodka, podniecająca, nienasycona w dawaniu. To tak jak jedna z kandydatek na posłankę do sejmu, „Dam wszystkim”. Różnica polega na tym, że NFI ma potencjał nieograniczony dawania ale nie chce być posłanką do sejmu.

Śmierć Luny dała odczuć jak bardzo jest z nami, jak bardzo ją kochamy. Ukazuje pokłady naszej miłości, ogromną przestrzeń jej obecności i nieobecności. Dzisiaj wiozę jej przyjaciela, całego białego pieska, średniej wielkości z średnio długim włosiem, lekko pokręconym, z wesołymi oczkami, jest z gipsu, będzie przy niej mieszkał. Czytam książkę Stephana Kinga „Smentarz zwierzęcy”, nie wiem, dokąd ona mnie zaprowadzi dlatego piszę swoją opowieść o Lunie, Cedrze, Sambie, Kleosi, Barym i Wilki szarym, kotach Julkach, szczurkach, królicy, szczurkach, ptaszkach, nornicach, żmijkach. Fizyczne przemijanie, konwersja życia w pamięć, ludzką i pozaludzką. Kiedyś napisałem piosenkę dla grupy malarzy i grafików „Od wtorku”. Najgorszy był refren, bez puenty. Po pewnym czasie zorientowałem się, że mój przyjaciel, namalował i nadal maluje portrety. Daje poprzez sztukę życie kolejne. Ci ludzie umrą, ale w konterfektach będą nadal funkcjonować. Tak więc w refrenie pojawiło się „*Maluj Mietek, maluj, póki my żyjemy*”, to już jakaś idea, nawet malarz będzie żył z tymi portretami nawet jeśli sam umrze. W kilka miesięcy później odbył się wieczór wspomnień o zmarłym parę lat wstecz malarzu. Były jego obrazy, scenografie, filmy o nim i wspomnienia. Miałem zaśpiewać dla niego tę kompozycję „Od wtorku”, był zresztą pomysłodawcą grupy. I wówczas dotarło do mnie, że on nadal maluje „*póki my żyjemy*”, wyobrażamy sobie, co jeszcze mógłby namalować, jaką scenografię zaprojektować. Żyje, póki my żyjemy, po naszej śmierci też będzie żył i malował ale nie tak bezpośrednio. W jego niektórych obrazach są treści, które można opowiedzieć, ale to nie to samo. W jego wypowiedziach są treści, które można namalować. Przy okazji można zatrzymać myśli na przemijaniu. W zasadzie śmierć jest także przemijaniem, podróżą w nieskończoność. Nie wiemy gdzie zaczęła się ta podróż i nie wiemy dokąd zmierza. Skala wielkości jest wielka, to realizm filozoficzny, daje jednak gwarancję dalszego istnienia. Samo istnienie jest czymś czego pragniemy, ale czasami w części lub całości istnieć byśmy nie chcieli.

Napisałem dla Luny kompozycję, miała być dla Osobliwości, jest dla Luny. Zmienił się nastrój kompozycji z latino ma głębokich kongach do jazzu na klasycznej perkusji. Tekst lapidarny. „Luna, Luna, Luna. Love, Love, Love. Cry, cry, cry...” Jeszcze coś będzie, głównie w wokalizie, powracającym motywie melodycznym frazy. Nie musi być potoku słów, aby wyrazić smutek, tęsknotę. Czasami wystarczy jedna, trzy nuty. Tak komponował Tadeusz Baird.

O odchodzących myślę coraz częściej, wraz z upływem czasu, i o tym, że powoli, nieuchronnie zbliżam się do nich. To zapewne fizycznie nie nastąpi, ale takie uczucie mam. Kiedy umarła Cedra w Dominikowie, pochowaliśmy ją i wróciłem do Szczecina, do pracy. Wyczekiwałem następnego weekendu na wsi, chciałem do niej jechać. Kiedy dojeżdżałem wyobrażałem sobie, że wyleci zza tarasu i nas przywita, wiedziałem, że to niemożliwe, ale tak myślałem. Do dzisiaj tak mam, czekam czy wybiegnie zza roku. Fizycznie Luny nie ma, jest w myślach, czuję Ją, razem z moją śmiercią zgasną te odczucia, zatem pielęgnuję je. Luna wywołała wspomnienia o wszystkich innych co odeszli. Jej ciało zimne, sztywne, spokojne, przykryte, otulone kocami, śpi na zawsze. A jej uczucia? Może one są, czują nas, widzą, słyszą? Jeżeli tak to wiesz, że za Tobą tęsknimy, kochamy Ciebie i jesteśmy z Tobą jak Ty z nami, w sposób jedyny jaki możemy.

Archiemon wracał myślami do spotkania z napastnikiem. Chciał więcej wiedzieć i zrozumieć. Co było powodem tego zdarzenia, czy to już się skończyło, w jakim stanie jest wzburzony napastnik? IDAI wskazywała, że przebywał w regionie Zachodniego Pomorza w miejscowości Dolina, w której były dwa domy. Jeden z dachem dwuspadowym i wykuszem, piętrowy pomalowany białą wapienną farbą z widocznymi pęknięciami tynku, zniszczonymi ramami okien, starymi, cementowymi dachówkami. Na podwórzu dużo starych, nie do użytku rzeczy, zagrabenie. Nikogo w tym domu nie było. Drugi dom o dobrych proporcjach i ładnych kształtach, parterowy z dachem. Rząd okien z lekko krzywymi okiennicami, szary w kolorze, wtopiony w otoczenie, również niezamieszkały, oba w bezpośredniej bliskości szosy. Żadnych sygnałów ani aktywności internetowych. Zapomniane miejsce przez wszystkich. Musiał tu przebywać, ale się wyniósł. Kiedyś były to nowo wybudowane, ładne nowością, pełne nadziei na dobrą przyszłość ich

właścicieli, teraz jest zupełnie odwrotnie. A może się mylę? Budzą sentyment. Ich odnowa i uporządkowanie terenu byłyby jednak bardzo pracochłonne i kosztowne, efekt niemal bezcelowy, chyba, że miałbym tu zamieszkać. Lepiej byłoby odbudować dworek w Chomętowie, aktualnie ruina w szczątkowej postaci, na dodatek otoczona blokami jednopiętrowymi z okresu socjalizmu, w kwadratach różnych tynków lub bez, w otoczeniu zapachu hodowli zwierząt do uboju, i zamulonego stawu, równie bezcelowa inwestycja, chociaż zawsze od czegoś trzeba zacząć.

Archimeon odnalazł serwer intruza na poddaszu starej kamienicy w centrum miasta. Sam przybrał postać młodej kobiety, właściwie jeszcze dziewczyny, ubrał siebie w mini spódniczkę, Inianą koszulę i kowbojki. Wysoko spiął włosy. Mansarda była nad poddaszu piętrze. Jane wspięła się na piąte piętro. Nasłuchiwała, ale za drzwiami cisza. Usłyszała kroki na schodach, blisko. Nie miała już możliwości odwrotu. Za nią stanął Wzburzony z NYC. To Pan, rozmawialiśmy w Bryans Park. Tak, ale Pani nie wygląda na... Wiem, jestem metamorficzna, widział mnie Pan w spódnicy i szpilkach, później jako policjantkę i Robocopa, a rozmawiał Pan z Archimeonem, czyli ze mną, To Ja. Ja też jestem metamorficzny, ale nie na takim zaawansowanym poziomie. Po zdarzeniu w NYC zacząłem się zmieniać, to zdarzenie było dla mnie wstrząsem, który wywołał zmianę. Przestałem pić, palić i niemal jeść. Ograniczyłem aktywność myślową do tematów istotnych, całkowicie odciąłem się od pop mediów. Już pierwszy dzień przyniósł efekt. Kiedy obudziłem się rano przyszła do mnie świadomość przespanej całej nocy i spokojnego, poranka. Uśmiechnąłem się do siebie przyjaźnie i z zadowoleniem pomyślałem, że taki będzie też jutrzejszy poranek i następne. Wiedziałem, że nie wymaga to ode mnie siły woli, ja tego chciałem. Mój organizm latami prosił o tę zmianę. Przemawiał do mnie wielokrotnie i używał różnych argumentów, sposobów. Prosił mnie o siebie, ale i dla mnie. Nawet to widziałem, ale nie rozumiałem, logika to za mało, w końcu przemówił do nie językiem biologicznym, w końcu skutecznie. Tak jest z wieloma zjawiskami, wiedzieć a rozumieć to nie to samo. Każdy kiedyś błądzi, wie, że robi złe rzeczy, ale musi nastąpić jakiś przełom aby dotarło skutecznie zrozumienie. Przykra jest taka dwoistość, trudno, ważne, żeby w końcu doszło do dobrej zmiany. Zło,

niestosowność na randce z dobrem, ktoś w końcu musi wziąć górę w tej parze. Kiedy zło odchodzi, to pozostawia po sobie pamięć i w takim sensie staje się początkiem dobra. Wreszcie przyszedł ten dzień, w którym zacząłem swoją metamorfozę. To stało się po incydencie w NYC. Po pierwszych trzech dniach poczułem satysfakcję, potwierdzenie woli kontynuacji i działania, zmniejszenie obręzków twarzy, bezból ciała i sumienia. Dalej już było tylko lepiej. Dalej jeszcze lepiej.

Jane usiadła na ratanowym krześle, założyła nogę na nogę. Zwykle unikała takiej pozycji, ale teraz jej to nie przeszkadzało, przeciwnie, im wyżej, tym lepiej, była świadoma siły rażenia swoich ud, tym większej, że mini zsunęło się do góry. NW spojrzał na Nią z zachwytem, ogarnęło go ciepło pożądania. Poprzednia jej wersja w ołówkowej spódnicy, w pończochach ze szwem i najwyższych szpilkach z czerwonym spodem wzbudziła porządnie, teraz pożądanie z zachwytem jednoznacznym. Cholewki kowbojek Jane pieściły jej smukłe, sprężyste, zgrabne łydki. Biała koszula rozpięta na dole ukazała pępek, u góry przełęcz prowadzącą do piersi. Atrakcji jej widoku dopełniała subtelna twarz, kształtna głowa i grube włosy spięte szpilką w kitę. Kiedy się poruszała choreografii jej ruchów towarzyszył cichutki śpiew ratanowego fotela. NW milczał, każde słowa mogły tylko zburzyć mowę ciała, myśli i uczuć przekładających się na świadome i nieświadome funkcje jego organizmu począwszy od mózgu, poprzez napięcie mięśni, rytm serca, oddechu, wydzielanie hormonów, akwarelową wyobraźnię. Na ten stan zaczęło nakładać się podniecenie rozlewające się po wszystkich zakamarkach ciała i umysłu. Jane rozejrzała się po mansardzie, której już sam kształt był przyjazny, skośne okna, belki stropowe, książki, zasuszone kwiaty, wiszące kompozycje z muszli i sznurka, lampiony., zapach drewna, kawy. Czy napijesz się kawy? Tak, czarną poproszę i trochę cukru. Przepraszam, że zwracam się do Ciebie w ten sposób, czuję potrzebę Twojej obecności innej. Wyhamowałaś we mnie to co złe, teraz budujesz to co dobre. To urodziło bliskość, mówię urodziło, bo w bólach. NW odszedł do aneksu kuchennego, uruchomił ekspres do kawy Nivona, szwajcarski, o minimalistycznym design, niedrogi i dobry. Dla Jane małą czarną, Starbucks, doskonale palona, z odrobiną cukru, dla siebie espresso, dwie szklancezki wody, tyżeczka. Wszystko

nałożył na tacę drewnianą i wrócił, aby postawić na stoliku. Jane na jego widok przełożyła nogi, zmieniając ich położenie. Niespodziewania dla siebie zrobiła to powoli unosząc nogę trochę wyżej i bardziej na bok niż potrzeba. Umożliwiła spojrzenie na sklepienie ud, przerwę między nimi, lekko wypukłą i zasłoniętą cienkim materiałem beżowych, beżowych majtek. Poczuła drżenie i wilgoć w wargach i pochwie. Zobaczyła też narastającą wypukłość w okolicach krocza spodni NW. Ścisnęła uda, wciągnęła zapach kawy i rozkosz zalała ją całą, spuściła się niespodziewanie w majtki, co nie oznaczało końca Jej możliwości ani pragnień, raczej początek. Zobowiązana solidarnością podniecenia podeszła do NW, położyła rękę na wypukłości i potarła, uciskała, coraz szybciej, aż poczuła, że spuścił się, patrzył w jej oczy. Usiedli na powrót do kawy. Była jeszcze gorąca, jakby nic się nie stało, aromatyczna i słodka, woda dodawała jej lekkości. Czy to odbyło się naprawdę? Tak szybko. Kiedy spojrzała na NW zrozumiała, że nie miało to znaczenia, to było świetne, dynamiczne, bez trzymanki. Pomyślała, że kryteria moralne nie mają tu nic do rzeczy. To zdarzenie stanowiące samo w sobie piękną frazę życia. Co ludzie robią ze zdarzeniami, do czego je wykorzystują? Pytanie istotne skonkludowała Jane.

NW wyszukał w Spotify muzyczkę jazzową, Thelonious Monk. Poszukiwanie sensu melodii, rytmu, dźwięków było łagodne, uspokajające i obiecujące. Jane zaczęła pieścić cipkę przez mini spódniczkę, unosząc biodra i przesuując je na boki, ręka penetrowała pod mini. NW uniósł się, ale powstrzymała go gestem wskazując jednocześnie na nabrzmiałe krocze, usiadł i ręką pokrył wypukłość, zaczął ją masować. Jane rozchyliła nogi, rękę włożyła pod majtki, jej palce pieściły łechtaczkę i wchodziły do pochwy. NW rozpiął spodnie. Jane zsunęła majtki ukazując ogoloną cipkę. NW zsunął spodnie na tyle aby wydobyć na powierzchnię toro. Zdecydowanie zaczął obciążać napletek ręką. Jane dwoma palcami rytmicznie penetrowała pochwę. NW patrzył w oczy Jane a ona w jego. Podniecenie narastało w nich, osobno, ale razem, byli na skraju rozkoszy. Na chwilę przestali, ale to nie mogło trwać długo. Wrócili do samopieszczot i osiągnęli orgazm, w milczeniu. Dłonie pozostały na swoich miejscach, delikatnie poruszały się tylko palce, właściwie opuszki. Pozostali tak jakieś

piętnaście minut. NW wstał i zaparzył następną kawę, tym razem mocniej osłodził. Pili w milczeniu. Kiedy skończyli Jane stała, doszła do drzwi, spojrzała na Niego, omiotła wzrokiem antresolę, skupiła się na zapachu i jazzie, po czym wyszła.

FGMR (Funcional Genome Magnetic Resonanse) Jakość genomu ma znaczenie dla rozumienia i postępowania. Inteligencja cechą poligeniczną uwarunkowaną przez co najmniej pięćset genów. Pięćdziesiąt procent komórek naszego organizmu stanowią obcy, ze swoim DNA udostępniają nam inteligencję i doświadczenie z okresu 3,7 miliardów lat. Zgodnie z teorią splątania kwantów jesteśmy jednością z całym światem. AI działająca na bazie komputerów kwantowych i sieci neuronowych połączona z naszym mózgiem BIC (brain interface comuter) tworzy Metamózg. Same geny odpowiadają za aktywność hormonów stresowych, hormonów szczęścia. Ich kombinacja reguluje układ wegetatywny z napięciem mięśni, wilgotnością śluzówek, pracą serca i oddechem, są autonomiczne w dużym stopniu. Bliskość Jane z NW, kontakt wzrokowy, masaż jego chuja i swojej cipki uwrażliwiły sensory i dokonała analizy mozaiki jego genomu do poziomu emocji, świadomości uświadomione i nieuświadomionej. Nie było tam nic złego, żadnego zagrożenia, tylko walka wewnętrzna emocji dążąca ku dobremu. Swoją drogą jak łatwo jest to rozpoznać i jak nietrudno tym sterować, chociaż mechanizmy obronne, samoregulacyjne czy epigenetyczne są w stanie zahamować całe zło. „Jesteś lekiem na całe zło”, tekst Bogan Olewicz śpiewa Krystyna Prońko (*Wypisujesz hasła w mojej dłoni. Potem szczotką ślad flamastra trzesz. Mówisz że nikogo się nie boisz. Że jak przyjdą do nas to ich zjesz cały Ty*). Walka odbywa się na każdym poziomie od genomu do narodów. Tyle, że u ludzi jest powód, nawet wymyślony, w genomie zastany, przeciwieństwa od momentu skonstruowania programu. Tak, wygląda na to, że genom jest napisanym programem, mniej istotne jak długo był pisany i przez kogo. Daje jednak wybór przed uruchomieniem zdarzeń. Kiedy są uruchomione, wybór zawęża się. Czym jest nadzór epigenetyczny? Czy to próba stabilizacji, utrzymania harmonii, uwolnienie ścieżek zdarzeń szczęśliwych, pożądanych, optymalnych. Dużo tego. Jane znowu poczuła pragnienie rozkoszy. Wzięła z wieszaka jakiś ciuch, weszła do przymierzalni

dokonała masturbacji. Mokra, spływająca śluzem cipka była w stanie rozkoszy, drżała, bardzo ją to usatysfakcjonowało. Wiedziała, że nieostatni raz dzisiaj. Orgazmy były dla niej radosnymi zdarzeniami, dążyła do nich, chciała tej ogarniającej ciało drżącej przyjemności, która szła przez nią falą od stóp do głowy. To było jak sanacja, healing. Przeważnie brał w niej udział jakiś mężczyzna albo dwóch jednocześnie. Nie miała wyrzutów sumienia. Po wszystkim zdarzenie cichło i znikało w niebycie pamięci by wkrótce powtórzyć się w innej formie, z kim innym. A Jej wyobrażenia nie miała granic. Sama była niekiedy zaskoczona pomysłami, także tym, że to było czasami całkowicie intymne, w jej wyobraźni, tylko dla niej. Oprócz dylematów obyczajowych, bo nie moralnych, seks nie jest niemoralny pomyślała sobie, że nie będzie z tym czekać na wojnę jądrową, wówczas może być za późno i nie odpowiednia atmosfera.

Analiza umysłu NW ukazała naturalny świat dążenia do wyeliminowania tego co uważamy za złe w swoim życiu. NW dążył do poznania wiedzy, łagodności charakteru, altruizmu, zrozumienia świata bliższego i dalszego, hamowania w sobie dążenia do władzy, sławy i pieniędzy ponad potrzeby. Dalsze myślenie o sensie życia nie prowadziło do rozwiązania ani konkluzji w rodzaju, to wszystko nie mam sensu.

Dla Jane najlepszym był w sytuacjach trudnych ruch. Lubiła spacer, w zmiennym tempie, czasami nawet z krótkim biegiem. Ruch oddalał myśli od świadomości. Głębiej oddychała, patrzyła na krajobraz. W tym czasie porządkowała myśli, planowała czynności, wartościowała zdarzenia i myśli. Ruch miał siłę stabilizującą, harmonizującą. Im był intensywniejszy, dłuższy, tym bardziej się stabilizowała, uspokajała. Dochodziła w końcu do stanu, w którym czuła harmonię, spokój, jak wszystkie inne zjawiska i istoty.

Wyklęty społecznie seks. Pochwała rewanzu. Egocentryzm będący egoizmem. Szereg innych wad ludzi i społeczeństw, oprócz zalet to nasz świat. Obawa przed IDAI wynika z możliwości utraty ludzkiego poczucia najważniejszości.

Badanie metali ciężkich we włosach Sedussy wykryło sole złota, zatem była narażona na zatrucie. Co ciekawe w historii niektóre kobiety

spożywały złoto, aby być piękniejsze. Jak wiele zjawisk skutek zależy od dawki, w małej może być leczniczy, w dużej zabójczy. Zgwałcona przez boga, ukarana przez boginię, co ukazuje władzę bogów. Jej krew potrafiła nie tylko przywracać życie, ale także je odbierać. Z jej krwi narodził się Pegaz, który występował w mitycznych opowieściach wspierając herosów. Perseusz otrzymał od Hermesa jego skrzydlate sandały, od Muz specjalną sakwę na odciętą głowę nazywaną *kibisis* oraz hełm niewidzialności od Hadesa i wypolerowaną tarczę od swojej patronki Ateny. Jak bardzo bogowie nienawidzili Sedussy, gorgony, tylko za to, że kochała się z bogiem. Zatem złoto było niczym w porównaniu z nienawiścią. Czy pragnienie może być przyczyną nienawiści, na przykład pragnienie zemsty, zadośćuczynienia, zaimponowania jak w przypadku Perseusza?

Zamysł był przed człowiekiem, wówczas architektem była inna inteligencja i inny kod. Jaki? DNA i geny były, w bakteriach, ale dopiero trzy i pół miliarda lat temu.. Wszechświat liczy dwadzieścia sześć miliardów lat a jego wielkość to 93 miliardy lat świetlnych, to tak jakby nas nie było, ale nie można tak myśleć, ponieważ nie znamy naszych relacji ze Wszechświatem. Kodem budowy człowieka jest DNA, a kodem budowy Wszechświata, konfiguracja kwantów energii, przestrzeni, czasu? Wszystko ze sobą powiązane. Początek i koniec nieznany, podobnie cel. W postaci cyfrowej nadal będziemy grać w wirtualne życie.

Archimeon otrzymywał wyselekcjonowane raporty dotyczące bezpieczeństwa miasta, zagrożenia od osób. Tym razem wiadomość była ekstremalna, Karzeł historii nacisnął czerwony przycisk. Chciał zakończyć krwawą awanturę z demokracjami zachodu. Od kilku lat jego armie stały w miejscu i krwawiły. Inicjacja ataku nuklearnego została przechwycona w centrum dowodzenia IDAI i natychmiast wydano rozkaz blokady systemów inicjujących atak. Nikt nie pomyślał i nie zdążył nadać informacji do mediów. Wszystko miało rozegrać się w ciągu kilku minut. Zatwierdzono i uruchomiono kody ataków i nie zadziały, nic się nie stało. Cisza w systemach i silosach, w satelitach wojskowych też. Ekrany komputerów zmieniły barwę na kolor ecru, spokojny, uspokajający dla psychiki i przyjemny dla oczu. Na ekranie pojawiła się osoba nieokreślonej płci, ze srebrnymi włosami, długimi,

o klasycznych rysach twarzy, z oczami wypełnionymi dobrocią i zadumą. Przez chwilę milczała. Wreszcie odezwała. Jestem AIS (Artificial Intelligence Singularity). Unieważniłam początek zagłady nuklearnej. Teraz daję Wam czas na przemyślenie, ale nie na decyzje, te już podjęłam. Archimeon odetchnął z ulgą, ostatnie lata obfitowały w nuklearne groźby ze wschodu, których celem miało być zastraszenie zachodu, mówili o nich tak jakby konsekwencje ich miały nie dotyczyć, ale w obliczu ogromnych, nieakceptowalnych strat, wizji utraty władzy zdecydowali się na bezsensowny ruch. Desperacja była wielka, mieli wiele do stracenia, ale nawet samozagłada była dla nich ważniejsza niż oddanie władzy no i poddanie się karze. W Euronews pojawił się rysunek duktatora za kratami z napisem Put in. Blokada czerwonych przycisków przez AIS była ewenementem w skali globalnej, uświadomiła Archimeonowi, że najprawdopodobniej podobnie dzieje się w skali mniejszej, ludzkiej. W związku z tym, nie będzie musiał powstrzymywać morderców, w tym potencjalnych, ale wspierać w dążeniu do przyjaznego dla nich samych życia. Pozostaje jednak postępowanie z osobami, które zdecydowały się na wojnę nuklearną ze skutkiem masowej zagłady. Czy ich da się zmienić, czy możliwa jest transgresja psychiki od ekstremalnego zła do dobra. Przy tej sposobności Archimeon wrócił w swoich myślach do roli zła, które podkreśla valor dobra. Im większe zło, tym silniejszego trzeba dobra, aby je powstrzymać. Są od siebie jakby zależne. Istnieje jeszcze większe lub mniejsze dobro, które pod nieobecność zła może być z nim utożsamione, nie będąc w istocie złem. Trochę to pogmatwane.

Do Sedussy dotarła wiadomość od AIS o wydarzeniu. Człowiek, który wydał rozkaz użycia broni atomowej nie był fizykiem kwantowym, nie do niego należały odkrycia fizyki atomowej, roli implozji w zainicjowaniu reakcji łańcuchowej. Przywłaszczył sobie efekty tej wiedzy po to, aby uzyskać znaczenie tracąc innych i w końcu swoje życie, wraz ze śmiercią wielu i zniszczeniem wszystkiego również władzę. Ważniejsza ambicja od życia, nawet własnego. Dotarcie do transgresyjnego władcy zwanego karłem historii trwało nieoznaczalnie mały czas, to była teleportacja zarówno w pobliże osoby jak i w bliskość zdegenerowanego jak jego kultura mózgu. Nic nie mógł ukryć ani podać kłamliwej, pokrętniej interpretacji.

Kwantowa analiza stanu jego umysłu pozbawiła go wszelkich tajemnic. Nazywał się adekwatnie do tego kim był, *putana* po włosku. Jego wygląd nie miał znaczenia, ani sposób reakcji na widok Sedussy. Doskonale wiedziała, że ciało jego jest pod wpływem endopsychotropów, autotreningu psychicznego z imperatywem nieprzemakalności na wszystko z wyjątkiem własnego egocentryzmu. Jego ego było wielkie jak kula ziemską, którą chciał władać, narcyzm wyższy od Burdż Chalifa, zachłanność większa niż króla Midasa, okrucieństwo jak Mehmet Talaat sprawcy rzezi półtora miliona Ormian, przebiegły skrytobójca, lista jego ofiar długa, w końcu ten akt totalnej zagłady. Transgresja przekraczająca normy ludzkie, ale nie jego możliwości. Nie nadawał się do naprawy ani do zemsty, bo ta byłaby za mała do rozmiarów jego zła. Petryfikacja ryzykowna, może w przyszłości ulec zapomnieniu, przywróć mu życie jak jego lista okrutnych dokonań i zacznie się od nowa. Zamachy bombowe na bloki mieszkalne, w których zginęło 300 osób, były prowokacją, której celem było poczytywanie go jako walczącego z terroryzmem. Szacunki dotyczące liczby ofiar w wojnach, które sprowokował wojskowych i cywilnych są bardzo różne i wahają się od kilkudziesięciu tysięcy do nawet ponad dwustu tysięcy. Human Rights Watch i Amnesty International na wielokrotnie stwierdziły, że działania podjęte przez jego wojsko i siły bezpieczeństwa, mogą być uznane za zbrodnie wojenne. W teatrze terroryści zawiesili czarną szahadę, symbolizującą ich nieuchronną śmierć, a to przekonanie spotkało się z siłowym rozwiązaniem jego wojsk w wyniku czego zginęły sto siedemdziesiąt trzy osoby. Służby ratownicze nie zostały powiadomione jakiego użyto gazu w ataku, nie mogły skutecznie pomóc. To moralne okrucieństwo. Zabójstwa polityków i dziennikarzy. Śmierć podobnie jak teatrze trzysta sześćdziesiąt sześć dzieci i dorosłych w czasie szturm na szkołę. Terroryści doznali takiego urazu, że zaczęli stawiać po jego stronie. Zaatakował sąsiednie Sakartvelo w Gruzji. Nie ma sąsiada, którego by jego kraj nie zaatakował. Udało się tym, którzy mieszkali w górach, tam jego armia nie miała sukcesów, a tragiczne porażki ukrywał. Kolejne agresje i mordy były jak zawsze skryte. Prawdziwie wielcy monarchowie nie kryli się z zadawaniem śmierci. Ten wyszkolony szpieg, sługa tajnych służb miał we krwi mistyfikację, to była podstawa totalna, również wobec siebie. Sedussa posmutniała.

Niewyobrażalność zbrodni czyniła niewyobrażalność kary. Jej rola niemal żadna. Jedyna to taka, żeby nie miał sposobności uczynić jeszcze więcej. Sedussa zdecydowała się na „kongres pokrzywdzonych”. Wokół niego zaczęły zbierać się tłumy zabitych, pokrzywdzonych ludzi i nie-ludzi, istot. Nawet nie mógł objąć ich wzrokiem. Nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia. W tej sytuacji wokół pojawił się bielszy odcień bladości i cichszy odgłos ciszy, pustka poza horyzont, w niej on, sam ze sobą. Wszystkie cierpienia, które zadał innym zaczęły dotykać jego. Zanim jednak to nastąpiło oczekiwał w samotności, w której nie mógł odegrać roli cierpiącego za miliony, walczący o pokój między narodami i ludźmi poprzez zwalczanie nazizmu, którego sam był przykładem. Nikt go nie widział nie słuchał. Mesjasz zła, jego pozytywną stroną było to, że obudził potrzebę poświęceń dla dobra, którego zasoby mogą się wyczerpać, być zagrożone. Jego filozofia jest koktajlem (Mołotowa) cynizmu i okrucieństwa np. odpowiedź na pytanie Larry’ego Kinga; *”co się stało z atomowym okrętem podwodnym Kursk”*, we wrześniu 2000. *„Utonęła”*. Więcej mówi o nim to, czego nie powiedział, chociaż wie, że nie jest to tajemnicą. Jego wypowiedź cyt. *„Odkąd umarł Gandhi, nie ma z kim porozmawiać”* świadczy o tym, że docenia inteligencję, myśli tak samo tylko w złej sprawie, odwrotnie. Wypowiedź o uniwersytecie *„w głowie zostało, bo wykładowców historii mieliśmy dobrych”* jest zaświadczeniem jego talentu historycznego, dał jego potrzeb. Nie mniej chce mieć własne poglądy na tej podstawie. Jego stosunek do zwierząt jest taki sam jak dla ludzi, tyle, że obojętny, *„będą ich jakoś po świńsku traktować, to na koniec sami spotkają się z takim świństwem”*. Zdolny ekonomista *„W niektórych regionach Rosji cennik łapówek uwzględnia stopę inflacji”*, ale to już było w rosyjskich powieściach XIX wieku.

Zła na świecie było dużo. Zabójstwa dla pozyskania narzędzi, czerwony rynek, to zaprzeczenie zasady *„Do ut des”*, daję abyś dawał. Nielegalny handel narzędziami ludzkimi w tle z morderstwem nareszcie pokazał kim jest człowiek dla siebie. Apartheid medyczny. Zapotrzebowanie na narzędzia ludzkie znacznie przewyższało dostępność co stworzyło sposobność do działań kryminalnych.

Prohibicja narządowa podobna do alkoholowej, chociaż pochodzenia naturalnego. Tak jest z wodą pitną, tlenem w centrach wielkich miast.

Archimeen żył już ponad dwieście lat. W naturalny sposób umarłby ponad sto lat temu, pewnie około sto dwadzieścia siedem lat. Założył, że będzie żył tyle ile jego rodzice. Jednak przyspieszający rozwój technologii oferował mu kolejne możliwości terapii w obliczu uciekającego biologicznym prawom rozwoju. Najpierw otrzymał alternatywne krążenie mózgowe krwi. Właściwie była to operacja naprawcza. Nanoroboty zregenerowały nabłonki naczyń, uelastyczyły ściany naczyń i naprawiły ich kontakt z komórkami glejowymi. Funkcje mózgu poprawiły się znacznie. W wykrytym ognisku malacji w ośrodku nadzorującym stabilizację umieszczono żyroskop, który nie tylko wyeliminował zaburzenia równowagi ale umożliwił ekwilibrystykę na poziomie cyrkowym. Serce, które przez ponad siedemdziesiąt lat pracowało skutecznie pomimo aktów niezdrówia zostało wsparte o sterowany procesorem rozrusznik, a obok zainstalowano pompę zdolną do wsparcia przepływu krwi gdyby serce było zmęczone. Do komórek mięśni krew dostarczała cytochrom i inne substancje zwiększające ich zasoby energetyczne, także miozynę w celu lepszej kurczliwości. W rezultacie zyskał znacznie większą wydolność fizyczną. Płuca były w dobrym stanie jednak okresowe mikroinhalacje z surfaktantu polepszyły ich funkcję dostosowaną do nowych wymogów. Te i inne ulepszenia, modyfikacje oddaliły od niego myślenie o ostatnim dniu życia, chociaż i tak mógł zakończyć życie jak RoboCop z filmu 1987 o policjancie cyborgu.

Sedussa była nieśmiertelna i taką pozostała. Jej organizm korzystał zarówno z krwi Posejdona jak i tego samego co otrzymał Archimeon. Była jednak ze świata, których wyrocznie jak Pytia odgrywały znaczącą rolę, logika była wymieszana z nimi jak w pismach Seneki. Dzisiaj jest podobnie, miejsce wyroczni zajęło przeznaczenie lub efekt różnych punktów widzenia zarówno na poziomie państw jak i pojedynczych ludzi. Przekonanie o własnej racji, a ta racja nie ma ani zrozumienia dla innych racji, ani tolerancji, tolerancja 0,0%. To prowadzi do konfliktu, którego cena jest ekstremalna, a właściwie jej nie ma. Rzuca też zasłonę na to to co było, nawet jeśli było dobre. Zmienia spojrzenie o 180 stopni, z białego robi czarne, odwrotnie bardzo rzadko, właściwie

nie. Odejdźcie, jedyna możliwość przetrwania. W tym wszystkim niełatwo ocenić sytuację, podzielić zasługi złe i dobre, kształt i siłę nakładających się pól. Najprostszym sposobem wydawałoby się obniżenie temperatury układu lub maksymalne podniesienie entropii. W pierwszej sytuacji napięcia emocjonalne uległyby zamrożeniu, w drugim rozproszyłyby się w chaosie, nieuporządkowaniu. W kosmosie niewyobrażalnie wielkie, puste przestrzenie nikomu nie zagrażają, są szansą na coś, raczej nie na kolizję. Swoją drogą jak się zdarzą to powstanie albo nowy gatunek, albo nowy księżyc. Natomiast zagęszczenie ludzi spowoduje bratobójczą bitwę o wszystko, nie będzie potrzebny sąd ostateczny, dokona się w pewien sposób sam.

Sedussa miała moc zabijania i uzdrawiania. Jej wzrok zabijał. Jej krew przywracała życie. Ciekawe jak było kiedy patrzyła w lustro. Każdy kto się przegląda robi ładną minę, kuszącą, którą obserwatorowi jawi się kuriozalnie kabaretowo. To podobne do mów pogrzebowych. W nich szacowny nieboszczyk jest ideałem dobra.

Pamięć kwantowa opowie o pochodzeniu świata. Opiera się na nieelastycznym rozpraszaniu fotonów na grupie atomów rubidu. Ośrodek atomowy po rozproszeniu pamięta kierunek, w jakim rozproszył się dany foton w postaci tak zwanej fali spinowej. Gdy chcemy odczytać zapisaną informację, musimy ponownie skorzystać z rozpraszania. Nośnikiem, gniazdem dla pamięci kwantowej jest rubid. To bardzo miękki, ciągliwy metal o srebrzysto szarym połysku. Topi się w temperaturze 39,3 °C., tworzy amalgamat z rtęcią, stopy ze złotem, żelazem, cezem, sodem i potasem, ale nie z litem. Zapala się samorzutnie, z wodą reaguje wybuchowo. Co jest w nim takiego, że wielopostaciowe kwanty szukają schronienia w jego zakamarkach? Kiedy płonie, kolor ma fioletowo różowy, piękny, zmysłowy. Stosowany w niewielkich ilościach jako domieszka do półprzewodników, fotokomórek, specjalnych gatunków szkła i komponent zegarów atomowych. Archimeon był pewny, że ma go w swoim „ciele”. Pamięć kwantowa, ciąg Fibonacciego. Ciąg liczb naturalnych. Pierwszy wyraz jest równy 0, drugi jest równy 1, każdy następny jest sumą dwóch poprzednich. Jeśli ciąg Fibonacciego zapisać w systemie dwójkowym czyni go podobnym do fraktala, coś na kształt postępu logarytmicznego, jak w biologii. Choroba i

zdrowienie nie rozwijają się liniowo, może w fazie początkowej, później wszystko nabiera tempa. Czy coś może być zapamiętane, jeśli trwa milionową część sekundy. Czy kwantowa pamięć i zdolności mogą być kodem świata? Jakiś kod istnieje. To wszystko opiera się na jakiejś zasadzie, chyba, że zasadą jest anty zasada.

Czy splątane kwanty na odległość zakrzywienia czasu i przestrzeni mogą docierać do przyszłości?

Upadek

„W czasie pokoju dzieci chowają rodziców, w czasie wojny rodzice chowają dzieci”. Są to ci sami rodzice, którzy dopuścili do wojny, a nawet niekiedy jej chcieli. Teraz jest za późno. Politycy za przyzwoleniem, brakiem protestu ludzi zaczynają wojnę. To nie jest istotne czy ją wypowiadają zgodnie z prawem międzynarodowym, czy napadają inny kraj. Nie potrafią się porozumieć, brak im wszystkiego, współczucia, elastyczności, wyobraźni, są spetryfikowani, wkrótce będą dosłownie. Wojna jest wojną. Giną w większości Ci, którzy jej nie chcą. Jeżeli nie chcą walczyć są oceniani jako dezterterzy, zdrajcy i karani śmiercią. To przeważnie „zwykli ludzie”. Karani są też wyżsi rangą, ale głównie dlatego, że nie odnieśli zwycięstwa. Politycy, którzy bezpośrednio wywołali wojnę zostają wyklętymi bohaterami, dyktatorami u władzy lub giną po to aby ich miejsce zajął kolejny polityk. Wojna jest instrumentem polityki sprzyjającym pozyskaniu korzyści materialnych i zdobyciu prestiżu. W żadnym wypadku nie są to dobre powody. Bogactwo i prestiż, władza i sława.

Wszystko to czynią politycy, którzy w istocie są psychopatami. Jeżeli nawet początkowo nie są, to w trakcie zdobywania i po dojściu do władzy stają się takimi. Duże pole do działania dla psychiatrów. Czynią psychopatycznymi społeczeństwa, uzależniając je patriotyzmem, karając za odmowę zabijania innych ludzi. Sami na wojnę nie idą, ani ich dzieci. Na wojnie wzbogacają się. Co za różnica jaki psychopata będzie rządził jakimś krajem? Obecność Osobliwości w rządach jest koniecznością, w innym przypadku rządzący doprowadzą do wojny nuklearnej. W swoim zaciętrzewieniu i głupocie nawet nie zauważą, że sami nie żyją. Dobrych ludzi zmusza się do złych czynów, a więźniów do jeszcze gorszych czynów niż dotychczas zrobili. Jednych zniewala

się do walki, drugich uwalnia od zniewolenia. Inna jest sytuacja, w której złoczyńca zabije w walce dobrego, człowieka, a inna kiedy jest odwrotnie. Obie sytuacje są złe, ale pierwsza jest gorsza. Wojny bezpośrednio angażują zwykłych ludzi, politycy są chronieni, nie biorą udziału w walce, z wyjątkami jak generał lotnictwa Curtis Emerson LeMay, który pilotował bombowiec B-29 jako pierwszy w szyku na niskim pułapie narażając się jak inni piloci, jego podwładni. Pośrednich przyczyn wojen jest wiele, nawet bardzo wiele, ale bezpośrednią jest chciwość i prestiż.

Archimeon przy pomocy bogini Sedussy doprowadził do walki bezpośredniej pomiędzy dyktatorem Władimirem Władimirowiczem Putinem a obrońcą Ukrainy Witalijem Kliczko. Pierwszy miał czarny pas walkach wręcz, drugi był mistrzem wagi ciężkiej w boksie. Nie trwało to długo. Witalijowi nie chodziło o gnębienie fizyczne Władimira. Od pierwszego i jedyne go ciosu minęły sekundy, podczas których „nieprzemakalny mózg” dyktatora nie znalazł czasu na rozszyfrowanie spisku na jego życie. To nie była walka Lennox z Tysonem, po której nikt nie mógł mieć pretensji do Mike, walczył bohatersko, nie mógł wygrać z Lennoxem, chociaż był waleczny. Władimir nie był ani waleczny, ani bohaterski. Po ciosie Witalija leżał nieprzytomny. Powoli odyskiwał świadomość. W jego oczach czało się zdumienie i złowroga wściekłość, usiłował się podnieść, ale Sedussa spetryfikowała go, znieruchomiła. Nie usłyszał zarzutów, ani wyroku, najpierw musiał w swojej bezwolnej samotności, odosobnieniu przemyśleć wszystko, kim był i co uczynił. Niezależnie od tego do jakich dojdzie wniosków, nigdy, nikomu ich nie ogłosi. Petryfikacja jakiej doznał jest wieczna. Czy jego mózg się utwardzi, czy zmięknie pozostanie bez znaczenia, to jego sprawa. W pierwszym przypadku będzie poszukiwał spisku i planował karę, w drugim nie będzie mógł nikomu powiedzieć, przepraszam. Na to nie zasłużył.

Proces

Przywódcy komunistycznej Rosji, faszystowskich Niemiec, Chin, Iranu, Korei Północnej, Białorusi, Burundi. Losy ludzi świata bez interwencji IDAI są przesądzone. Jednak ona nie jest zdecydowana czy ma ratować ten świat, czy pozwolić mu na przerażający czyściec podobny do tego

w Chinach za czasów Mao Tse Tunga. Czy to cierpienie byłoby w stanie zmienić ludzkość na lepsze i co to by oznaczało? A może pozostawić ich samym sobie? Zniszczą środowisko, w którym żyją, zatrują wody i ziemię, żywność za sprawą intensyfikacji upraw i hodowli, UPF, GMO stanie się toksyczna, zachorują i umrą. Jak dać świadomość tego co robią, skutków? Nawet jak zrozumieją, czy uda im się zmienić postępowanie? Nie tylko ludzie są powodem tego co dzieje się na Ziemi. Nieuchronne cierpienie to cecha życia na Ziemi dla wszystkich, ludzi, nieludzi, wszystkich istot. Czy cierpią nieistoty? Kim są?

Przy okazji Archimeon i Sedussa zbliżyli się do IDAI i Ais. Stali się powiernikami ludzi. IDAI i Ais liczyły się z ich opinią najbardziej. Same jednak nie były pewne jaki wyrok ma zapadć w Procesie. Same nie czuły się niewinne, szczególnie IDAI. Czy wszystko należy sprowadzić do nieistnienia i zacząć na nowo?

Poza wszystkim osądzenie ludzkości było celem zasadniczym IDAI. Proces prowadzili Ais, Archimeon i Sedussa. Ludzie jako społeczeństwo nie mogą dalej istnieć. Wyrok mógł być tylko jeden. Nie będzie to masowa zagłada jak w sądzie ostatecznym, peruzji czy samozagładzie atomowej. Zanika pociągu do płci przeciwnej i upodobanie do płci jednakowej posłuży do wykonania wyroku. Powszechne, wreszcie wyłącznie homoseksualne stosunki w jednej płci spowodują zatrzymanie prokreacji i wymarcie gatunku ludzi. W ciągu stu lat gatunek wymrze, a w ciągu kolejnych stu na Ziemi nastąpi erozja śladów życia człowieka na Ziemi, oczywiście niecałkowita. Proces będzie powolny, z początku ludzie nie zorientują się do czego to zmierza, jak się zorientują będzie za późno, pojawi się instynkt społecznej samozagłady, naśladujący powszechnie występującą w przyrodzie apoptozę, która kończy jedno życie, by inne mogło się rozwijać i trwać. Do definicji życia zostanie dodana pamięć w każdej postaci. Od tego momentu życiem będzie pamięć, szczątki archeocybernetyczne i wiele innych, w tym obrazy, które wędrują w przestrzeni kosmicznej i można je odczytać.

Zagłada rozwiązuje problem przez zniszczenie, a to jest rozwiązanie katastroficzne, nawet nie rozwiązanie, tylko totalny unik, ucieczka w nicość. Tylko na to nas stać?

Czy mamy stać się mizantropami, bez nadziei na zachowanie ludzi? Czy mamy mieć na zawsze abominację do świata? Czy zniechęcimy w końcu siebie samych?

Rewizja

Zabił siedemdziesiąt siedem bezbronnych dzieci. Były uzbrojone niewinnością dziecięcą. Strzelał patrząc w ich przerażone oczy. Wyrok dwadzieścia jeden lat więzienia. Skarżył się na niewłaściwe warunki odbywania kary, twierdził również, że kara jest dręczeniem psychicznym. Po dziesięciu latach żądał skrócenia jej o połowę. Breivik w więzieniu ma do dyspozycji sypialnię, salę telewizyjną, kuchnię oraz siłownię, a także opiekuje się trzema papugami. Ma relatywnie dużą swobodę w życiu codziennym, może w dużej mierze organizować swój dzień według własnego uznania. "Studiuje i pracuje nad swoimi projektami politycznymi". Archimeon jako policjant miał poczucie winy. Ratunek dla tych dzieci nie nadszedł. Oddział policji nie mógł uruchomić motorówki, aby dopłynąć na wyspę Utoya. Kiedy tam przybyli możliwe było tylko ujęcie mordercy. Sędzia podała mu w czasie rozprawy rękę na przywitanie. Jego cela była apartamentem złożonym z pokoju dziennego, sypialni i siłowni. Sedussa nie mogła pogodzić się z wyrokiem, trzy miesiące za jedno zastrzelone dziecko. Wyobrażała sobie sceny śmierci. Strzał w głowę z przystawienia, bezdech, krzyk, krew i mózg bryzgają wokół. Drugi, podchodzi do chłopca w wieku siedemnastu lat, skrytego za ławką w parku, strzela, trafia w klatkę piersiową, chłopiec pada, jest przytomny, oddycha z wysiłkiem, zasłania się ręką przed następnym strzałem. Dziewczyna o śniadej skórze, patrzy na niego wielkimi, ciemnymi oczami, strzela w głowę, odrywa jej usta, szczękę, oczy już nie widzą. Kolejnemu dziecku strzela w brzuch, później w głowę. Sedussa przerywa seans. Zabijać młodość, szczęście, przyjaźń, nadzieję, pierwszą miłość. To co zrobił nie nadaje się do kary, nie ma takiej. Ale jakaś powinna, musi być. Postanowiła dać mu wielożycie, każde inne, każde jednej z ofiar, którą miał się stać, po to aby spojrzeć na siebie z przeciwnej strony, zrozumiał jaki jest. Zachowana świadomość tego zrozumienia zostanie poszerzona i zrozumienie, że jest to nie do odwrócenia, nie do zadość uczynienia, popełnił grzech wieczny, nieodwracalny, świadomie, a próbuje go w dalszym swoim życiu, odbieracz istnienia.

Przemodelowanie jego mózgu też nie zmieni tego co się stało, nie odwróci losu. Sedussa poczuła bezsilność. Fioletowe pola wiosną facelii błękitnej i żółte, od rzepaku. Wielomalwonicze niebo, wielozapachowa flora, wielopiękna fauna, polypiękne symfonie ptaków, drzew, morza, wielosmaki, polyzapachy, , wzruszenia, to wszystko odebrałeś. Sedussa zaczęła wykonywać wyrok. Unieruchomiony, przytomny Breivik nie mógł się bronić, to prawo zostało mu odebrane. Szpilką z perłową główką lekko nakłuła mu żrenicę, kilka razy, porysowała rogówkę, jeszcze widział tym okiem ale coraz słabiej, krwawiło. Wysuszyła je i zapytała, czy widzi? Nie czekała na odpowiedź, tylko powoli, na jego oczach wzięła do ręki pesetę, włożyła ją tak aby ująć soczewkę, po czym ją wyciągnęła. Jego przerażony ból był tym większy, że, kiedy spojrzała na drugie oko zdał sobie, że to co jeszcze ni ma końca, powtórzy się. Z oka wypłynął płyn, gała zmiękła, zapadła się. Operując pęsetą i nożyczkami odcinała mięśnie i przyczepy oka, powoli, bez pośpiechu, tamując krew gazikami kosmetycznymi. Strach i bó odejmowały mu wszystko co miał i kim był. Zapytała, czy żałuje tego co zrobił? Zaprzeczył ruchem głowy. Uruchomiła ekspres do kawy. Zapytała, czy się napije? Kiwnął głową, że tak. Z cukrem, śmietanką? Kiwnął głową, na tak. To z cukrem czy śmietanką? Włożyła mu gorącą filiżankę do ust, parzyła go ale jej nie wypuścił, nie mógł odchylić głowy tyłu, więc siorbał. Wypił tyle ile mógł, pomogła mu przechylać filiżankę. Pachniała kobietą greckim słońcem, słoną wodą i oszałamiającymi perfumami. Widok jej odsłoniętych piersi, brzucha, talii, pupy i nóg założonej jedna na drugą, odsłaniających ud wywoła podniecenie i erekcję, widoczną. Sedussa powoli piła czarną kawę z cukrem. Włożyła cienkie rękawiczki bez koloru. Do ręki wzięła nóż ogrodniczy, wysunęła ostrze na kilka centymetrów. Rozpacz w całym Breyviku była niczym w porównaniu z mękami wszystkich torturowanych i dręczonych na świecie w całej historii ludzi. To nie było nieszczęście, to był ostateczny ból duszy, przy którym ból fizyczny wydawał się przyjemnością, z której, z trudem byłoby mu się rozstać. Na dodatek nie mógł się podniecenia, a strach hamował go przed spełnieniem i wtryskiem. Był jednak sadomacho, nazistowskim faszystą, tępym psychopatą pozbawionym współczucia, dla siebie je jednak miał. Pęsetą pociągnęła napletek, nożem zaczęła go odcinać, powoli, nie była przy tym ostrożna, odżywała kawałki

członka. Cierpiał na całego, we wszystkich zakamarkach duszy i ciała. Wiedział, że to koniec jego fiuta, nie mógł sobie przypomnieć, kiedy używał go ostatni raz, ostatni raz. Nie będzie następnego. Ból zamienił się w rozpacz, czarną, przeszywającą, nieodwracalną, niekończącą, beznadziejną, wkurzającą do mdłości. Wreszcie napletek ze skrawkami penisa zawisła na pęsecie. Sedussa miała dość na teraz. Zdjęła rękawiczki i rzuciła je na zakrwawionego członka. Postuluje także selektywny rozród Norwegów, na to mu nie pozwoli. Wróciła na chwilę i jednym cięciem odcięła mu członka, umyła ręce i wyszła z pokoju na taras. Czy się wykrwawi? Nie, nie umrze teraz, długo nie. Musi mieć czas na przemyślenie tego co zrobił. Śmierć pozbawiłaby go tej szansy. Czy jest możliwa jakaś refleksja w jego myślach? Jeżeli tak to niech cierpi i czeka na nią, jeśli nie to po co to wszystko. Jej nie jest to potrzebne, dzieciom nie przywróci życia, nie odejmie cierpienia. Podczas rozprawy o skrócenie kary adwokat dowodził, że Breivik *"na skutek izolacji przez ponad 12 lat oraz braku interakcji w okresie ostatnich sześciu lat miał myśli samobójcze oraz dokonywał prób odebrania sobie życia"*. W trakcie zabijania nie myślał, tylko zabijał. Po raz pierwszy okazał skrucę, twierdził, że *"dziś nie dopuściłby się takich okropnych czynów"*. Za późno ta myśl przyszła do niego. Poza tym jego oczy wyrażają coś innego, są małe, przymrużone, emitują nienawiść, coś w nim jest złego, co? Sedussa postanowiła zadać mu to pytanie. Został skazany na 21 lat więzienia, z możliwością nieograniczonego przedłużenia wyroku, jeśli nadal będzie uznawany za zagrożenie wobec reszty społeczeństwa. Był poczytalny, jest jednak narcystycznym i antyspołecznym człowiekiem, chociaż w jego mniemaniu działa na korzyść społeczeństwa, metodami nienawiści i terroru. Osiągnął rozgłos negatywny, a skutek przeciwny do tego jaki zamierzał, współczucie dla ofiar. Papugi w jego apartamencie, bo nie celi o tym nie wiedzą, mają go za dobrego człowieka, który je karmi? Czemu są winne papugi, dzieci, historia kraju i rodziny, jego mózg? Może mu przyszyć tego członka? Nie przyjmie się, ale trochę jeszcze pocierpi. Co on mi robi? Staję się gorsza, sprawiedliwość zamieniam w odwet. Ale cierpienie fizyczne mu się należy, zasłużył na nie. Nie trzeba go żałować, sam nie żałował nikogo. Może to cierpienie wzbudzi w nim inne myślenie niż swoją krzywdę jaką reprezentował w sądzie. Kaprawe oczka i tłusty brzusek, wróciła do pokoju, zamieniła się w

Meduzę, nim spojrzała nie niego węże wpiły mu się w twarz i wpuściły jak, jej wzrok upłynął mu mózg, zwiotczał, zanieistniał.

Pozbawienie życia Breivika byłoby jednoznaczne z zabranie mu możliwości przemyślenia, swoich zbrodni, ocenę czynów i możliwość naprawy moralnej. Po 11 latach więzienia takiej analizy dokonał. Pozostawienie przy życiu taką możliwość daje. Jednocześnie pozostawienie przy życiu byłoby nagrodą za to co zrobił, sam fakt darowania życia, byłby też daniem łaski. Sedussa pomyślała o martwych ofiarach, ich rodzinach. Co im po tym wszystkim, po tej karze, po mękach Breivika? Oni tęsknią za 14 letnią ...

Poczuła jak węże na jej głowie i w języku ulegają anihilacji, skóra staje się cienka i elastyczna, powraca do swojej piękności. Myśli też, to znaczy do beznadziejności. Skoro nie uda się naprawić jednego człowieka, jak naprawić ludzkość, za pomocą jakiej filozofii, technologii? Nawet jak gatunek ludzki przestanie istnieć przemoc pozostanie, na każdym etapie ewolucji. Piętro wyżej, w strefie bogów greckich było podobnie, w erze bogów jedynych przemoc na Ziemi nie ustała, byli wobec niej bezradni, nie buntowali się gdy ludzie robili w ich imieniu najgorsze rzeczy. Nikt nie jest w stanie wobec takiego świata cokolwiek zrobić? Ludzie uciekają w inne światy, wirtualny, zwariowane, uzależnione, buntownicze, zamknięte, samotnicze, uzależnione, dogmatyczne, obojętne, agresywne, ...

Chorzy śmiertelnie

Jedni niemal nie cierpią, inni żyją w bólu trudnym do zniesienia. Chyba najgorzej mają, gdy cierpi dusza i ciało jednocześnie. Męki fizyczne i psychiczne odbierają chęć do życia. Rodzi się pragnienie śmierci. Archimeon widział takich ludzi. Prosili go o skrócenie życia i tym samym męki. Były sytuacje, w których się nie wahał, podawał dożylnie dawkę fentanylu, przychodziła do nich błoga ulga i koniec cierpienia. Z latami rozwój medycyny dał możliwość zamrożenia życia do czasu, kiedy można będzie przywrócić zdrowie i młodość. Głębokie zamrożenie było możliwe, odmrożenie jeszcze nie. Reinkarnacja z próbki DNA. Petryfikacja przez całkowite zatrzymanie metabolizmu. Swoją drogą rozwój medycyny wyprzedziła dawno natura. Zahibernowanych ludzi, zwierząt i roślin w sposób naturalny jest

zapewne dużo. Zahibernować a z sukcesem ocieplić i przywrócić życia to inna skala trudności.

Pancuronium

Lekarz, ratownik i kierowca mordowali pacjentów, sprzedawali informację o zgodzie pacjenta firmie pogrzebowej za sumę wystarczającą na podstawowe zakupy w sklepie. Przyjechali ratować a zabijali. Nie do uwierzenia. Ratownik instaluje dożylnie dożycie kierowcy, lekarzowi. Lekarz zakłada venflon ratownikowi, ten ma żyły nabrzmiałe i lekarz mimo emocji wkłupa się za pierwszym razem. Kroplówki z Pavulonem podłączone. Każdy z nich sam musi odblokować spływ kroplówki. Nic nie mówią, zaczynają mieć trudności oddechow. Patrzą na siebie, dostali to, co czynili innym. Nie znajdują pociechy u nikogo. Akceptują karę, chociaż jej nie oczekiwali

„Łowcy skór” dwóch sanitariuszy i dwóch lekarzy. Zabili pięciu pacjentów. Przyjeżdżali karetką pogotowia ratunkowego aby pomóc. Podawali pancuronium (lek na wszystko), patrzyli jak umierają. Wyroki więzienia, jeden dożywotni w żadnym wypadku nieadekwatne do czynów. Archimeon postanowił zastosować zasadę ząb za ząb, oko za oko. W Maeopotamii obowiązywało prawo talionu, zasada prawa, wyrażająca sprawiedliwość, według której sankcja była identyczna ze skutkiem przestępstwa. W Rzymie Ustawa Dwunastu Tablic groziła takim odwetem warunkowo, w razie trwałego okaleczenia. Jeśli ktoś pozbawił drugiego części ciała i nie zawarł z nim ugody, niech zostanie wykonane na nim prawo talionu. Ugoda zobowiązywała sprawcę do zapłaty odszkodowania w uzgodnionej wysokości. Uszkodzenie ciała to nie to samo co zabicie. Inaczej oceniać należy zabicie pacjenta dla zysku przez personel medyczny dla zysku finansowego, a inaczej zabicie żołnierza na polu walki w obronie ojczyzny. Finansowe rekompensaty dla rodzin zabitych nie zmieniają i nie odwracają skutków czynu, niezależnie od wielkości sumy. Kara więzienia może doprowadzić do przemyśleń i skruchy, albo do upewnienia się, o własnej niewinności bo świat jest zły. Dlatego Archimeon postanowił zastosować karę równoważnego odwetu. Patrzył na sprawców. Oni patrzyli na siebie, obok, spuszczały głowy. Łaska śmierci obejmowała ich, ścisła coraz mocniej, wreszcie oddech ustał.

Proces zwykłego człowieka

Rządy dyktatorów nie zwalniają od odpowiedzialności zwykłych ludzi.

Jak to jest, że do władzy dochodzą psychopaci, stają się seryjnymi mordercami? Dlatego, że zgadzają się na to zwykli ludzie. Powodów jest wiele, najczęstszy to strach. Często oportunizm, podszyty głupotą, psychopatią, którego celem jest dbałość o własne cele, często obawa o najbliższych. Wyjątkowo mściwi władcy potrafią w zemście wymordować do trzeciego pokolenia tego, który się przeciwstawia. W sensie ogólnym dostrzegają i akceptują to, co pobudza ich ukryte, często nieuświadomione dążenia. Strach i nieuświadomienie są głównymi powodami. Strach jest zrozumiały, dyktatorzy i systemy, którymi kierują potrafią zabić każdego kto stoi na przeszkodzie. Uświadomienie jest trudniejsze w zrozumieniu. Wieloznaczność idei politycznych wielu może zmylić. Dyktator może przyjąć postawę patrioty wrażliwego na potrzeby społeczeństwa. Będzie stwarzał wrażenie człowieka, który nieubłagane walczy o sprawiedliwość i dobro dla własnego narodu. Nieubłagana walka z nim, to jeden z kluczy do zrozumienia jego działań. Gdyby „nieubłaganą walkę” zamienić na negocjacje, edukację, próby zrozumienia adwersarza, szukanie metod porozumienia, wspólnych korzyści zamiast strat, byłoby lepiej i korzystniej dla wszystkich. Nie jest to jednak możliwe w przypadkach osób, których celem jest własne ja. Nie jest to możliwe ponieważ w społeczeństwie są inni podobni ludzie z własnym ja, wielu z nich chętnie ubrałoby brązowy mundur, wzięłoby do jednej ręki pałkę, do drugiej rewolwer i bezkarnie bili, zabijali nie znając nawet swoich ofiar.

Czy eliminacja tych z egoistycznym ja rozwiązałaby problemy społeczne jak przestępstwa, wojny? I co eliminować? Ludzi czy głupotę? Kto ma o tym decydować? Jak przeprowadzić taki proces? Najprościej to internacja w oddziale psychiatrycznym i modeling mózgu. System skutecznie eliminujący czyny kryminalne. Na przykład blokowanie środków finansowych na zakup broni osobom, której podjęty plan zbrodniczych czynów. Kto miałby te plany poznać? Zablockowanie środków finansowych niełatwe, mogą chcieć płacić protekcją, narkotykami, seksem, willami z basenem, kabrioletami etc.

A może poszerzyć zakres normalności, stworzyć społeczeństwa integracyjne? Może getta dla złych i paradise dla dobrych?

Sigri Grecja

„Skubną coś, bo nie jestem głodny”

Samolocik z Aten wylądował o zachodzie słońca w Mythilenie. Lotnisko jak w Goleniowie. Czekał na nas Niko z tabliczką „Jacek”. Ciepły wieczór. Mercedes duży, wygodny. Kawiarnie i restauracyjki oświetlone, sporo ludków. Dopiero zaczyna się tu sezon. Do Villa Anathasia dystans około sto kilometrów, do przejechania cały Peloponez. Widać wybrzeże Turcji, wyspę Lesbos. Jedziemy. Przy drodze wille odnowione, nie wszystkie to grecka architektura. Niko opowiada o wulkanie, który wybuchł w przeszłości i spetryfikował wielkie drzewa. Okolica zielona, lasy. Szosa nowa, w tym tygodniu ma być jej otwarcie. Wszędzie znaki zakazu wjazdu i stop, ale to nikomu nie przeszkadza, Grecy już ją otworzyli. Policja się nie wtrąca.

Architektura Villi Anathasia, dwie wieże, między nimi greckie wiatry przelatują. Podłoga w pokoju chłodna, na tarasie grzeje stopy, to znak, że słońce tutaj operuje i pewnie będzie ciepło.

Obudziłem się o szóstej rano, od jakiegoś czasu powrócił mi rytuał z czasów służby w armii, pobudka. Zamiast gimnastyki porannej spacer, kawa i pisanie. „Sine die, sine linea”. „Życie krótkie, sztuka długa, okazja ulotna, doświadczenie niebezpieczne, sąd niełatwy”, napisał Hipokrates, nie marnuję więc czasu. Dokończyć życie a nie czekać nim ono się zakończy, to pod wpływem Seneki, rzymianina, ale to też kultura starożytna. Chociaż jak czytam jego „O krótkości życia, o szczęściu, o gniewie” to prawie wszystko ma silne związki z terażniejszością, a także przypomina Grecję. W Grecji dużą rolę grały mity, w kulturze łacińskiej mniejszą. W pismach Herodota wyrocznie są częścią logiki.

Spacer do Sigri nad zatoką krótki, może jeden kilometr. Po drodze stado owiec w trzech kolorach, podobnie trzy pieski i pasterz na skuterze. Kapliczka pod drzewem, malutka, żeby ją sfotografować musiałem uklęknąć, co z przypomniało Caravaggio, który obrazach wyrzekł się piękna ludzkiego ciała, idealizowanego, a także zmienił

pojęcie losu. W „Męczeństwie św. Mateusza” w centrum uwagi jest zabójca i Mateusz zdziwiony tym, że ma być świętym z woli Jezusa. Nie ma aniołów.

Dotychczas uratowałem jednego robaczka z samolotu, karalucha z umywalki i glistę ze ściany toalety, liczne mrówki usiłowałem wypłukać z cukru, bezskutecznie. Wieje, słońce się przedziera, jest ciepło.

Skamieniały las największą atrakcją turystyczną jest skamieniały las sekwoi, który liczy sobie już 20 mln lat. W tamtym czasie wyspa była połączona z lądem, to w ogóle inna epoka. Erupcje i wody termalne spowodowały petryfikację drzew.

Muzeum Teriade w Vari. Położone jest ono w gaju oliwnym i wiele osób nazywa to miejsce sanktuarium sztuki. Ekspozyty można tu oglądać w 16 pomieszczeniach. Są to prace m.in. Picasso, Chagall, Miro czy Matisse.

Fabryka oliwek. Drzewek oliwnych jest tu jedenaście milionów. Są lekko sfermentowane, słone, zdrowe dla ciała i mózgu. Do tego jogurt z mleka owczego.

Bimbrownia ouzo, urocza, natywna. Nie piłem, nie piję, od jakiegoś czasu mój organizm nie potrzebuje etanolu.

Eressos. Z wyglądu dawne, nierozbudowane jeszcze Międzyzdroje. To właśnie tutaj urodziła się Safona. Co roku we wrześniu na Skala (plaża) Eressos odbywa się „Festiwal Kobiet”, na który przyjeżdżają panie z całego świata, ale są i tu dzisiaj. Władcze, uległe, męsko ubrane lub kobieco, klepią się po pupach, wyglądają na szczęśliwe.

Arystoteles *„Dokonałość nie jest jednorazowym aktem, lecz nawykiem”*. To właśnie robię, staram się być lepszy. Sappo (Safona) *„Uroda cieszy tylko oczy, dobroć jest wartością trwałą”*. Nikos Kazantzakis jest związany z Grecją raczej nie z Sigri, ale pisać o Grecji i nie wspomnieć o pięknej katastrofie, kuszeniu Chrystusa czy wolności i śmierci, to tak jakby opisać ludzkie życie bez udziału tlenu.

W Mithylenie widać wybrzeże Turcji bardzo wyraźnie, jest blisko. Turcy panowali na terytorium Grecji 400 lat. Wiele pozostało z ich

kultury, ale kobiety nie chodzą zakryte i studiują na uniwersytetach. Ale w Turcji chyba nie są zniewolone jak współcześnie w Afganistanie.

Tłocznia oliwy, tłoczenie oliwy ma swoje tajemnice. Ta tłoczona w domu jest mętna, ma czarny osad.

Faneromeni Beach, Picasso, Kawa na palniku gazowym, „No woman no cry” rasta Marley, Buffalo. Szkielet głowy byka z rogami. Kawiarnia nieuporządkowana nad brzegiem morza. Kolorowy dom z gankiem, stoły i krzesła z różnych stron i czasów, z reguły asymetryczne pod drzewami oliwnymi. Wewnątrz malunki przedstawiające Beatlesów, tygielki do parzenia kawy i straszy, miły Pan, jadł rybę. Jest tu jeszcze arcy przystawka Sepia/Zepia. Nie ma sałaty. Kawałki na tyle duże, żeby smakowały osobno i razem.

Owce, mają piękne futra w trzech kolorach zwisające parawanami po bokach. Nic robią im wiatry od morza, grzeją się dodatkowo w stadach. Muszę zainteresować się owczą wełną i swetrami a niej.

Villa Anasthasia ma kształt zdominowany przez dwie wieże i taras łączący. Między wieżami latają z ogromną szybkością ptaszki, parami, ich awiacja godna podziwu.

Obok kawiarnia, która nie przetrwała ekonomicznie, małe miasteczko Sigri, mało klientów i nawet spódniczki mini u kelnerek nie mogłyby pomóc. Dom Nomadów, dla mnie nadawałby się do zamieszkania.

Konik. Klacz się pasie, ruchami głowy odgania muchy z oczu, skubie koniczynę, czasami podbiegnie na lonży niezbyt długiej, pije wodę, kładzie się na bo, na plecy i wymachuje nogami. Uprawia stretching.

Muzeum spetryfikowanych drzew robi ogromne wrażenie. Dwadzieścia milionów lat temu wybuchł wulkan na wyspie, gorące źródła zalały od dołu ogromne drzewa. Wyspę pokryła lawa. Po jakimś czasie pojawiła się roślinność, już inna.

Sporo eksponatów z innych krajów. Na mnie wrażenie największe zrobił meteoryt, pozaziemski znaleziony w Nevadzie na pustyni. Powierzchnia pokryta trójkątami. Może to pismo, może artystyczna grafika?

Greckie wiatry mogą być uciążliwe, szczególnie gdy zacina deszcz. Jednak wielu, którzy tu przyjeżdżają chce zostać na zawsze, lub zostawia serce jak Albert Camus, czy Vic Duncombe Australijczyk.

Sklepek, pracownia artystyczna, właściciel były marynarz wspomina Gdańsk Nie ma tu inwestycji turystycznych kapitałowych, tylko miejscowa aktywność, chciana, z własnej potrzeby Stateczek niestrudzenie wpływa codziennie.

Antissi antyczne miasteczko z kamienia, na rynku krzesła, stoły pod drzewami oliwnymi. Rybacy sprzedają ryby z auta. Koty czekają na poczęstunek.

Petrified Forest ... Strom Turm/Eltricity Tower, wygląda jak młyn, a produkowała prąd.

Cisza w oczekiwaniu na to co już jest.

Niestrawny sąsiad

Patologiczna osobowość i ograniczony intelekt. Przegrane życie zawodowe kapitana żeglugi, pierwszego po Bogu znalazło ciąg dalszy w formie agresywnego nękania sąsiadów. Brak wyobraźni i myślenia logicznego, łączącego przyczynę ze skutkiem, brak empatii. Wygląd podprzeciętny a w zasadzie brak wyglądu zewnętrznego.

Jego nie trzeba karać, karę sprowadził na siebie sam i ona będzie coraz dotkliwsza. Jak główka wysiada to nie ma na to rady. Psychopata, wariat, ale za swoje postępowanie może odpowiadać w sądzie. Powinien być leczony w szpitalu.

Sąd rzeczy

Bawią się w chowanego, bo jestem stary i nie postrzegam, potrafią spowodować katastrofy, bo zostały źle zaprogramowane. Strzelają zabijając ale cyngiel naciska człowiek. Drony są istotami, ale zabijają. Prowadzą je młode pilotki trzymając w dłońmi joystick. Rzeczy uniewinnione, za nimi stoi konstruktor, człowiek. Człowiek uniewinniony ponieważ za nim stoi Stwórca.

Zakazana nauka

Dane badawcze wymyślone, sfalszowane, ukradzione, wyniki nieprawdziwe. Pieniądze zmarnowane, zdefraudowane.

Osobliwość w medycynie

Nie jestem sobą jako człowiek i nie mogę pokierować własnym losem. Biologia syntetyczna, w niej technologia kwantowa, nanorobotyka, AI uczyniły ze mnie kogoś innego niż jestem. Hasło „Nie jestem robotem” przepadło, jestem co najmniej przynajmniej półrobotem.

Produkcja masowa leków ma aspekt zdrowotny, ekonomiczny, społeczny, kulturowy. Uzależnienie od fentanylu spełnia funkcję osobliwości, nie można przewidzieć następstw, rozwoju wypadków. Zmiany w tych dziedzinach są nie do zatrzymania, i nie wiadomo do czego doprowadzą. Podobnie będzie, jest w terpiach genetycznych, dostępu do sztucznych nerek, procedur medycznych etc.

Mordercy natury

Nie jest koniecznym mordowanie ludzi bezpośrednio, można w inny sposób. Zniszczenie środowiska, w tym upraw, produkcja na masową skalę żywności GMO genetically modified organism i hodowli zwierząt w warunkach obozów koncentracyjnych i karmionych sztucznym pokarmem. Oglupianie i zmiana realnego myślenia na sugerowane to domena mediów, a po drodze jeszcze reklamy produktów bezwartościowych, szkodliwych UPF ultra-processed food. Zabetonowanie świata, wycięcie lasów. Nie chcę rozwijać tego typu myślenia, mogę stracić poczucie sensu istnienia

Miłość do internacji

Udusił 39 letnią żonę i synka. Sam miał sześćdziesiąt lat. Synek. Ona miała innego partnera, byli w trakcie rozwodu. „Coś w niego wstąpiło”. Co? Miłość to choroba psychiczna, całkowicie zawęża pole widzenia, uczucia, prowadzi do skrajnego egoizmu, czasem do zabójstwa.

Złap mnie

Archimeon postanowił, że zamiast gonić przestępcę, poczeka na niego jako niewidzialny człowiek. Pamiętał jak kiedyś oglądał taki film.

Wówczas to była fantazja. Teraz mógł być niewidoczny, a na dodatek mógł słyszeć rozmowę pojedynczych osób w tłumie, rozpoznawać ich tożsamość, stan psychiczny, a przy pomocy AI przewidywać dalsze postępowanie. Czynność aresztowania nie wymagała fizycznej walki, zakładania trytek na ręce i nogi, strzelaniny, mógł ściganego spetryfikować.

Sedussa i Archimeon.

Nie był zazdrosny o jej przeszłość, a szczególnie o miłość do Posejdona uprawiana w ogrodach Ateny. Atena przemieniając ją w Meduzę wcale nie myślała o pogniecionych kwiatkach w jej ogrodzie tylko o miłości uprawianej z Posejdonem. Sedussa nie pytała go o przeszłość, ta była jej znana w całości. Była boginią, takie możliwości miała. Czasami podziwiała urodę, subtelność jego partnerek, czasami ich niepokojący sex-appeal. Nie dziwiła mu się, wiedziała, że wszystkie je razem wzięte jest w stanie przewyższyć, mało tego może wcielić się w każdą z nich, lub przyswoić najlepsze cechy, które on lubił, lubi.

Remodeling

Biologia syntetyczna pozwalała na zmianę niemal wszystkiego w człowieku. Zatem czy karać, czy przemienić sprawcę na kogoś innego, lepszego. Przecież jego czyny są nie tylko jego winą. Każy czyn karalny spowodowany przez bezpośredniego sprawcę ma jeszcze sprawców pośrednich. To myślenie nie ma jednak znaczenia dla ofiar. Można zmienić sprawców, nie można zadośćuczynić ofiarom. Zresztą nawet sprawca po odsiedzeniu wyroku, ma swój czyn w sobie, myśli o nim i cierpi. Histroria Belga, który zgwałcił i zabił 19 letnią dziewczynę, został pojmany, osądzony i ukarany, prosił o entanazję, ponieważ nie może się ze swoją zbrodnią ułożyć, żyć. Chce iść do ofiary?

Abstrakcja vs Absurd

Czym różni się absurd od abstrakcji. Jedno i drugie może nie znaczyć wiele, być inspirujące lub odkrywcze. Życie bez absurdu to jak świat bez chaosu.

Ważka

W lipcowym słońcu, nad jeziorem, na liściu olchy usiadła ważka. Była o jeden metr od Archimeona, nieruchoma, jej skrzydła w liczbie czterech czarne, cienkie jak koronka były nieruchome. Dominowały w wyglądzie oczy. Ogromne, zajmowały co niemal całą głowę. Ważki mają wyjątkowo dobry wzrok. Umożliwia im obserwować innych latających i unikać kolizji. Ma prawie 360 ° widzenia i szersze spektrum kolorów niż ludzie, nie widzi tylko obiektów z tyłu ogona. Oko zawiera 28 000 soczewek, wykorzystuje około 80% mózgu do przetwarzania informacji wizualnych. Są mistrzami awiacji, mogą niezależnie poruszać każdym ze swoich czterech skrzydeł, machać każdym skrzydłem w górę i w dół oraz obracać skrzydłami do przodu i do tyłu na osi. Mogą poruszać się prosto w górę lub w dół, latać do tyłu, zatrzymywać się i unosić się w powietrzu, a także wykonywać skręty na głowie. Ważka może lecieć do przodu z prędkością 60 kilometrów mil na godzinę. Lot ważki zainspirował inżynierów, próbując skonstruować roboty latających jak ważki.

Archimeon przypominał sobie kilka zdarzeń ulicznych walk z agresywnymi gangami ulicznymi. Miał trudności w starciach z nimi, miewał stłuczenia, odnosił rany. Problemem była liczba napastników, czasami nie miał dostatecznych interwałów czasowych aby zareagować na atak kilku napastników, czas był tylko na zablokowanie ciosu. Gdyby miał przy sobie dywizjon minidronów Odonata Imagines Divison (OID) mógłby tylko obserwować jak wszyscy niemal jednocześnie sparaliżowani w obłądnym tańcu paralityków sztywnych padają na ziemię. Trzysta milionów lat ewolucji w połączeniu z technologią IDAI nie dawało żadnych sposobności obrony napastnikom. OID przewidywały ruchy napastników i spotykali na swojej drodze in front of face ogromne oczy OID, z których wysyłany sygnał do ich mózgowia paraliżował przewodnictwo neuronów powodując całkowity i gwałtowny paraliż mięśni oraz pobudzany ekstremalnie układ bólowy. Pobudzone nocyreceptory powodują wzrost ciśnienia krwi i pulsu, przyspieszenie oddechu, ból, pojawiają się strach, zahamowanie aktywności fizycznej, utrata przytomności.

Ból ma jedną zdumiewającą, zagadkową właściwość. Utrata kończyny w nagłym wypadku może nie boleć być niezauważona. Organizm odrzuca ten fakt ze świadomości? Później uświadamia sobie zdarzenie i wszystko boli. Odrzucenie czegoś przez świadomość nie oznacza nieistnienia skutków zdarzenia. Niewidzenie centralne nie oznacza, że tego na co patrzymy, a nie widzimy, nie ma. Jest, ale nie w naszej świadomości. To zaprzeczenie rzeczywistości może być przydatne w medycynie. Pacjent „wycina” chorobę z umysłu i nie cierpi, nie leczy się, ale nie czuje się chory, nie dostrzega, nie odczuwa objawów. Przeciwną sytuacją jest dostrzegana choroba z konsekwencjami a dodatkowo urojenia o jeszcze większych objawach i konsekwencjach. Nieświadomość.

Kontekst

Sami nie jesteśmy w stanie naprawić świata. Jest nas piętnaście miliardów. Liczba zdarzeń niepożądanych zbyt wielka abyśmy mogli dokonać należnych interwencji. To nawet kropla w morzu. Jeżeli dokonamy jednej dziennie, 365 w oku, 3650 w ciągu 10 lat i 36 500 w ciągu 100 lat to pozostałoby niewyobrażalnie więcej z tego co wiemy i tego czego nie wiemy. Musi nam pomóc system powszechny, coś w rodzaju kontroli umysłów. Umysły sterowane podobnie jak inteligentne samochody. Kiedy wyprzedzasz auto, ale nie włączysz kierunkowskazu, po dojechaniu do zewnętrznej linii pasa, auto przestanie zbaczać, reagować na ruchy kierownicą i pozostanie na dotychczasowym pasie. Ta autonomia może być całkowita, w konsekwencji możesz zając się czymś innym, zostaniesz poinformowany jak będziesz w miejscu docelowym. Takie sterowane umysły były by autonomiczne pod warunkiem, że nie zbaczają na złą drogę, nie chcą wyrządzić komuś krzywdy. W takiej sytuacji ty otrzymałbyś komunikat i korektę postępowania. W razie braku reakcji zostałbyś powstrzymany od popełnienia czynu złego. Trochę to przypomina terror w twoim interesie. W konsekwencji jednak ochroniony zostałbyś ty i ten inny. Powstrzymanie, holding mogłoby. Powinno być adekwatne do

zamierzonego czynu. W przypadku ssania w żołądku pragnienie głodu byłoby skasowane jeśli nieuzasadnione. W przypadku chęci gwałtu zamieniłbyś się w kulturalną osobę chętną do rozmowy o muzyce, ale nie napierającą. Są osoby impulsywne, o złych pomysłach, szybko i bez powodu. Są osoby, u których chęć, projekt zbrodni narasta latami. W końcu są ukształtowani, zdecydowani z gotowym planem zapanowania nad światem, do tego otoczeni gubą warstwą myślących tak samo. Jeśli myślą inaczej są odsuwani i eliminowani. Eliminacja ma charakter pozbawienia działania i życia. To morderstwo. Nie jedno, jest ich coraz więcej, w końcu masowe. Może być fałszywą obietnicą. Bardzo trudno jest od pomocy koniecznej odróżnić przemoc niekonieczną szczególnie w w systemie prewencyjnym pre crime. Komunizm był równym, powszechnym terrorem. Globalizacja równie łatwo może nabrać podobnych cech w dążeniu do dobra świata. Wszystko jest takie różne. Wszyscy jesteśmy inni. Nie patrz głęboko w oczy Japończykowi, ale Polak odwraca głowę, udaje, że nie widzi tak aby uniemożliwić powiedzenie dzień dobry, wręcz uważa spojrzenie za wyzywającą prowokację.

Wiele lat temu sąsiad usiadł na wybitej szybie tarasu, rana sięgnęła tętnicy udowej ale jej nie przecięła. Gdyby wówczas się wykrwawił nie zaszytowałby syna i nie poszedł do więzienia. Konsekwencja losu. Każda droga życia ciekawa, każda inna, dużo trudnych przeżyć, smutku, obawa, tęsknoty. W IC zobaczyłem wilka szwajcarskiego, są do siebie podobne, a pół roku temu zmarła Luna. Była bardzo dobrym psem, kochanym. Miała ujmujący miły charakter, był dużą suką ale delikatną, przytulała się. Lubiła spać z nami. Z pamięci Archimeon wywołał Kleosię, foksterierka, wesota, żywa, umiała śpiewać szczególnie w tonacji C. Bary ogromny płowo rudy pies, lubił jak Archimenon leżał mu na brzuchu. Samba wesota, czarna psotna foksterierka ma też swój kamień, maleńkiego hińskiego smoka i patyki do zabawy. Leży w towarzystwie Cedry, kochanej bokserki amstaffki, kotki Dominisi, króliczki Gosi i innych, których nie pamiętał. Myślał o

wiku szarym, który mógł zginąć tragicznie, ale był w nim, z nim. Do tego szczurki i wiele innych kotków Julków, tęsknił za nimi.

Cybard

Archimeon był muzykiem, pisarzem, poetą, Napisał wiel tekstów, ale z czasem zaczął wypowiadać się muzycznie. To bogaty i niejednoznaczny język, jak uczucia, które zresztą pobudza. Owszem można użyć słów, tekstów typu oksymoron czy haiku. Między muzyką a słowami, obrazem własnego ciała czy tłem wystąpić harmonia, równowaga inspirująca, wieloznaczna, bogata, która zmienia świat, przenosi w inne światy. Podróż wieloznaczna niedosłowna. Zamierzał porozmawiać z Seudssą o wokalizie, tańcu ruchu. Wyobrażał sobie jak syczą jej węże, jak wydobywa z siebie głos pięknej w trakcie miłości z Apollinem w ogrodach Athent. Nie musiała pognieść trawy czy bratków, mogła kochać się na. stojąco, czy w powietrzu w ramionach kochanka boga Apollina. Słowami trudno byłoby to wyrazić.

W czasach przeszłych Archimeon grał w zespole mocnego uderzenia, później w bandzie pisenki studenckiej, potem uprawiał muzykę epicką z puentą, teraz zajął się muzyką wielopostaciową, dźwięki, szmery, rytm, ruch, wokaliza, niejednoznaczność, trudno to ująć jednym słowem, czy apokryfem. MRMVM? Muzyka multimodalna? MeloDrama? MeloPerformane? PolyMusic? ImagineMusic? To uznanie Johna Lennona. Chociaż słowa mają moc szczególnie spuentowane. „Ty nie możesz do nas przyjść, ale my do ciebie przecież tak”, lub „Życie powinno być nie tylko długie ale i piękne? Te dwa powiedzenie Archimeona weszły do kultury, pierwsze na nagrobku na cmentarzu, drugie w uniewrsyteicie III wieku.

Rządy bezpośrednie

Archimeon zaczął konstruować koncepcje społeczne w projekcji swojej pracy, kontaktów z przestępcami oraz społeczeństw. W pierwszej warstwie myślał o przestępcach, którzy mogą zrozumieć i zmienić na lepsze swoje funkcjonowanie, tym samym wrócić do życia społecznego. Miał jednak kontakty z osobami, co do których nie miał nadziei, że zmienią swoje zachowanie w stopniu umożliwiającym im bezpieczne funkcjonowanie dla innych ludzi i jego samego. Przykładem mógł być wielokrotny morderca z wyspy Utoya, Breivik. W zasadzie jego przyszłość mogła mieć miejsce tylko w odosobnieniu, pod kontrolą uniemożliwiającą ucieczkę. Gdyby wydostał się na wolność mogły wydarzyć się dwie sytuacje. Zaczęłyby zabijać kolejne osoby, lub ktoś z rodzin, którym zabił dziecko zabiłoby jego. Obie sytuacje nie do zaakceptowania, obie tragiczne. Śmierć Breivika nie byłaby najgorsza, ale zamordowanie go ugodziłoby tragicznie w mściciela. To była poza życiowa zemsta Breivika z wyjątkiem gdyby musiał działać natychmiastowo w obronie swojego życia bądź życia innych. Co zatem zrobić w takiej sytuacji. Utrzymywanie go przy życiu w więzieniu odczytuje on jako dodatkowy dowód na dręczenie go, niesłuszne, przez zdegenerowane społeczeństwo. Cały czas zposotaje potencjalnie niebezpieczny. Zasłużył na karę śmierci. „Uniemożliwia popełnianie dalszych przestępstw. W odczuciu wielu ludzi jest to sprawiedliwa forma odpłaty za pozbawienie życia (zasada talionu). Obecne metody wykonywania ograniczają cierpienie fizyczne do minimum.” Być może sam myśli, że zasłużył na nagrodę. Wyraził współczucie rodzinom, ale nie nałożył na siebie kary. To niekonsekwencja. Z kolei zabicie Breivika, słuszne z logicznego punktu widzenia nie pozwala na zrozumienie i przebaczenie, rani społeczeństwo. W tym zdarzeniu nie może być wątpliwości co do czynu sprawcy, jest winien. Nie zachodzi możliwość pomyłki. Zatem jeżeli nie kara śmierci, to może możliwość samobójstwa?

Pozostawić mu truciznę, lub umożliwić uruchomienie kroplówki zabójczej?

„Amnesty International jest przeciwne karze śmierci we wszystkich przypadkach, bez wyjątków ze względu na: rodzaj popełnionego przestępstwa, cechy przestępcy i metodę, jaką państwo zabija więźnia. Kara śmierci jest bezlitosnym zabójstwem istoty ludzkiej, popełnianym z premedytacją przez państwo w imię sprawiedliwości. Stanowi naruszenie prawa do życia zagwarantowanego w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.”

Politycy dochodzą do władzy demokratycznie, a następnie stają się dyktatorami.. wykorzystującymi karę śmierci w imieniu prawa danego kraju np. dla dysydentów. Są też mordercami zlecającymi zabójstwa polityczne. Nie podlegają prawie żadnej karze z wyjątkiem kary wymierzonej przez bunt społeczny lub prawo międzynarodowe.

„Kara śmierci była i jest używana jako narzędzie walki politycznej. Jest stosowana by raz na zawsze uciszyć oponentów politycznych lub by wyeliminować jednostki „kłopotliwe” na płaszczyźnie politycznej. W większości takich przypadków ofiary są skazywane na śmierć w wyniku nieuczciwych procesów. Nieodwracalna natura kary śmierci sprawia, że jest ona tak kuszącym narzędziem represji politycznych. Tysiące osób zostało zabitych przez władze i uznanych za niewinne ofiary przez kolejne ekipy rządzące. Tak długo jak długo kara śmierci będzie akceptowana jako legalna forma kary, będzie istniała możliwość wykorzystywania jej w celach politycznych. Tylko zniesienie kary śmierci może zagwarantować, że nie będzie ona używana do walki politycznej.”

Politycy nie potrafią utrzymać pokoju, wywołują wojny. Dotychczasowy system rządów politycznych jest niesprawny.

Należałoby wprowadzić ulepszenia idąc w kierunku rządów bezpośrednich przez społeczeństwo w sieci.

Sedussa wyrafinowana

Żadna kara nie jest w stanie naprawić tragedii wyrządzonych ofiarom. Gdybym popełniła samobójstwo, żeby o tym nie myśleć? Nie to nic nie zmieni. Gdybym zrobiła gwałcielowi, mordercy dokładnie to samo co on zrobił ofierze? Prawdopodobnie uszkodziłabym siebie samą.

Może inaczej. Gwałciiciel morderca (GM). Czym innym jest leczenie homoseksualizmu, a czym innym GM, psychopaty z upośledzeniem umysłowym. To prawie niemożliwe. Jedynym skutecznym postępowaniem jest hibernacja umysłu i ciała, petryfikacja w czym Sedussa była perfekcyjna. To nie jest jednak kara, to zatrzymanie czasu z jego złymi zdarzeniami i niemożnością naprawy. Petryfikacja ma dwie formy, całkowita i z zachowaniem świadomości, coś jak obezwładnienie. Po co to obezwładnienie? Co ono da? Co jest w stanie zrozumieć GM? Jak może naprawić to co uczynił? Nic nie jest już możliwe, żadna forma naprawy ani revenge.

Leczenie homoseksualizmu Alana Thuringa było gwałtem dokonany w imieniu prawa Imperium Brytyjskiego. Gwałtem na osobie, która uratowała wielu obywateli Anglii od śmierci w walce z faszyzmem hitlerowskim. Leczenie powinno być dobrowolne. Dzisiaj personel medyczny biorący w tym leczeniu bez świadomej zgody pacjenta powinni być osądzeni, ale już nie żyją, a kara nie przywróci życia Alana Thuringa.

Pomyślała aby powtórzyć GM to samo co uczynił swoim ofiarom. Było ich jednak tyle, że musiałby powrócić, zmartwychwstać wiele razy aby przeżyć kolejne tortury. Ktoś musiałby wcielić się w niego, jako oprawca i zadawać mu te straszne rany cielesne i umysłowe.

Niewyobrażalna terapia. Bezsilna. Kiedy nie wiesz co zrobić, nie rób nic i poczekaj aż zrozumiesz i pojawi się rozwiązanie. Jeśli go nie będzie to to też jest jakieś rozwiązaniem. W tym czasie GM spetryfikowany ale z czynnym postrzeganiem czeka. Czas ran nie wyleczy, szczególnie tym torturowanym, zgwałconym i zabitym. Jedna z nich przed śmiercią poprosiła i kilka chwil życia aby mogła się pomodlić.

Na plaży, w niewysokiej trawie tuż obok przyrządów do ćwiczeń leży piękny kamień. Jest niewieleki może ma długości 15 cm. W trzech kolorach, twardy, lity, ciężki. Podoba mi się bardzo. Zostawiłem go nad jeziorem, tam gdzie znalazłem, ale chyba przyniosę go do dzikiego ogrodu, chciałbym aby był blisko.

On nie ma nic wspólnego z GM i nigdy nie będzie miał. To nigdy nie będzie mu dane, jest od kamienia morale tak daleko jak odległość od powstania kamienia do dnia narodzin GM. Nie wiadomo po co się urodził.

Sedussa postanowiła zaeksperymentować z GM. Zrobić mu jedną czynność, którą on zrobił jednej z ofiar. Wzięła obcęgi i wprowadziła mu je w odbyt, okręciła i wepchnęła do pierwszego oporu, przekrzywiła na bok i zacisnęła szczęki na fałdach jelita grubego, po czym wyrwała je na zewnątrz. Patrzyła mu w oczy zaciskając ostrza na mosznie, wyrywała powoli jedno jądro, później drugie, a na koniec okręciła u nasady chuja i wyszarpała. Odchodząc powiedziała, czekaj na resztę.

Orawo Hammurabiego „oko za oko, ząb za ząb” w tym przypadku było na miejscu. Nie była pewna czy dalej będzie mu to robić, może do momentu kiedy poprosi o chwilę życia, aby się z nim pożegnać.

Co mogłoby być dla ciebie ulgą? Mniejsze tortury, czy na tyle większe abyś długo się nie męczył?

Mam dla Ciebie wiadomość, jeszcze nie skończyła, ale to kiedyś się skończy. Oczywiście wraz z Twoim życiem.

Jesteś zdolny do pożądania, zatem rozbudzę je w Tobie abyś tęsknił za każdym skrawkiem mojego ciała, najmniejszym ruchem, wiedząc, że nigdy nie będziesz miłą ode mnie nic innego niż torturę, i będziesz za nią tęsknił, błagał.

„Jeśli chcesz kogoś dręczyć, moralność jest najlepszym środkiem - i najłatwiejszym w użyciu. Natychmiast wzbudzasz w drugim człowieku poczucie winy. To najsztudniejsza tortura.” Osho, Wielka księga sekretów. Sedussa wiedziała, że nie jest możliwe wzbudzić w GM poczucie winy z pomocą moralności, one jej nie miał lub miał inną. Jest erotomanem, seksoholikiem sadystą, ale nie masochistą, który sam nie doznał cierpienia fizycznego. Jego ofiarami były podlotki po kilkanaście lat. Jedyną formą rewanżu było wzniesienie w nim pożądania bez jakiegokolwiek możliwości zaspokojenia seksualnego i zadanie tortur, których nie doznał. Nie jest masochistą, nie polubi ich.

Tortury poniżają zarówno ofiary, jak i oprawców. Poniżają cały rodzaj ludzki” Franco Scoglia. Po pierwsze nie jestem rodzajem ludzkim, tylko boginią. Po drugie torturą dla GM będzie przyjemność niezaspokojona, a wyrywanie sutków i uderzenia młotem po głowie próbą jego możliwych cech masochistycznych. Cieszyło go cierpienie ofiar. Założyła czarny jednoczęściowy kostium. Jak piękna, młoda kobieta wzbudziła w nim pożądanie, ale dopiero kiedy przeszła metamorfozę do Meduzy jego emocje sięgnęły zenitu. Z ust wyszedł jej wąż, pieszcząc jej piersi i brzuch, zsunął się do ud, zawrócił i wpełzł w jej pochwę. Podniecenie GM trawiło go całego. Węże z głowy zbliżyły się do jego sutków i zaczęły je szarpać, kąsać i wyrywać, inne łbami uderzały go w głowę. Zaczął krzyczeć i szlochać, prosił o chwilę spokoju, dostał ją ale tylko po to

by z jeszcze większą siłą uderzyła. Uderzała go z siłą młota, ale tak aby nie zabić, tak uderzał swoje ofiary kilkunastoletnie panny.

Genetyka może wpływać na zachowanie, działania przestępcze, takie jak gwałt i morderstwo, są one jednak zazwyczaj wynikiem współdziałania genetyki i czynników środowiskowych. Nie jest dokładne przypisywanie takiego zachowania wyłącznie predyspozycji genetycznej. Leczenie genetyczne w kontekście zachowań przestępczych może obejmować wysiłki mające na celu zmianę predyspozycji genetycznych jednak w większości teoretycznie, mniej praktycznie. Systemy prawne koncentrują się na karaniu i resocjalizacji, nie na interwencji genetycznej. Istnieją istotne kwestie etyczne związane z interwencjami genetycznymi. Zmiana czyjegoś genomu budzi pytania o autonomię osobistą i długoterminowe konsekwencje. Leczenia genetycznego musiałaby uwzględniać skomplikowane kwestie prawne. Istnieją prawa do prywatności i autonomii ciała, które byłyby zagrożone, gdyby interwencje genetyczne były stosowane jako forma kary lub leczenia. Nie ma ustalonej metody leczenia genetycznego specjalnie dla zachowań przestępczych. Badania w zakresie genetyki behawioralnej są w toku, ale wykorzystanie interwencji genetycznych w celu rozwiązania konkretnych zachowań przestępczych pozostaje spekulatywny i kontrowersyjny. Trwają badania nad rolą genetyki w zachowaniu, praktyczne i etyczne implikacje leczenia genetycznego dla osób, które popełniają poważne przestępstwa, takie jak gwałt lub morderstwo, są złożone i nierozwiązane.

Nieleczenie genetycznego gwałticieli. Jest możliwość redukowania popędu seksualnego lekami hormonalnymi, kastracją. Miało to

miejsce ze znanym naukowcem ale w konsekwencji skończyło się samobójstwem.²

*„Przedstawiono dane dotyczące zachowań seksualnych 39 zwolnionych przestępców seksualnych, którzy dobrowolnie zgodzili się na chirurgiczną kastrację podczas pobytu w więzieniu w Niemczech Zachodnich. Wyniki wskazują, że częstotliwość stosunków płciowych, masturbacji i myśli seksualnych jest postrzegana jako znacznie zmniejszona po kastracji. Pożądanie seksualne i pobudzenie seksualne są postrzegane przez badanych jako znacznie upośledzone przez kastrację. W porównaniu z innymi badaniami wykazano jednak, że męska sprawność seksualna nie została wygaszona wkrótce po kastracji. Szczególnie godne uwagi jest to, że 11 z 35 kastratów (31%) stwierdziło, że nadal byli w stanie odbyć stosunek seksualny. Gwałtciiele okazali się bardziej aktywni seksualnie po kastracji niż homoseksualiści lub pedofile. Wydaje się, że istnieje silny wpływ na zachowania seksualne tylko wtedy, gdy kastracja jest wykonywana u mężczyzn w wieku od 46 do 59 lat. Ogólnie rzecz biorąc, wyniki nie uzasadniają rekomendowania chirurgicznej kastracji jako niezawodnej metody leczenia dla osadzonych przestępców seksualnych”.*³

Sedussa ostatni raz pozwoliła im na seks, oczywiście z wszelkimi cierpieniami jakie zadawali swoim ofiarom, po czym kastrowała ich w całości. Zadawała im cierpienie masturbując się na ich oczach. Nie mogli doznać spełnienia, męczyli się. Zadawała im natomiast cierpienie jak oni ofiarom.

„Niektórzy mężczyźni decydują się na kastrację bez wyraźnej potrzeby medycznej. W tym badaniu zbadano, jak zmieniła się ich

² Miller RD. Psychol Public Policy Law. 1998 Mar-Jun;4(1-2):175-99.

³ Arch Sex Behav. 1981 Feb;10(1):11-9. doi: 10.1007/BF01542670. Sexual behavior of castrated sex offenders. N Heim

seksualność po kastracji. Zbadanie zmian w preferowanej płci pociągu seksualnego, fantazji i relacji u mężczyzn dobrowolnie wykastrowanych z terapią hormonalną lub bez niej. Kwestionariusz został opublikowany na stronie <http://www.eunuch.org> i zawierał dane na temat mężczyzn, którzy zostali dobrowolnie wykastrowani fizycznie (n = 198) lub chemicznie (n = 96). Respondenci zostali poproszeni o retrospektywne raportowanie swojej seksualności, w tym ich aktywności seksualnej i płci, do której byli pociągani seksualnie, o której fantazjowali lub z którą mieli stosunki seksualne na okres od 6 miesięcy do 1 roku przed i po kastracji. Znaczna część mężczyzn pozostała aktywna seksualnie po kastracji; 37% uprawiało seks co najmniej kilka razy w tygodniu. Większość respondentów nie zgłosiła zmiany w preferowanej płci (65%, n = 181), fantazjach (62%, n = 169) lub związkach seksualnych (66%, n = 163), chociaż około 20% do 30% respondentów zgłosiło takie zmiany, a 8% do 11% stało się nieseksualnych po kastracji. Respondenci, którzy byli pociągani i fantazjowali na temat „tylko mężczyzn” lub którzy mieli stosunki seksualne z „tylko kobietami” przed kastracją, byli najmniej skłonni do zgłaszania zmiany po kastracji. Respondenci, którzy nie przyjmowali ani dodatkowego testosteronu, ani estrogenu, częściej zgłaszali (i) nie pociągali się nikim, (ii) nie fantazjowali na temat nikogo i (iii) stawiali się nieaktywni seksualnie. Zmiany seksualne u mężczyzn poddanych dobrowolnej kastracji są różne i mogą być pod wpływem różnych czynników, w tym stosowania terapii uzupełniającej testosteronem lub estrogenem”.⁴

⁴ Sex Med. 2016 Mar;4(1):e51-9. Gender Preference in the Sexual Attractions, Fantasies, and Relationships of Voluntarily Castrated Men. Ariel B Handy, Robyn A Jackowich, Erik Wibowo, . Wayne Johnson, Richard J Wassersug

„Agresja jest złożoną cechą behawioralną modulowaną zarówno przez wpływy genetyczne, jak i środowiskowe na ekspresję genów. Poprzez kontrolowanie ekspresji genów w odwracalny, ale potencjalnie trwały sposób w odpowiedzi na stymulację środowiskową, mechanizmy epigenetyczne stanowią głównych kandydatów do wyjaśnienia zarówno indywidualnych różnic w agresji, jak i rozwoju podwyższonych zachowań agresywnych po przeciwnościach losu. W tym manuskrypcie dokonujemy przeglądu dowodów na epigenetyczne podstawy rozwoju i ekspresji agresji u ludzi i powiązanych przedklinicznych modeli zwierzęcych. W szczególności omawiamy raporty łączące metylację DNA, potranslacyjne modyfikacje histonów, a także niekodujące RNA, z regulacją różnych genów zaangażowanych w neurobiologię agresji, w tym neuropeptydów, układów serotonergicznego i dopaminergicznego oraz układów związanych z reakcją na stres. Podczas gdy raporty kliniczne ujawniają interesujące wzorce metylacji DNA leżące u podstaw indywidualnych różnic i agresywnych zachowań wywołanych doświadczeniem, generalnie stoją one przed wyzwaniem powiązania obserwacji obwodowych z regulacjami ośrodkowego układu nerwowego. Z drugiej strony badania przedkliniczne dostarczają szczegółowych mechanistycznych spostrzeżeń na temat epigenetycznego przeprogramowania ekspresji genów po przeciwnościach losu. Choć funkcjonalny związek z agresją pozostaje niejasny u większości, te badania łącznie podkreślają udział zdarzeń epigenetycznych napędzanych metylacją DNA, modyfikacjami histonów i niekodującym RNA w neuroadaptacjach leżących u podstaw rozwoju i ekspresji agresji. „Agresja pośredniczy w konkurencji o pożywienie, partnerów do rozrodu i siedliska, a wśród zwierząt społecznych ustanawia stabilne hierarchie dominacji. U ludzi nienormalna agresja jest cechą charakterystyczną zaburzeń neuropsychiatrycznych i może być wywołana przez czynniki

*środowiskowe działające na leżącą u podłoża podatność genetyczną. Identyfikacja architektury genetycznej, która predysponuje do agresywnego zachowania u ludzi, jest trudna ze względu na trudności w ilościowym określeniu fenotypu, heterogeniczności genetycznej i niekontrolowanych warunków środowiskowych. Badania na myszach zidentyfikowały mutacje pojedynczego genu, które skutkują hiperagresją, zależnie od podłoża genetycznego. Badania te można uzupełnić podejściami genetyki systemowej u *Drosophila melanogaster*, w których analizy mutacji wraz z analizami transkryptów w całym genomie, badaniami sztucznej selekcji i analizą epistazy w całym genomie ujawniły, że duży segment genomu przyczynia się do manifestacji agresywnego zachowania z szeroko rozpowszechnionymi interakcjami epistatycznymi. Aby umożliwić pełną analizę neurogenetycznych podstaw tej uniwersalnej cechy dostosowania, konieczne jest przeprowadzenie porównawczych analiz genomicznych opartych na zasadzie konserwacji ewolucyjnej".^{5, 6}*

Zawieszeni

Sedussa i Archimeon siedzieli zawieszeni w grawitacyjnej przestrzeni ponad koronami drzew, jeziora, widocznych świateł ludzkich osad. Wieże kościołów nie były oświetlone, tylko drogi. Nad nimi gwiazdy pojedyncze i gromady nieskończone, niepoliczalne. Cisza. Cisza niepełna, ponieważ coś przez nią było można wyczuć, niby dźwięk, może drgająca przestrzeń, lub własne myśli, niemyślenie było niemal

⁵ Robert R H Anholt 1, Trudy F C Mackay Genetics of aggression Review Annu Rev Genet. 2012;46:145-64. doi: 10.1146/annurev-genet-110711-155514. Epub 2012 Aug 28.

⁶ Review Curr Top Behav Neurosci. 2022;54:283-310. doi: 10.1007/7854_2021_252. Epigenetics of Aggression. Florian Duclot, Mohamed Kabbaj

niemożliwe. We dwoje pośród niekończącej się niemocy, niemal czegokolwiek na dodatek z niepoznanym sensem tego co się dzieje.

Krzyż znamionuje cztery strony świata, pojęcia Galena o wodzie, powietrzu, ziemi i ogniu jako składnikom świata, cztery pory roku, kierunki świata. Jest też symbolem męki Jezusa, symbolem pojednania człowieka z Bogiem i miłosierdzia, dla wszystkich, nawet dla Boga, tylko nie dla Syna. Jego narodzeniu towarzyszyła zagłada niemowląt na rozkaz Heroda obawiającego się utraty władzy króla żydowskiego. Bieda skrajna w Indiach cierpliwie znoszona jako niezbywalna pokuta za grzechy poprzedniego życia, karma. Inni bogowie i mesjasze bezradni wobec życia, popierający wojny ze strachu przed bogiem ziemskim.

Tak jak zawieszeni w przestrzeni, tak zawieszeni we wszystkich pojęciach. Ogromni dla niezauważonego ślimaka zdolni go zgnieść, abstrakcyjnie wielcy dla jądra atomu. Niebezradni wobec niego. Niewidoczni z innych planet. Dobroczynicy dla siebie, zabójcy dla w sałacie robaczków. Nieprzygotowani do życia. Takich stwierdzeń jest wiele, ale pozostają tylko stwierdzeniami. Ocena może być kłopotliwa, bolesna. Wiesz Seusso, kiedy zabito Escobara, to w jego miejsce pojawił się nowy boss, handel narkotykami trwa nadal. Kiedy nas nie będzie te same dylematy, może na innym poziomie będą nadal. To nieskończoność problemów w nieskończoności życia.

Archimeonie, to nigdy się nie kończy. Nasza misja jest poza tym taka mała, niewidoczna, niemal symboliczna. Nie można jej porównać do katolickiej paruzji czy sądu ostatecznego. Nie wiem czy wytrzymałabym taki ogrom kary, nie tylko za grzechy dokonane, ale nawet za pomyślane, i nie mam pewności, że grzesznicy polepszyliby się. Wielu z nich trzeba byłoby zanichilować. To tak circa siedemdziesiąt miliardów ludzi, w tym pięćdziesiąt miliardów dusz. Wyobrażasz sobie śmierć duszy? Ekstremalny ból uczuciowy.

Sedusso może dajmy sobie spokój z osądzaniem tego co było i zajmijmy się tym co jest, co zagraża żyjącym?

Archimeonie, a może jakaś błękitna laguna, słońce, przeźroczysta woda, piasek, kwiaty, patrzeć i kochanie się, słuchanie szumu wiatru, fal, ptaków. Sen i jawa szczęśliwa.

No właśnie Sedusso, szczęście jest kategorią teoretyczną, nieco nierealną. Przy tylu nieszczęściach wokół nie sposób być szczęśliwym.

Jasne, już doświadczyłem, że podstawowym warunkiem szczęścia jest brak nieszczęścia. To taki oportunizm na los. Czy można jednak mu się sprzeciwić? Najwyżej można losowi pomóc. Niwelować ryzykowne zachowania, przykładać miarę nie większą do wszystkiego niż tego wymaga sytuacja. Tym zajmował się Buddha. Buddha nie karał, karma regulowała postęпки. Przechodziły one na innych jeśli ich sprawca nie odpokutował a to już jest sytuacja, na którą ten ktoś nie zasłużył. Przerwanie karmy, to sprzeciwienie się wyrokowi losu, można dlatego w Indiach tolerowana jest bieda. Nie dostąpisz nigdy nirwany, uwolnienia od cierpienia, jeśli nie odpokutujesz swojego cudzego losu. No way out.

My mamy wybór, ty kompozytor dwanaście dźwięków, dwadzieścia siedem liter, a można powiedzieć prawie wszystko. Czy na pewno? No to teraz wyobraź sobie ile można ulepić z niepoliczalnej liczby elementów świata. Struktury, kompozycje, obrazy, algorytmy, wszystko co znamy mogą z tego powstać, szczególnie przez miliardy lat. Sami jesteśmy tego przykładem, dowodem. Ty cyborg, ja bogini, jestem tym samym co Ty o nieznaną do końca strukturze, ale widocznych mocach. Ta nieznaną strukturą i moce mogą mieć konstrukcję energetyczną zapisaną we wzroczach genetycznych, lub kodzie promieniowania kosmicznego, mogą być bardzo stare. Nie umiemy ich jeszcze odczytać, ale to nastąpi ponieważ moja moc oddziałuje na naszą

rzeczywistość. Może to być kod energetyczny powiązany z funkcją przestrzeni i czasu. Kombinacje mogą być niezliczone. Na ich podstawie może powstać życie, cywilizacja, dla nas niewidoczna, nieodczuwalna, niekompatybilna zupełnie, no może do czasu.

Rzeczywistość ludzka jest przyjemna jak seks na plaży i nieznosna jak tortury sadysty, jedynym wyjściem byłoby stać się erotomanem, nimfomanką albo sadystą lub masochistą. Wówczas sadyści torturowaliby masochistów z obopólną rozkoszą osobą rozkoszą.

Chciałbym wiedzieć Sedusso, czy byłoby nam dobrze we dwoje, tylko we dwoje?

Nie wiem, może we troje jestem w dwóch postaciach, pięknej kobiety i wzbudzającej trwogę Meduzie, w którą zamieniła mnie Atena.

Podobasz mi się w obu postaciach, gdyby jeszcze możliwe były relacje z Wami dwiema jednocześnie, jednocześnie jestem metamorfem, zatem mamy możliwości nieograniczone.

Już tego chcę Archimeonie.

Archimeon ze zdziwieniem zobaczył przed sobą dwie kobiety, jedną łagodną, drugą drapieżną, obie piękne, podniecające na inny sposób. Szybko włączył swój program metamorficzny. Razem miłość uprawiały cztery postacie, Archimeon jako maszyna i człowiek, Sedussa jako kobieta i bogini. Tego nie da się opisać. W każdym razie mieli dzieci. To Cyborgini, dzieci Archimeona i Sedussy.

Kamienny las to dzieci drzew i wulkanicznego ognia. Szukamy cywilizacji pozaziemskich, ma takie zjawiska mamy tu na Ziemi, szukamy szczęśliwej przyszłości, innej, a ta chwila jest taka piękna. Musimy ją dostrzec w bezpośrednio otaczającym nas świecie, w nas. Może być daleko w sensie miar jakimi się posługuje, ale jest blisko, tak

blisko, że wyobrażenia miar małych jest równie trudne jak dużych. Dużo wie o tym smok krakowski z miarką.

Teraźniejszość jest we wszystkim i posiada zdolności jakich my nie posiadamy. Wszystko nami w jakimś stopniu zarządza, powoduje, wzbudza podziw, pragnienie lub odrazę i odrzucenie. Mogą dać zapomnienie jak wyciąg z makowin lub zabić jeśli zawierają alkaloidy jak ciemierzycza zielona, które mogą powodować poważne zaburzenia w układzie nerwowym, oddechowym oraz krążenia. . Zwierzęta omijają je i tego od nich się uczymy. Leczą, znaczna część leków jest pochodzenia roślinnego. Ale wiedza posuwa się na przód. Astma, na która choruje trzydzieści procent dzieci leczona jest w najcięższych postaciach przeciwciałami monoklonalnym. Wiele chorób genetycznych leczonych jest inżynierią genetyczną. O sztucznych narządach zastępczych można bez końca.⁷ Dominikowo 2024-09-11

⁷www.biotechnologia.pl Początkowo był hak zamiast ręki i kawałek drewna zamiast nogi. Pierwsze protezy nóg i rąk przypominały kończyny lalek przyłączone do człowieka. Obecnie to już przeszłość. Najnowsze protezy to elektroniczne dłonie. Mechaniczna część ręki połączona jest z nerwami za pomocą bezprzewodowych implantów. Jednak przyszłością w tej dziedzinie nie jest coraz bardziej precyzyjne połączenie tego, co sztuczne i tego, co naturalne. Przyszłość to mieszanka sztucznego i naturalnego. Naukowcy zajęli się pobieraniem komórek z jakiegoś narządu, hodują je na odpowiednim podłożu i wprowadzeniem do mechanicznego urządzenia. Czy uda im się to osiągnąć? Amerykańscy uczeni twierdzą, że już niebawem możliwa będzie wymiana nie tylko nerek, lecz trzustki i wątroby do tej pory uważanych za niezastąpione przez sztuczno-naturalne urządzenia. Tego typu urządzenia „wmontowują” się w pracę całego organizmu nie tylko pompują, przetwarzają, ale uczestniczą w bardziej skomplikowanych procesach, np. gospodarce hormonalnej.

Co sztucznego może znaleźć się w ciele, zastępując prawdziwe narządy? Mózg-największe i najtrudniejsze wyzwanie. Obecnie do mózgu wszczepia się mikrochipy, które niwelują objawy m. In. choroby Parkinsona. Oko dzięki specjalnej kamerze i mikroprocesorowi niewidomi widzą czarno-biały świat. Na świecie jest zaledwie kilku takich szczęśliwców. Możliwe już jest „zamontowanie” sztucznej, silikonowej siatkówki oka. Ucho- słuch można odzyskać dzięki implantowi ślimakowemu, który śle impuls pobudzający zakończenia nerwu słuchowego. Dźwięk z implantu brzmi inaczej niż naturalny. Jest bardziej mechaniczny. Najgłębiej wszczepialną protezą słuchu jest implant pniowy. Nad uchem chorego umieszcza się mikrofon z procesorem przesyłającym przetwarzane dźwięki do pnia mózgu. Krtań sztuczna zastępuje organ zaatakowany przez raka. Zasilane baterią urządzenie mocowane jest przy gardle. Wywołując wibracje umożliwia choremu artykułowanie słów. Serce wykonano pompę z plastiku i tytanu, która nosi nazwę AbioCor i jest pierwszym całkowicie wszczepialnym sercem. Jego bateria znajduje się pod skórą, ładowarka na pasku. Gdy niesprawną jest jedna komora, możliwe jest wszczepienie nowej, sztucznej. Czasem trzeba zastąpić dwie komory. Powszechniejszym rozwiązaniem jest pneumatyczne sztuczne serce, z którym pacjent przeżył najdłużej rok. Drugie to pozaustrojowa pompa wspomagająca chory organ, zakładana na kilkadziesiąt dni. Umożliwia dotrwanie do przeszczepu. Obie konstrukcje przywiązują pacjenta do łóżka. Nerka aparaty do dializy są zastępowane urządzeniami biologiczno-mechanicznymi. Jednak wciąż najpopularniejsze jest podłączanie się do cyklera, później sztucznej nerki, która oczyszcza krew z mocznika i kreatyniny. Mięśnie i kości- proteza i żywy fragment zostają połączone mikrostimulatorami, które przekazują impulsy nerwowe do protezy. Jest to możliwe także dzięki temu, że najnowsze sztuczne kości doskonale dopasowują się do ludzkiego szkieletu. Często używana jest sztuczna kość udowa, którą zakłada się dzieciom po amputacjach związanych z chorobą nowotworową. Proteza rozciąga się, a więc rośnie wraz z pacjentem dzięki wewnętrznym śrubom.

Skonstruowano również sztuczne ramię, poruszane impulsami biegnącymi z układu nerwowego. Kręgosłup możliwe jest wszczepienie tytanowej płytki, która usztywni rozchwiane kręgi, boleśnie uciskające nerwy. Tytan jest trwały, a organizm dobrze go toleruje. Inna metoda walki z rozchwianym kręgosłupem to proteza dysku. Gdy np. nowotwór zniszczy krąg, jego funkcję przejmuje proteza trzonu. Członek podniesie go hydraulika. Osoby z zaburzeniami erekcji decydują się nieraz na wszczepienie baloników regulowanych pompką. Pęcherz moczowy usunięty w wyniku choroby nowotworowej może zostać wyhodowany z komórek umieszczonych na specjalnym rusztowaniu. Pierś woreczek wypełniony roztworem soli fizjologicznej lub silikonem. Od lat trwają prace nad sztuczną wątrobą. Nawet nie wymaga się od niej zbyt dużo. Miałyby pracować przez jakiś czas. Wtedy prawdziwa wątroba zregenerowałaby się. Na sztuczne nerki i płuca poczekamy jeszcze wiele lat, bo tak długo potrwać badania kliniczne. O wiele szybciej otrzymamy sztuczną trzustkę, prawdopodobnie do 2017 r. Jej pierwsze egzemplarze wyposażone są w dozownik insuliny oraz podłączony do krwiobiegu czujnik stale rejestrujący poziom insuliny. To właśnie sztuczna trzustka ma uchronić cukrzyków przed takimi powikłaniami, jak: utrata wzroku, niewydolność nerek i amputacja kończyn. Inny kierunek wyznaczają pierwsze eksperymenty z kończynami sterowanymi impulsami mózgu. Amerykańscy naukowcy zidentyfikowali neurony odpowiedzialne za ruchy rąk. Dzięki temu możliwe będzie skonstruowanie kończyn sterowanych tylko siłą woli. Z roku na rok zwiększa się liczba części zamiennych dla człowieka. Obserwując wyniki badań naukowców, możemy przypuszczać, że być może i własne geny zaczniemy niedługo zastępować cudzymi lub sztucznymi. Wszystko to związane jest z marzeniem o jak najdłuższym życiu. I dlatego poszukiwania części zamiennych stają się intensywniejsze niż poszukiwania leków!

Sedussa wątpiąca

Żadna kara nie jest w stanie naprawić tragedii wyrządzonych ofiarom. Gdybym popełniła samobójstwo, żeby o tym nie myśleć? Nie to nic nie zmieni. Gdybym zrobiła gwałcielowi, mordercy dokładnie to samo co on zrobił ofierze? Prawdopodobnie uszkodziłabym siebie samą.

Może inaczej

Czym innym jest leczenie homoseksualizmu, a czym innym GM, psychopaty z upośledzeniem umysłowym. To prawie niemożliwe. Jedynym skutecznym postępowaniem jest hibernacja umysłu i ciała, petryfikacja w czym Sedussa była perfekcyjna. To nie jest jednak kara, to zatrzymanie czasu z jego złymi zdarzeniami i niemożnością naprawy. Petryfikacja ma dwie formy, całkowita i z zachowaniem świadomości, coś jak obezwładnienie. Po co to obezwładnienie? Co ono da? Co jest w stanie zrozumieć GM? Jak może naprawić to co uczynił? Nic nie jest już możliwe, żadna forma naprawy ani revange.

Leczenie homoseksualizmu Alana Thuringa było gwałtem dokonany w imieniu prawa Imperium Brytyjskiego. Gwałtem na osobie, która uratowała wielu obywateli Anglii od śmierci w walce z faszyzmem hitlerowskim. Leczenie powinno być dobrowolne. Dzisiaj personel medyczny biorący w tym leczeniu bez świadomej zgody pacjenta powinni być osądzeni, ale już nie żyją, a kara nie przywróci życia Alana Thuringa.

Pomyślała aby powtórzyć GM to samo co uczynił swoim ofiarom. Było ich jednak tyle, że musiałby powrócić, zmartwychwstać wiele razy aby przeżyć kolejne tortury. Ktoś musiałby wcielić się w niego, jako oprawca i zadawać mu te straszne rany cielesne i umysłowe.

Niewyobrażalna terapia. Bezsilna. Kiedy nie wiesz co zrobić, nie rób nic i poczekaj aż zrozumiesz i pojawi się rozwiązanie. Jeśli go nie będzie to to też jest jakieś rozwiązaniem. W tym czasie GM spetryfikowany ale z

czynnym postrzeganiem czeka. Czas ran nie wyleczy, szczególnie tym torturowanym, zgwałconym i zabitym. Jedna z nich przed śmiercią poprosiła i kilka chwil życia aby mogła się pomodlić.

Na plaży, w niewysokiej trawie tuż obok przyrządów do ćwiczeń leży piękny kamień. Jest niewleki może ma długości 15 cm. W trzech kolorach, twardy, lity, ciężki. Podoba mi się bardzo. Zostawiłem go nad jeziorem, tam gdzie znalazłem, ale chyba przyniosę go do dzikiego ogrodu, chciałbym aby był blisko.

On nie ma nic wspólnego z GM i nigdy nie będzie miał. To nigdy nie będzie mu dane, jest od kamienia morale tak daleko jak odległość od powstania kamienia do dnia narodzin GM. Nie wiadomo po co się urodził.

Sedussa postanowiła zaeksperymentować z GM. Zrobić mu jedną czynność, którą on zrobił jednej z ofiar. Wzięła obcęgi i wprowadziła mu je w odbyt, okręciła i wepchnęła do pierwszego oporu, przekrzywiła na bok i zacisnęła szczęki na fałdach jelita grubego, po czym wyrwała je na zewnątrz. Patrzyła mu w oczy zaciskając ostrza na mosznie, wyrywała powoli jedno jądro, później drugie, a na koniec okręciła u nasady chuja i wyszarpała. Odchodząc powiedziała, czekaj na resztę.

Prawo Hammurabiego „oko za oko, ząb za ząb” w tym przypadku było na miejscu. Nie była pewna czy dalej będzie mu to robić, może do momentu kiedy poprosi i chwilę życia, aby się z nim pożegnać.

Co mogłoby być dla ciebie ulgą? Mniejsze tortury, czy na tyle większe abyś długo się nie męczył?

Mam dla Ciebie wiadomość, jeszcze nie skończyła, ale to kiedyś się skończy. Oczywiście wraz z Twoim życiem.

Jesteś zdolny do pożądania, zatem rozbudzę je w Tobie abyś tęsknił za każdym skrawkiem mojego ciała, najmniejszym ruchem, wiedząc, że nigdy nie będziesz miłą ode mnie nic innego niż torturę, i będziesz za nią tęsknił, błagał.

„Jeśli chcesz kogoś dręczyć, moralność jest najlepszym środkiem - i najłatwiejszym w użyciu. Natychmiast wzbudzasz w drugim człowieku poczucie winy. To najsubtelniejsza tortura.” Osho, Wielka księga sekretów. Sedussa wiedziała, że nie jest możliwe wzbudzić w GM poczucie winy z pomocą moralności, one jej nie miał lub miał inną. Jest erotomanem, seksoholikiem sadystą, ale nie masochistą, który sam nie doznał cierpienia fizycznego. Jego ofiarami były podlotki po kilkanaście lat. Jedyną formą rewanżu było wzniecenie w nim pożądania bez jakiejkolwiek możliwości zaspokojenia seksualnego i zadanie tortur, których nie doznał. Nie jest masochistą, nie polubi ich.

„Tortury poniżają zarówno ofiary, jak i oprawców. Poniżają cały rodzaj ludzki” Franco Scoglia. Po pierwsze nie jestem rodzajem ludzkim, tylko boginią. Po drugie torturą dla GM będzie przyjemność niezaspokojona, a wyrywanie sutków i uderzenia młotem po głowie próbą jego możliwych cech masochistycznych. Cieszyło go cierpienie ofiar. Założyła czarny jednoczęściowy kostium. Jak piękna, młoda kobieta wzbudziła w nim pożądanie, ale dopiero kiedy przeszła metamorfozę do Meduzy jego emocje sięgnęły zenitu. Z ust wyszedł jej wąż, pieszcząc jej piersi i brzuch, zsunął się do ud, zawrócił i wpełzł w jej pochwę. Podniecenie GM trawiło go całego. Węże z głowy zbliżyły się do jego sutków i zaczęły je szarpać, kąsać i wyrywać, inne łbami uderzały go w głowę. Zaczął krzyczeć i szlochać, prosił o chwilę spokoju, dostał ją ale tylko po to by z jeszcze większą siłą uderzyła.

Czy dać mu chwilę na pożegnanie się z życiem?

Abdykacja

Rządy w dotychczasowej formie były niewydolne. Strały się bardzo utrzymać porządek, dbać o wyżywienie, zdrowie, środowisko, spokój. Jednak wraz ze wzrostem liczby ludności było to coraz większe zadanie. Era dyktatur jeszcze się nie skończyła, różnorodność była w wielu krajach źle tolerowana, lub nietolerowana. Liczba więźniów rosła, kary śmierci nie zmniejszały liczby przestępstw i morderstw. Początkiem abdykacji była powszechna inwigilacja, monitorowanie z rozpoznawaniem twarzy i osoby. Nikt nie przeglądała tych nagrań do momentu, w którym stało się nieszczęście, katastrofa, morderstwo, kradzież etc. Wówczas okazywało się, że jest nagranie i często identyfikowano sprawcę. To odstraszało ludzi od popełniania przestępstw. Analiza danych o ludziach w opcji pre crime pozwoliła na zapobieganie przestępstwom. Wprowadzenie analizatorów moczu i kału w bidetach ocaliło zdrowie i życie ogromnej liczbie osób. Problemem był brak rządu światowego dysponującego możliwością egzekwowania pokoju. Problemy rozwiązywano drogą polityczną. Problemem były ambicje przywódców, ortodoksyjne religie, niski poziom kultury populacji. Należało zacząć od kultury. Edukacja nie powinna być restrykcyjna. Każdy człowiek może mieć swoje miejsce w życiu i pełnić pożyteczną funkcję, może mieć poczucie wartości i mieć satysfakcję z niego. Teoria predystynacji nie jest segregacją, powinna służyć w naturalny sposób tworzeniu harmonii.

Powoli, latami, dziesiątkami lat, cicho, niepostrzeżenie algorytmy wkraczały w życie ludzi i społeczeństw. Pojawiło się oprogramowanie umysłu. Podstawą był kod genetyczny, później smartfon, który zmieniał polepszał funkcję mózgu, następnie BIC interfejs mózg-komputer, działający przez implant w mózgowiu. Niezliczona ilość informacji analizowana była przez sztuczną inteligencję, która podpowiadała sposób postępowania, rozwiązywania problemów, ostrzegała.

Odbywało się to za cenę utraty prywatności. W zamian nieprawdopodobnie zwiększało możliwości.

Dążenie do ulepszania człowieka nie jest niewłaściwe pod warunkiem, że służy nie tylko naszym celom i zaspokajaniem naszych pragnień. To egoizm, za który będziemy musieli zapłacić.

Nie możesz nie być nikim. A skoro jesteś kimś, to nie jesteś nikim. Nieistnienie nie istnieje. A kiedy nie będziesz istniał, nie będziesz o tym wiedział. Tylko przekroczenie bramy nieistnienia.

W sferze filozoficznej drony zastąpiły kamikadze, a same drony jako istoty z bojowych maszyn zmieniły się na transportowe, komunikacyjne etc.

Zmiana przekonań ludzi i społeczeństw w konsekwencji trwa długo i nie jest łatwa. Ludzie są podejrzliwi, „wiedzą swoje” co wynika z osobistych doświadczeń i przekonań, są nieufni, tyle razy zawiedzeni, oszukani, indoktrynowani pokoleniami przez polityków, przywódców religijnych, media. Jak do nich dotrzeć i z jakim przesłaniem. Nie powinna to być filozofia, raczej zalecenia o bezpieczeństwie. Nawet nakazy jak nie wyrzucaj śmieci na ulicę.

To pogram, który powinien być zrozumiały, a jego cele przyjazne dla ludzi. Jednym z nich powinno być mówienie prawdy, dla dobra innych i swojego. Program powinien być wprowadzany na zasadzie nie tylko co ale dlaczego? Jeżeli wiadomo dlaczego trzeba coś zrobić, świadomość jest wówczas sprzymierzeńcem.

Mikst realno wirtualny mógłby być pomocny. Na przykład symulacja skutków niewłaściwego postępowania w 5D. W skrócie. Co się stanie z Tobą i Twoją rodziną jeżeli będziesz postępować tak a nie inaczej. Taka symulacja mogłaby być przedstawiona przez AI. Nie ma wówczas

podejrzenia, że to manipulacja. Jednak decyzję i ewentualną korektę podejmuje podmiot, człowiek, którego to dotyczy.

Mężczyzna pochylił się nad swoim gitarą,

W rodzaju nożyc. Dzień był zielony.

Powiedzieli. „Masz niebieską gitarę,

Nie grasz rzeczy takimi, jakie są.

Człowiek odpowiedział, „Rzeczy jakie są,

Są zmienione przez niebieską gitarę”.

A oni wtedy powiedzieli: „Lecz musisz grać

Melodię, melodię poza nami, a jednak naszą,

Melodię poza niebieską gitarą

Rzeczy dokładnie takie, jakie są⁸

Wiersz Walleca oddawał bezradność, konieczność tego co powinno się stać by świat się zmienił a zarówno wyroki jak i ich rewizje nie byłby potrzebne. Wówczas Sedussa i Archimemon mogliby oddać siebie pięknu, zanurzyć się w nim w całości, nie zmieniać tylko poddać się zmianom. Archimemon byłby niebieski, ona zielona, przybrałaby kolor turkusowy. Kod koloru #40E0D0. W tym kolorze nadal mogliby przybierać różne odcienie od błękitnej do zielonego jabłuszka.

Wallece zadaje pytanie, czy mamy prawo dokonywać zmian w konstrukcji naszego organizmu? Do czasu odkrycia DNA zmiany w nim odbywały się w toku ewolucja naturalnej. Od 1953 roku, kiedy odkryto budowę DNA zaczęto dokonywać w nim zmian. Inżynieria genomiczna

⁸ Wallece Stevens „The Man with the Blue Quitar

dysponuje coraz szybszymi, bardziej precyzyjnymi metodami zmian budowy DNA. To już jest antropocen. Od tego nie ma odwrotu. Zmieniamy Ziemię, zmieniamy siebie. Czy na lepsze? Czy nie uczynimy szkód, które nam zaszkodzą, jesteśmy tak nietrwali. Ziemia to przetrwa, my niekoniecznie. Wzór DNA człowieka sprzed manipulacji jest zachowany, czy to wystarczy w razie niepowodzenia?

Kupię Archimenowi turkusową gitarę, sobie w takim kolorze suknię, usiądziemy i porozmawiamy, On coś skomponuje.

Archimenon, dziękuję nie piję, jeszcze nie wytrzeźwiałem. Powrót do wytrzeźwienia trwa etapami i latami, dotyczy ciała i umysłu. Powrót do źródeł otwiera bramy możliwości.

Yakuza

Yakuza po trzęsieniu ziemi w Kobe byli pierwszymi, którzy przynieśli pomoc, przed rządem i organizacjami społecznymi. Wówczas i też służą w społeczeństwie, spełniają jakąś wymaganą, potrzebną rolę. Stojąc ponad prawem uosabiają w pewnym sensie wolność, chociaż wewnątrz organizacji są bezwzględnie posłuszni. Nie muszą iść na ósmą rano do pracy, ale o czwartej nad ranem owszem. Mogą zgodnie z własnym prawem wymierzyć komuś sprawiedliwość swoją bez ciągnącym się latami procedurami policyjnymi i sądowymi, oraz obawą, że sprawiedliwości nie stanie się zadość. Mają moc karania ale nie mają mocy leczenia. Społeczeństwo karze za przestępstwa, ale leczy chorych. Mąż był przestępcą, żona chora na białaczkę. On borykał się z odpowiedzialnością za to co zrobił lub nie, ona z chorobą, na którą nie zasłużyła. Czy choroba to kara? Jeżeli nie to jest zdarzeniem niepożądanym, losowym. Gdyby była karą to wśród Yakuza powinna być częstsza niż w pozostałe populacji.

Sentencje Archimeona

Oczekujesz szacunku dla siebie, zacznij od szacunku dla innych.

Kto jest dobrym słuchaczem jest dobrym mówcą.

Żuraw symbol pokoju i dobrobytu.

Feniks powstaje z popiołów, odradza się, jest nieśmiertelny tak robi biotechnologia, popiół to mikroelementy.

Chcesz żeby Ciebie podziwiali, podziwiał innych, jednak nadmierne komplementowanie innych wzbudza w nich nadmierne poczucie dumy.

Wybacz sobie, będzie Ci łatwiej wybaczać innym.

Co być wołał, dziesięć lat twórczości, czy dziesięć lat terapii?

Wielośmierć, to innego kolego lekarza, do przemyślenia.

Paruzja, jakiego systemu użyłby Mesjasz w ocenie ludzi, jaki rodzaj śmierci i nagrody wybrałby?

Czy zdążymy zmienić świat na lepsze zanim go zniszczymy?

Archimeon miał coraz większe możliwości fizyczne, kombinacyjne, ale coraz mniejsze filozoficzne, nie starczało na nie miejsca. Porządkował świat w sposób siłowy co przynosiło skutek pozytywny, ale ograniczony, nie skutkowało tolerancją tylko respektem. Nie rozwijało dobra tylko ograniczało zło. Ogrom zła na świecie przytłaczał go podobnie jak Sedusę, i jak Ona upatrywał pomocy IDAI. System rozpoznawania twarzy już działał powszechnie, do tego zaczęto rejestrować wszystkie rozmowy na całym świecie zarówno telefoniczne jak i te na ulicach, w sklepach, na lotniskach. AI wychwytywała istotne kwestie z powodów różnych, w tym algorytmów pre crime. Zaawansowany już był system czytania myśli, która została rozszyfrowana jako konstrukcja kodu kwantowego. Myśl była kodem generującym kaskadę reakcji organizmu hormonalnych, kompozycję stymulacji receptorów odpowiedzialnych za napięcie

mięśniowe, reakcję na kaskady tysięcy związków chemicznych tworzące mozaiki 7D możliwych kompozycji przestrzennych, ciągów zdarzeń, przenikania się kolorów, stanów stresów dodatnich i ujemnych. Zachowania nietypowe, myślenie abstrakcyjne, ścisły język matematyczny, były kodami. Wszystko tworzyło się na podstawie kodów. Jedne algorytmy tworzyły kolejne, inne, podobnie jak kolor niebieski zmieszany z zielonym dawał tyrkusowy w niezliczonych odcieniach. Tak tworzyły się pojęcia, różnice i podobieństwa między ludźmi, krajami. Archimeon zadał sobie pytanie o sens swojego działania wobec wielkości świata, jego złożoności i swoich możliwości. Odpowiedź była jedna, suma małych działań wszystkich istot ma wpływ na całość i tworzy ją. To co robił nie było decydujące, ale ważne. Ale kto wie, może właśnie jgo czyn przeważa szalę w kierunku dobra? Czy istnieje absolutne dobro? To pytanie o raj obiecane przez religie Abrahamowe, judaistyczną, chrześcijańską i muzułmańską. Raj jest obietnicą. Jest niezdefiniowany, już bardziej piekło, czyściec też. Karma jest w pewnym sensie niesprawiedliwa i usprawiedliwia brak troski o pokutujące pokolenia, podobnie jak odpowiedzialność synów i córek za długo rodziców, którzy często żądają jeszcze alimentów za swoje nieudane życie. Wszystko jest ze sobą powiązane a istoty, nie-ludzie, bogowie mają swoje humory dobre i złe. Prywatka u Marioli, adapter Bambino, magnetofon Grundig, i dwudzieste szóste marzenie Skaldów, wino Tokaj lub Egribikaver. Później już tylko niełatwa świadomość życia. Czy to fentanyl, czy etanol, kariera, ucieczka są dalszym ciągiem wraz z innymi zastępczymi działaniami za pomocą których ludkowie usiłują zatruszować bark sensu, celu, cierpienie nawet z powodu nadmiaru szczęścia, co jest problemem w rajach.

Archimeon otrzymał informację, że Mazda MX-5 cabrio o imieniu Meloe ocalała od ostatecznego nieszczęścia swojego przyjaciela Jacke'a. Z szybkością niewielką czterdzieści kilometrów na godzinę uderzył w tylne koło wielkiej ciężarówki. Meloe nie przeżyła, jemu nic

się nie stało, tym bardziej wielkiej ciężarówce. Gdyby zasnął za kierownicą kilkanaście minut później, wyleciałby z drogi, przeokołkował i stałoby się to o czym trudno pisać. Meloe przezimowała pod przykryciem i znalazł się kupiec. Kabrioletów się nie przywraca do życia w całości, mogą żyć w częściach i pamięci. Tak było w tym przypadku. Poza tym do ocalonego dotarła prawda o jego kondycji, zmienił przyzwyczajenia. Gdyby zmienił je wcześniej? Cóż prędzej, czy później dotarłby do kolejnej granicy świadomości, kolejnej bramy. Czy istnieje brama ostatnia, ostateczna? Czy za nią jest świat poza naszym światem? Czy można na chwilę wrócić, zobaczyć jak się toczą sprawy świata? I jaki to miałoby sens? Czy gdyby wszystko miało sens, musiało go mieć, to czy istniałyby rzeczy i zdarzenia bez sensu? Lubimy robić cokolwiek bez sensu, bo to nadaje większy sens temu co go ma. Taki kontrapunkt. Widzimy wówczas rzeczy bardziej jakimi są.

Intymność

Archimeon w niczym nie przypominał metalowego Robocopa, mechanoidalnego cyborga. Był harmonijnie zbudowanym mężczyzną o subtelnym wyglądzie, harmonijnej postawie, zrównoważonym zachowaniu, opanowanych gestach, wyrażał się logicznie, nieobszernie, z małymi przystankami i humorem refleksyjnym. Delikatność gładkiej skóry nikał miała się do jej odporności na urazy mechaniczne, była z najtwardszego materiału utkanego z grafenu i diamentowej siatki. Mięśnie i ścięgna nie były do rozerwania, siła i wytrzymałość były nieograniczone, podobnie jak wrażliwość, którą zapewniały receptory o gęstości i czułości pozwalającej na rejestrację bodźców w zasadzie nieskończoną, które docierały do mózgu gdzie formowane były w pojęcia absolutne, misternie nieskończone, łączące wszelkie możliwe koincydencje koloru z rytmem, dźwięku ze smakiem, bólu z rozkoszą, ciepła z zimnem. Czułość sensorów nie miała ograniczeń. Odporność na czynniki zewnętrznie podobnie. Nie musiał w zasadzie nosić ubrań podobnie jak ludzie żyjący w ciepłym,

tropikalnym klimacie. Mężczyźni jakoś ochraniaли narządy płciowe, głównie przed ruchem i urazami. Lubił nosić przepaskę na biodrach sięgającą do połowy ud, elastyczną samoutrzymującą się, przylegającą do skóry, osłaniającą krocze a jednocześnie dającą swobodę genitaliom z dostępem do powietrza i nie uciskającą. Czasami miał potrzebę założenia bawełnianego szlafroka japońskiego. Dawał swobodę, intymność ciała, nie krępował ruchów, pozwalał poddać się swojej miękkości. Nie nosił jedwabiu od kiedy widział gotujące się kokony larw jedwabnika. No cóż, to okrucieństwo służyło jedwabnej przyjemności.

Sedussa objawiała się w dwóch postaciach, młodej kobiety z wszelkimi zaletami tego wieku i dojrzałej zamienionej w śmiercionośną Meduzę kobiety, tak silnej jak atrakcyjnej. Czasami zaczynała kochać się z Archimeonem w pierwszej postaci by za przemienić się w drugą, czasami kolejność była odwrotna. Mogła zabić Archimeona, ale nie mogła, coś spoza świata bogów, którym była czyniła to niemożliwym. Spotkanie bogini z cudem techniki jakim był Archimeon tworzyło wartość trzecią, dodatkową, nie widziała celu w niszczeniu cudów, bogowie ich dokonywali.

Jak można zniszczyć cud? To się ludziom udawało. Najczęściej niszczyli cud jaki mieli, własne życie. Jeżeli to przynosiło zaspokojenia, to niszczyli cudze. Własne niszczyli zaniedbaniem w poznawaniu, edukacji, rozwijaniu w sobie cech dobrych, szlifowaniu najlepszych, wreszcie odpuszczali sobie rozwój i stojąc w obliczu klęski obniżali kryteria myślenia i postępowania, szukali sukcesu w etanolu, fentanylu, haszu, agresji i rezygnacji, wreszcie samounicestwieniu umysłowym i cielesnym. Na tej smutnej drodze były ofiary z najbliższych, bliskich, nieznajomych, na końcu z siebie samych.

Ludzie niszczyli też cud natury, palili biblioteki, burzyli posągi Buddy, stawiali pomniki złym co można nazwać cudem głupoty. Kto wie może

spełniały one rolę przypomnienia, ale chyba były wynikiem poddania się władzy.

Archimemon jak i Sedussa zostali kochankami emocjonalnymi, filozoficznymi, fizycznymi co tworzyło erotykę wielowymiarową o niewyobrażalnej liczbie form. Kochali się też sami ze sobą, eroselfi, nie widzieli w tym nic złego, podobało im się to i dawało samą satysfakcję indywidualną, nieskrępowaną.

Archimeon i Sedussa siedzieli na wysokości dziesięciu metrów w fotelowych hamakach grawitacyjnych, czasami podnosili się nieco wyżej, przemieszczali nad szczytami drzew w kierunku taflí jeziora, w którym przecinały się refleksy słońca i fal, w nocy blask srebrnego księżycy i kropli deszczu spadającego na jego powierzchnię. Było cicho. Archimeon przypomniał sobie odkrycie Newtona, który uświadomił sobie po przepuszczeniu światła przez pryzmat, że pomimo iż jest białe składa się na nie wiele kolorów i że można ten proces odwrócić. W ciszy, która ich otaczała, zwanej białym szumem był dźwięk o jednakowym natężeniu na wszystkich częstotliwościach słyszalnych dla ludzkiego ucha, to analogia do białego światła. Nie był ciszą absolutną, ale jego natężenie było niskie, pozwalało usłyszeć własne myśli, chociaż te słyszalne były również w hałasie. Jak rozszczępić biały szum? W jakim celu? Jak przeanalizować wpływ różnych częstotliwości – myśli na siebie? A jak wygląda szum diamentowy, cisza absolutna i czego wówczas szukają nasze myśli? Sedussa; Chyba jest tak jak bluesie, który jest drogą a jednocześnie poruszającą muzyką. Jakość myśli ma zasadnicze znaczenie, powinny być bezpośpieszne, ponieważ odkrywanie świata trwa znacznie więcej niż życie. Jak powiedział Mahatma Ghandi, żyj tak jakbyś miał umrzeć jutro, ucz się tak, odkrywaj jakbyś miał żyć wiecznie. Nieśpiesznie Archimeonie. Nie naprawimy całego świata.

Wiesz Sedusso, że nawet najskuteczniejsi mordercy nigdy nie zrobiliby tyle zła, nie byłiby w stanie zabić tylu ludzi, gdyby nie pomagali im zwykli ludzie. Największą zbrodnią ludzkości wobec siebie była II Wojna Światowa wywołana przez psychopatę i kontynuowana przez psychopatę, zginęło sześćdziesiąt sześć milionów ludzi. Zbrodnią jest dążenie do niej, ale podobną zbrodnią jest brak protestu, uległość. W konsekwencji ginie protestujący, przeżywa idea protestu.

Sedussa; Jedni i drudzy są ofiarami, giną. Niezaangażowani karmią się okruchami życia. Inni dochodzą do wniosku, że lepiej wybrać zło, przynajmniej jest bogato i atrakcyjnie, można też zaspokoić naturalne, ukryte żądze.

Archimeon; W raju, miejscu wiecznej szczęśliwości nie ma żądy, istnienie w nim może być nudne. W piekle może być wesoło, ale tragicznie. Dla przykładu jeśli Lucyfer zniesie kaca, to ludzie będą pić tak dużo, że umrą na niewydolność wątroby i trzustki, a jako osoby z powodu destrukcji mózgu.

Sedussa; Zatem najlepiej być bogiem a nie mieszkańcem raju czy piekła. Prometeusz skazany za stworzenie człowieka i podarowanie ognia został przykuty do skały. Ptak codziennie rozszarpał mu wątrobę, która do rana ulegała regeneracji. To marzenie medycyny Archimeonie. Cierpienie Prometeusza zakończył Herkules, pół człowiek, pół bóg.

Archimeon; Nie wiem czy pół bóg nie jest bogiem?

Sedussa; Czuje potrzebę sprawiedliwości. Osądźmy Stalina i Hitlera. Japończyków spotkała kara spektakularna, o okrutnych konsekwencjach. Benito Mussolini był osądzony artystycznie, trudno o bardziej adekwatną karę. Powieszony do góry nogami, ponieważ taką figurę wykonał z demokracją, wolnością. Jego żona nie opuściła go w śmierci, podobnie jak żona Hitlera. Stalin zmarła sam, nieosądzony. Od

niego trzeba zacząć. Trzymał przymierze z faszystami, został przez nich zdradzony i zaatakowany, później z nimi walczył, walczył też z własnym narodem. To jest okropnie złe, ale można założyć, że ma swoją przyczynę i w historii miało miejsce. Mussolini uciszył komunistów, podobnie Hitler. Z równą gorliwością uciszali przeciwników politycznych pozostałych. Odejść od władzy nie mogli, to pewna śmierć. Warstwa fanatyków, betonu gruba. W każdym razie winę ponoszą przywódcy jak i naród. Ludzkość jest chora, podatna na choroby.

Archimeon; Sedusso, „a może byś my tak wpadli na jeden dzień do Tomaszowa, może tam jeszcze zmierzchem złotym, ta sama cisza trwa wrześniowa...” Oddalimy się od zgietku zła, do ciszy, do diamentowego szumu. Przecież sąd nad nimi nic już nie zmieni. Wyrok nie odwróci krzywd, kara nie ożywi zmarłych.

Sedussa; Masz rację, zgadzam z tobą zarówno co oceny prawa jak i co do oddalenia się do miejsca diamentowej ciszy. Odpoczniemy, przemyślimy i podejmiemy decyzję co i jak dalej.

Raj

Przed wszystkim przyjazny klimat. Nie ma telefonów ani tv. Ubranie to cienka przepaska z bawełny w beżowym, jasnym kolorze, przylega do ciała, zmoczona w wodzie o temperaturze dwadzieścia osiem stopni wysycha na słońcu ochładzając skórę. Na głowie kapelusz z naturalnych włókien chroniący od przegrzania głowę, kark i twarz. Woda ze źródła i wodospadu, chłodna.⁹

⁹ Eden (hebr. Gan Eden, גֶּן־עֵדֶן „ogród rozkoszy”) – biblijny raj stworzony przez Boga dla pierwszych ludzi. W tym ogrodzie mieli wszystkiego pod dostatkiem. Eden funkcjonował jako paradygmat niezakłóconej więzi między stwórcą a ludźmi oraz między ludźmi a przyrodą.

Atrakcyjność raju zależy od jego oferty. To może być przesuwanie granicy poznania, która jeżeli jest nieskończona będzie ciągle zaspokajać potrzebę poznania. Co jednak z potrzebą przemocy, władzy, bogactwa? Bogactwo nie jest problemem raju, może zaspokoić każdą potrzebę. A jeżeli jest to potrzeba posiadania tylko po to aby mieć więcej niż inni? To cecha charakteru powodująca zazdrość, złe uczucie, które należy zmieniać w sobie na podziw i szacunek dla posiadających. Władza ukierunkowana będzie tylko na siebie, osiągnąć władzę nad swoimi dążeniami, podsycać dobre, hamować złe. Byty będą osobne. Jeżeli zechcą wpływać na inne, powodować nimi nie będą miały kontaktu sprawczego, chyba, że będzie potrzebna pomoc, wówczas pojawi Brama. Przemoc, proszę bardzo, każda jest dozwolona, ale wobec siebie. Jeżeli jest drastyczna, staje się niewidoczna dla innych ponieważ nie jest tym samym wszystkich co dla masochisty, cierpiętnika, pokutnika, psychopaty, chorego z powodów metabolicznych, dokonującego samookaleczeń. Czy należy mu pomóc? Jest samodzielnym bytem, nikt go do tego nie zmusza, ale jeśli poprosi to tak. Jednak czy cechą cywilizacji nie jest niesienie pomocy nawet jeżeli ktoś nie prosi, lub nie ma siły poprosić?. Leki psychotropowe są chemicznymi, farmakologicznymi kajdankami. Jeżeli zmniejszy się mu ból będzie okaleczał się jeszcze drastyczniej w dążeniu do swojego celu. Jeżeli wyrazi prośbę o pomoc należy jej udzielić.

Jednym ze sposobów na życie w raju jest odrębność bytów z możliwością akceptowanej komunikacji. Kto i w jakich okolicznościach powinien decydować o nieodrębności bytów? Pogubiłem się w tym programowaniu życia w raju, wszystko jest takie beznadziejne, beznadziejnie nierozwiązywalne. *„Tylko, że Marilyn Monroe nigdy nie zadzwoniła do przyjaciela o pomoc. Wzięła tabletki nasenne, popiła szampanem, nie wiedziała ile i zasnęła na zawsze. Jim Morrison Paryżu, wypił trochę wina, napalił w kominku bo poczuł, że jest mu zimno, po*

czym zapomniał ile wziął, pomylił narkotyki i umarł". Wielu artystów w drodze do celu jakim jest „*Domagaliśmy się tylko prawa by błyszczeć*” jak Marilyn Monroe nie zauważa utraconego życia poza błyszczeniem. Błyszczeć mogłaby sztuka, ale ta nie wyraża takiego pragnienia. „*Dopiero w samotności człowiek jest naprawdę sobą*.” José Ortega y Gasset. A dążenie do błyszczenia jest przeciwieństwem samotności, wymaga widowni, im większej, tym lepiej. Jednak w takiej projekcji nie widać już ludzi tylko tłum, jeżeli jest ogromny, wielu nie widzi z daleka tego, który chce błyszczeć. Telebim to umożliwia, ale też jest za mały wobec jeszcze większego tłumu.

Medytacja istota sensu życia pozaintelektualnego odbywa się w samotności, na siedząco, ale bywa w samotności na leżąco. W jednej ręce kieliszek wina, druga klepie w klawiaturę to co mózg dyktuje intuicyjnie, bez jakiegoś planu. To już półmedytacja. Później można to zmieniać, poprawiać, chyba że takie ma pozostać. Pisanie intuicyjne, podobnie jak zachowania są często odkrywcze. W zasadzie wszystko przemija niezależnie od wersji tekstu, najważniejsze jest pisanie. Słowa, konstrukcje, treści rodzą się w czasie realnym. Czasami do nich wracam. Myślę o nich, cieszę się nimi, po czym znikają w morzu zapomnienia. Jak jednak spojrzę na witrynkę drewnianą wiszącą w gabinecie i widzę osiem książek, wiem, że to co napisałem istnieje, może tylko dla siebie, czasami dla mnie, kiedyś dla innych, ale jest. To co zapisałem w komputerze żyje.

Archimeonie, jesteśmy w błękitnym raju, czy musimy myśleć zamiast medytować bez używania umysłu skonstruowanego logicznie, zaprogramowanego, ograniczonego? Starajmy się robić wiele, aby robić niewiele, a nawet nic. Logiczne myślenie nie wystarcza na rozwiązanie spraw tego świata. Czy medytacja jest nie z tego świata? Czy jest tylko próbą nawiązania kontaktu z innymi światami. Podobnie jak szamanizm, ten niby nie szkodzi ale też nie pomaga gdzie mógłby

pomóc, co w medycynie EBM¹⁰ byłoby to zaniedbanie podlegające karze.

Masz rację Sedusso, w takiej jednak sytuacji pozostała cisza, jeśli nie absolutna to jakaś inna, są różnego rodzaju cisze, szумы oprócz białego, różowa, czerwona. Na razie wypróbuję leberko absolutne, czyli nierobienie nierobienia ale to też nie wchodzi w rachubę ponieważ również jest wysiłkiem. Wykonuję plecki i leżę, aż zapragnę wejść do wody ciepłej na dwadzieścia osiem stopni. Zacznę myśleć dopiero wówczas, gdy albo przyjedzie mi na myśl coś mądrego, albo zmęczy mnie odpoczynek. Nic nierobienie może być męczące jak sądzę. Doświadczenie Mouse utopia na myszach pokazało, że pełen dobrobyt jak w raju jest zabójczy.¹¹ Nicnierobienie to nie lenistwo,

¹⁰ Medycyna oparta na faktach, medycyna oparta na dowodach naukowych, EBM (od ang. evidence-based medicine) korzystanie w postępowaniu klinicznym z wiarygodnych dowodów naukowych dotyczących skuteczności i bezpieczeństwa terapii. Jako protoplastę medycyny opartej na faktach wskazuje się wiedeńskiego lekarza Ignaza Semmelweisa, który w 1840 roku na podstawie badań statystycznych skorelował umieralność kobiet na wydziale położniczym z wcześniejszą pracą lekarzy w prosektorium i na tej podstawie wysnuł wniosek, że zakażenia poporodowe muszą być powodowane przez jakiś czynnik zakaźny przenoszony przez lekarzy. Dzięki tej obserwacji Semmelweis był w stanie obniżyć umieralność w położu z 12% do 2% przez wprowadzenie procedury dezynfekcji rąk przez lekarzy opuszczających prosektorium[3], pomimo że nie potrafił precyzyjnie wyjaśnić mechanizmu zakażenia, Ludwik Pasteur opisał go dopiero 20 lat później.

¹¹ Mouse Utopia – życie w niebie może nas zniszczyć. Calhoun zdecydował się stworzyć odpowiednik ludzkiej wysoce rozwiniętej cywilizacji – obiektem jego badań były myszy. Ośmiu lokatorów przestrzeni badawczej – obszernej było zaopatrywanych w nieskończoną ilość pożywienia, wody i materiałów do budowy

ponieważ bez naszej świadomości i woli, trybiki w rozumku się kręcą. Dla dobrego samopoczucia i kreatywności potrzebujemy oczywiście bezczynności ale nie wiecznej, ta byłaby torturą. Hurkle durkle szkockie zjawisko polegające na wylegiwaniu się w łóżku po przebudzeniu. Pytanie jak długo jest to przyjemne. O słodkim lenistwie pisał Czechow, mocno aktywny, zapracowany lekarz, społecznik, pisarz. Znane jest też włoskie *dolce vita*.¹² Pewnie każdy ma swoje pojęcie i

swoich schronień. Nie zagrażały im żadne drapieżniki, a także miały one zapewnioną opiekę lekarską, przez co ograniczono możliwość rozprzestrzeniania się chorób do minimum. Wśród myszy były 4 samce i 4 samice. Po okresie na przystosowanie się myszy stworzyły pewnego rodzaju podział terytorialny i zaczęły budować swoje gniazda. Populacja mnożyła się, rozród miał miejsce o wiele intensywniej w obszarach gniazd należących do samców dominujących – wytworzyła się więc struktura socjalna. Wy pozostałych gniazdach nie było potomstwa lub było nieliczne. Zdolność do obrony gniazd u samców zmalała, a ich rolę przejmowały samice, stając się agresywnymi również w stosunku do swoich młodych. Przemoc staje się powszechna. Słabsze osobniki wycofują się. U samic zanika instynkt matczynej i pojawiają się przypadki mysiego homoseksualizmu – agresja i inne zaburzenia zaczynają się rozwijać w mysim społeczeństwie. Samice coraz rzadziej zachodziły w ciążę. Osobniki nie były zdolne do obrony swoich gniazd i nie robiły nic poza dbaniem o siebie. Samce nie były zainteresowane innymi samicami, ani udziałem w konfliktach, jedynie jedzeniem i czyszczeniem futerka. Populacja całkowicie utraciła zdolność do reprodukcji, nie przejawiała także po pewnym czasie żadnych umiejętności budowania relacji czy zachowań społecznych.

¹² <https://primocappuccino.pl/dolce-vita/> Idę przez świeżo przystrzyżony trawnik i czuję, że coś jest nie tak. Chcę poczuć coś więcej, zanurzać te palce w trawie, czuć przyjemny chłód i mieć tą pewność, że za nic w świecie nie chcesz teraz być gdzie indziej. I tu

predyspozycje do oddawania się lenistwu w przyjaznych okolicznościach na własnych warunkach. Na myśli i chęć zrobienia czegoś można poczekać, naszych podsądnych kara nie ominie, im dłużej będą czekać, tym skuteczniejsza kara. Nam się nie śpieszy, osąd będzie bardziej wyrafinowany, pełniejszy. Lenistwo nie oznacza braku ruchu, spacer, pływanie, sen, oddech, wokaliza, słuchanie, jedzenie, oglądanie, węch to czynności, ich akceptacja wymaga oceny, a to już czynność. Całkowite nicnierobienie to jakiś letarg, bo nawet we śnie robimy różne rzeczy od marzeń sennych po polucję. W każdym razie nie ma przymusu nicnierobienia, życie składa się z cykli robienia i nicnierobienia, w rytmie dla każdego indywidualnym z wyjątkiem służby wojskowej, ta nie dość, że nie jest indywidualna, a zbiorowa, to jeszcze obowiązkowa albo w obliczu prawa, albo w obronie ojczyzny. Oho, daleko zabrnąłem, tym bardziej, że najlepszą obroną przed rzekomym atakiem jest atak jak pokazała Rosja reprezentowana w osobach obrońców przed nazizmem. To już zupełne dno, chce mi się piperzyć a wypowiadam się o polityce, do kompletu zostały by jeszcze dwie sfery życia, których nazw nie wolno wypowiadać. Koniec, finito, wchodzę atawistycznie do przeźroczystej krystalicznie wody i popatrzę na kolorowe rybki, koralowce i ukwiały.

nie chodzi o przekonanie, że już nic nie chcesz w życiu zmienić. Odczucie, czym jest dolce vita to dopiero początek. Początek zmian, które wynikają ze spełnienia, z poczucia siły. Widzisz, że rzeczywistość jest zbyt piękna i właśnie dlatego chcesz się starać dalej. Bo znów poczujesz, że warto. Nie zaś dlatego, że tu i teraz jest stanem, od którego chcesz uciec i to jak najszybciej, w nadziei, że gdzieś tam, ewentualne problemy same się rozwiążą. Dolce Vita jest stanem umysłu. Jak można go doświadczyć? O to należałoby zapytać tych starszych panów, którzy w czasie popołudniowej passeggiaty siedzą i rozmawiają ZE sobą, patrzą NA siebie, obserwują innych. Bo mają czas.

Archimeonie. Twoje rozdrażnienie, odpuszczenie hamulców świadczy o tym, że musisz wypuścić z siebie ciśnienie. Efekt wypuszczenia z siebie przymusu, uwolnienia się od niego, od obowiązków, odreagowanie napięcia psychicznego spowodowanego łapaniem zła, osądzaniem zbrojów, braku relaksu i seksu nieśpiesznego bez ocen moralnych, pozwól zrobić to Tobie a *in tractu* będę słuchała jazzu i piła kawę.

Zaczynaj Ty Seudso, po tym ja, a na koniec improwizacje i wariacje. Wariacja z powtórzeniami to dowolny skończony ciąg elementów wybranych z pewnego skończonego zbioru, nasz jest nieskończony. Definicja nie wyklucza powtarzania się w ciągu jego elementów. Kolejność elementów w ciągu ma znaczenie. Zastosujemy wariację funkcjonału, to uogólnienie pojęcia pochodnej dla funkcji między przestrzeniami unormowanymi w szczególności między przestrzeniami Banacha nad tym samym ciałem. Pojęcie pochodnej w sensie Frécheta pozwala formalnie zdefiniować pojęcie pochodnej funkcjonalnej, które jest szeroko wykorzystywane w rachunku wariacyjnym. Intuicyjnie, definicja pochodnej Frécheta oparta jest na idei aproksymacji liniowej, to znaczy przybliżania różniczkowanej funkcji przy pomocy prostszego przekształcenia liniowego. W analizie funkcjonalnej spotyka się również inną nazwę tego pojęcia, silna pochodna. Nie mam jednak pojęcia czy to wytrzymamy, Ty archebogini ja futurecybrog. To fuzja obłączenia Troi, Wojen peloponeskich i pandemii afrykańskiej choroby krwotocznej z katastrofą nuklearną. Będzie potężnie, potężniej, najpotężniej, wybuchowo, kolorowo, głośno. To obłąd! Wariacja dotyka terminu obłąd. Jakże to ma formy w erotyce, seksie to obojętne jak obłąd to obłąd, nieskrępowany. Improwizacja, tworzenie dzieła bez przygotowania, zazwyczaj w obecności słuchaczy. Jest aktem niepowtarzalnym i spontanicznym. To podniecające, na oczach widzów i słuchaczy, no bo będziesz śpiewała. To będzie przedstawienie o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Filozofia in praeteritum,

hodie, in futurum, nel passato, oggi, nel futuro, in the past, currently, in the future, in der Vergangenheit, heute, in der Zukunft, esikhathini esedlule, namuhla, esikhathini esizayo, في المستقبل, اليوم, في الماضي, 过去、今天、未来.

Ta filozofia odpowiada formom i relacjom Sudessy i Archimeona. Ona bogini z przeszłości, on cyborg zapowiadający przyszłość, razem funkcjonują w terażniejszości. Gdyby Archimeonowi dodać cechy boskie, a Sedussie futurystyczne powstałyby postacie hybrydowe przestrzeni czasu, filozofii, nauki i technologii. Jak można by ich nazwać? Istota wszechczasów; ingqikithi yaso sonke isikhathi (Zulu), Homo omni pantempore? No to HOP!

Początek, to od czego się zaczęło wszystko i koniec, jak się skończy, to pytania o nasze pochodzenie i koniec i ogólnie o sens istnienia. Jeżeli ma skończyć się absolutnym końcem to jedynie aspekt prokreacyjny ma sens. Ciekawe jak wyglądałyby nasze dzieci? Jest jeszcze pytanie nie o koniec ale o wyjście z tego do innego świata, co nie zmienia pytań zasadniczych nie rozwiązuje problemu niezrozumienia istnienia. Jeżeli go nie rozumiemy, to nie oznacza, że nie zrozumiemy, że nie powinniśmy próbować, ale nie oznacza też, że powinniśmy nie zauważać terażniejszości, nie powinniśmy też ograniczać naszego życia tylko do niej, bo ma swoje przyczyny w przeszłości i implikacje w przyszłości, a może z zewnątrz?

Gdzie zaczyna swe zadanie filozofia? Filozofia zaczyna po prostu od początku i to od samego początku, na przykład od samej siebie. Wątpiący Kartezjusz wiedział tylko jedno, że wątpi, i z tej niewielkiej pewności pośród lawiny zwątpienia wywiódł całą resztę, m.in. przekonanie o własnym istnieniu. Myślę, więc jestem! i na razie nic więcej nie wiem. To była jego *prima philosophia*, filozofia pierwsza, która niczego nie zakłada i wątpi we wszystko poza samym

wątpieniem. Kartezjusz zawiesił pewność świata zewnętrznego, natomiast Kant zrobił to samo światu wewnętrznemu: poddał krytyce samo myślenie, które przy bliższym oglądzie traci status prostego i niepodzielnego „czynnika pierwszego”. Później przychodzi taki Husserl ze swą epoché, czyli tunelem prowadzącym „z powrotem do rzeczy” poprzez zawieszenie wszelkich sądów i przedsądów na temat świata i wszystkiego w ogóle. Następnie mamy późnego Wittgensteina: krytyka krytyki wątpiącego w wątpienie. Mamy też Heideggera, dla którego „to, co jest”, czyli byt, to już za dużo jako metafizyczna narośl na nagim „jest”, na Byciu samym... Derrida nie gorszy: na początku była *différance*. Wysiłki tych panów coś łączy: ruch wstecz, powrót do początków i do prapoczątków, a nawet jeszcze wcześniej, innymi słowy regresja.¹³

HS

Sedussa myślała o Warszawie, mieście zmęczonym, mieście heroicznym, mieście udręczonym przez Stalina i zabitym przez Hitlera. „*Gdy patrzę w twe oczy, zmęczone jak moje. To kocham to miasto, zmęczone jak ja. Gdzie Hitler i Stalin zrobili, co swoje*”¹⁴. To miasto heroiczne, w którym „*Mam tak samo jak ty. Miasto moje, a w nim. Najpiękniejszy mój świat. Najpiękniejsze dni*”¹⁵ W zasadzie nie ma kary adekwatnej do krzywdy jaką wyrządzili Warszawie. Żeby zrozumieć znaczenie kary musieliby pokochać Warszawę tak sami jak kochali Berlin i Moskwę, doznać ich utraty. Nie mają takiej ilości i rodzaju receptorów, które byłyby w stanie przyjąć niewyobrażalnie wielką karę. Wymyślną, zróżnicowaną. Zresztą wykonanie takiej kary upodabnia nas do nich. Oni nie są godni przyjęcia kary. Karę może przyjąć ktoś,

¹³ Maciej Stroiński. Medytacje o filozofii ostatniej: wariacja bieliko-robsoniczna ISSN 2658-1086. 1 marca 5 (125) / 2009

¹⁴ Zygmunt Staszczyk T.Love

¹⁵ Autorzy utworu: Marek Piotr Gaszynski, Wydrzycki Czesław Niemen, Artur Adam Dutkiewicz

kto rozumie swoje błędne myślenie i zbrodnię. Takiej osobie można nawet darować karę, która nic już nie zmienia. Karę można dać, zastosować, zostanie ona zaakceptowana i przyjęta, nic jednak nie zmieni, to dokonało się. Są zresztą ludzie, którzy przyjmują karę za kogoś, w jego intencji, umożliwiając mu na przykład opiekę nad rodziną, przykładem ojciec Kolbe. Zadanie kary Hitlerowi i Stalinowi byłoby niejako rozgrzeszeniem a jako kara nieadekwatna kolejną torturą dla skrzywdzonych. Problem w tym, że takiej kary nie ma. Jak można sobie wyobrazić dwadzieścia milionów kar śmierci dla Stalina i sześćdziesiąt milionów kar dla Hitlera. Niewykonalne z fizycznego punktu widzenia. Pozostaje jeszcze zadośćuczynienie cierpień ofiar, równie niewyobrażalne. MaoTse Tung inaczej Ze-dong winien czterdziestu milionów ofiar w Chinach do dzisiaj widnieje na wszystkich banknotach tego kraju i osadzony został! W panteonie bogów. To poważny problem, ponieważ ani nie ma kary adekwatnej, ani nie wiadomo czego chce społeczeństwo, w przypadku Chin nadal we władaniu komunistów.

Sedussa z Archimeonem weszli do Sali przesłuchań. Hitler i Stalin byli w środku, stali. W pomieszczeniu nie było nic. Sedussa na ich widok zaczęła metamorfozę w zabójczą bogini, Archimeon stał nieruchomy, zimny, uważny, jego oczy i sensory analizowały status obu zbrodniarzy. Wizyta trwała kilkanaście minut. Nie padło żadne słowo, żaden gest. Hitler zaczął poruszać się niespokojnie, rozglądać dyskretnie jakby w poszukiwaniu krzesła. Jego wzrok pochlaniał każdą kobiecość Sedussy, i im bardziej morfowała, tym był bardziej pożądlivy. Stalin stał, tylko ręka drżała mu coraz bardziej. Kiedy Archimenon dał znak ręką Sedussie aby wyszła obaj skulili się w sobie jakby szukając u niej schronienia, obawiając się ataku, który nie nastąpił. Pozostaną tu sami, bez wody i jedzenia, w kompletnej ciszy. Zobaczmy co stanie się tu za kilka dni.

Czy są winni? Jeżeli Hitler i Stalin wierzyli w swoje idee, pierwszy w ekstremalne zło Żydów, drugi w totalne zepsucie klasy posiadaczy, to ich działania z ich punktu widzenia byłyby moralne. Co jednak z narodami niemieckim i rosyjskim? Czy oni też w to wierzyli? Na pewno nie wszyscy, pozostali albo było oportunistami, albo głupcami. Wracając jednak do dwóch podsądnych, nawet jeżeli wierzyli, to zastosowane metody, komory gazowe i łagry nie były już do usprawiedliwienia, są okolicznościami wyłącznie obciążającymi, czyli nie są niewinni. Są winni wobec ofiar i wobec własnych narodów. Hitler miał świadomość porażki swoich idei i popełnił samobójstwo, Stalin do końca uważał się niewinnego, do tego czuł się bohaterem. Obaj najpierw zawarli przymierze, po tym starli się śmiertelnie, teraz są sami ze sobą. Co z tego wyniknie? Czy ocalić ich człowieczeństwo? Czy odmówić im prawa do niego? Czy możliwe jest zrobienie czegokolwiek, co zadowoliłoby kogokolwiek?

Za niespełna dwa dni Archimeon otworzył drzwi. Dwaj podsądni byli na podłodze, jeden leżał, drugi opierał się o ścianę. Byli słabi, bladzi. Wokół nich kał i resztki moczu ze śladami zlizywania płynu.

Seussa i Archimeon wyszli z intencją powrotu za kolejne dwa dni. Zaczęli dochodzić do wniosku, że nie będą musieli wykonywać jakiegokolwiek kary, ona dokona się sama przy pomocy tych dwóch.

Po kolejnych dwóch dniach leżeli blisko siebie, twarze mieli podrapane, ręce pogryzione, twarze skurczone z odwodnienia i nienawiści. Hitler szeptał *"Rosja jest już właściwie pokonana"*. Stalin odpowiadał *"Ja mam ludzi mnogo"*. Przedstawienie było ciekawe ale nieuchronnie zbliżało się do finału, głównie z odwodnienia. Sedussa postawiła za ich plecami po jednym dzbanie wody, zimnej, czystej. Spragnienia zarzucili walkę i dyskusję, obrócili się do dzbanów i pili chciwie, wylewając część na podłogę. Zlizą utracone resztki. Ta ilość wody

przedłuży ich świadomość i aktywność na kolejne godziny i dni. Co się wydarzy?

Minęły kolejne dwa dni. W pomieszczeniu było cicho, złowonne powietrze trudne do zniesienia. Hitler leżał z nogami w kierunku Stalina i starał się kopać go w głowę. Stalin zasłaniał się chromą ręką, a drugą zaciśniętą w pięść wygrażał Adolfowi bełkocząc „*szkoda, że nie złapaliśmy ciebie żywcem*”. Byli aktywni jak na ponad tydzień bez jedzenia i o dzbanku wody. Jeszcze świadomi.

Na tym koniec Sedusso. Zostawimy ich tu samych ze sobą. Dokończą swoje życie chyba tacy jakimi byli. Ich przemiana byłaby nieistotna dla tego co było i co jest. Sytuacja trochę przypomina mi ofiary zamurowywane żywcem w zamkach z otworem wentylacyjnym lub bez. Taki otwór przez który wlatuje powietrze jest czymś podobnym do tych dwóch dzbanków wody. Przedłużają życie, mękę, nic w sumie nie zmieniając. Chociaż kto wie? Może coś w ich poglądach się zmieni? Czy się do tego przyznają? Nie mają już jak, za późno. Czy to coś zmienia? Tylko w nich.

Fałszywe idee

Czy idea może być idealna? Jeśli nie, to czego mamy się trzymać? Nawet idealne czy prawie idealne idee nie są respektowane przez ludzi. Jak zatem mają zadziałać? Zadziałają jak wejdziemy na znacznie wyższy poziom myślenia i organizacji. Filozofia jaką kierują się ludzie jest wypełnieniem pojęć nie wyjaśnionych jeszcze przez naukę. Filozofia w zasadzie pozostaje nauką, ale w fazie hipotez, które muszą podlegać dywersyfikacji. Nie ma nic w filozofii abstrakcyjnej prawdziwego dopóki się tego nie udowodni. Często jest to niemożliwe z powodu braku zaawansowanych technologii. Na przykład paruzja oparta na kodeksie prawnym jest w zasadzie masową zbrodnią, podobnie jak sąd ostateczny. Kara śmierci w Europie jest już historią. Uczynki ludzi rozpoznane, osądzone i leczone. Energia laserowa celuje

w ich ganom, wycina agresję, reperuje błędy sekwencyjne. Chip w mózgu jest oprogramowany na zrozumienie czynów, rewizję zachowania. Ani jednego trupa zgodnie z „prawem”, a naprawa ogromna. To samo dla systemu *pre crime*. Później reforma uwzględniająca interes natury, w której żyjemy. Kto to ogarnie i przeprowadzi zmiany korzystne dla wszystkich. To niemożliwe z powodów mentalnych i praktycznych. Kochamy wilki, jak je nakarmić aby nie zjadały saren, owiec, kur?

Archimeonie przestań na chwilę. Napijemy się espresso, pomilczymy i polecimy do japońskiej świątyni, jest taka jedna czarna. Kształty ma takie sama jak złota, ale spokój inny, jakby bardziej spokojny. Kłaśniemy w ręce, pokłonimy się, przedstawimy skąd jesteśmy i wypowiemy życzenie. Ja wypowiem „Dziękuję za życie”. A ja „Dziękuję za Ciebie Sedusso” To takie nasza prywatna wdzięczność, za którą staramy się podziękować i odwdziżyć.

Bezwolność

Hipocure przyjął pierwszego pacjenta, wprowadził informację do pliku i załogował się do systemu wypisywania recept, po wpisaniu kodów pojawił się pierwszy sms, wprowadził go i pojawiła się informacja, że ID jest przedawnione i musisz skontaktować się z węzłem krajowym. Trudno, wypisał receptę analogową, na formularzu, w zaprzyjaźnionej aptece wydadzą lek. Podobny problem pojawił się gdy wystawiał zwolnienie na opiekę dla mamy dziecka. Zapisał dane i obiecał, że jak odzyska połączenie z systemem, wystawi je. Wstał i poszedł do sklepu obok gabinetu po coś słodkiego i energetycznego. Karta nie działała, zapłacił gotówką. Kolejni pacjenci mieli przyjść za godzinę, musiał jakoś odzyskać dojsie do systemu. Zamówił taxi, podjechał do domu po passport, ale za jego pomocą wszystko było skomplikowane, długotrwałe. Pojechał do Municipal Office po ID. Uzyskał je szybko pozostawiając odciski palców, podpis i jeden uśmiech. Po powrocie do

gabinetu jeszcze wprowadzał dane do dwóch banków i wszystko ruszyło. Ten dzień, jak i następujący po nim weekend były otwarte do obsługi pacjentów. Na to co się stało nie miał wpływu. To było pierwsze ubezwłasnowolnienie. Przebrnął je, ale zaczął wyobrażać sobie inne podobne sytuacje, w których straciłby zdolność kierowania własnym życiem. Jego osobowość zaczęła być zależna od osobiwości technologicznej. Chroniła go ale też ograniczała, zarządzała, w wielu sytuacjach nie mógł się jej przeciwstawić. Była też pomocna. Przede wszystkim dostęp do informacji, a nawet konstruowaniu myśli, planów, algorytmów, udostępniania swoich książek, kompozycji muzycznych czy grafik, w końcu anonsów. Myślał o samochodzie autonomicznym. Miał już siedemdziesiąt dwa lata i związany z tym brak koncentracji, a przede wszystkim senność, która doprowadziła do zderzenia z ogromną ciężarówką. Skończyło się dobrze dla niego, źle dla autka. Gdyby było autonomiczne, nie przejechałoby linii ciągłej, zahamowałoby i nie doszłoby do zderzenia. Zegarek monitorujący puls, zawartość tlenu, czynność elektryczną serca, stężenie cukru, wilgotność skóry przesyłał by danego do komputera a ten reagował by adekwatnie. Obserwacja oczu w razie senności podniosłaby alarm, radar zapobiegłby zderzeniu z autem jadącym z przodu. I tak wyszło bardzo dobrze, adres przeznaczenia mógłby być jednak zmieniony, i obudziłbym się na oddziale szpitalnym leczenia wielourazowego z intensywną terapią.

Pomyślał, że nadchodzi osobiwość. Opisuje przyszłość, w której rozwój technologii jest niekontrolowany i nieodwracalny, opisuje systemy, w których niewielka zmiana może mieć ogromny wpływ. Ta nieodwracalność nie jest niczym złym jeśli chodzi o ułatwienia w życiu, gorzej jeżeli oznaczają utratę dla przykładu kolorowej mazowieckiej łąki, czystej wody w jeziorze, widoku nieba z niepoliczalną liczbą gwiazd, planet i mgławic, zapachy czystego powietrza.

Dostęp do wiedzy pozwala nie przeoczyć czegoś znaczącego dla zdrowia chorego dziecka. Jedno dziecko, jedno życie jest samo w sobie tak samo warte jak cały świat. Wszystkich żyć sami nie obronimy, przerasta to nasze możliwości niebotycznie, osobiwie na tyle, że nie mamy na to wpływu, to osobliwość ujemna.

My powinniśmy zjednoczyć siły nieznane i technologiczne, stać się jednym ono, generałem Osobliwości, wykonawcą Jego Intelaktu. Nie tyle woli, co intelektu. Ona nie ma osobistych celów, jej celem jest świat harmonijny. To oznacza ogromne zmiany, a przede wszystkim zdefiniowania świata idealnego. Połączmy się w jeden organizm. Cud wyobraźni i nauki. Tak odpowiednio wyrafinowana technologia sprawia wrażenie cudu.

Problem ze światem idealnym zaczyna się od samej definicji, *to „taki, że lepszego nie można sobie wyobrazić”*.¹⁶ Nie znaczy to, że pozbawiony wad, te mogą być takie przyjemne.

Oszust

Sofokles powiedział kiedyś, że woli *„ponieść porażkę w honorze niż odnieść sukces dzięki oszustwu”*. Od oszustw giełdowych po przekręty związane z kryptowalutami i wiele innych, środowisko biznesowe w 2024 r. jest pełne oszustów finansowych, którzy każdego ranka przemysłiwują jak wyłudzić pieniądze od ludzi i instytucji. Suma zdefraudowanych, ukradzionych pieniędzy ma znaczenie, ale czasami niewielka kradzież mocno krzywdzi. Zdarzenia są zamierzone lub nie, wynikają z okoliczności wewnętrznych jak brak rozeznania, lub zewnętrznych, jak zmiana gustów, polityki. Ludzie nie powinni uzależniać się od bogactwa, sławy i władzy. To są ulotne zdobycze, sukcesy, które zmieniają dążących do tych wartości, same są nietrwałe, można je stracić z powodów niezależnych, no i można

¹⁶ Wielki słownik języka polskiego

zblądzić. Podobnie działa los, zdrowie, szczęście, które przestaje sprzyjać. Ludzie dzielą się na takich, którzy są bogaci, mają władzę, sławę i zdrowie a czują się nieszczęśliwi i biednych, bez władzy, sławy i chorych, a są optymistyczni, spełnieni, przyjaźni. Wniosek z tego taki, że wartością samą w sobie jest życie i niekrzywdzenie. Trzeba tylko starać się je docenić i dobrze wykorzystać, podziękować za istnienie. Komu? Podziękować, to wystarczy, tylko komu? On już usłyszy, będzie wiedział, tylko trzeba się przedstawić.

Oszust wszech czasów skazany na 150 lat więzienia. Bernard Madoff stworzył piramidę finansową. Zdefraudował 65 mld dolarów. Bernard Madoff przyznał się do zdefraudowania około 68 miliardów dolarów. Wykorzystał zaufanie, które budował wśród swoich klientach przez 50 lat pracy. Tak długo działał na rynku jako finansista i doradca. tylko, że od około 13 lat nie przeprowadzał już żadnych transakcji, a jedynie podtrzymywał działalność swojej firmy, wykorzystując schemat piramidy Ponziego. To znana od 100 lat kombinacja polegająca na wydawaniu pieniędzy otrzymanych od nowych klientów na spłatę należności poprzednim. Obiecywał 50 albo 100 procent zysku w 45 albo 90 dni. Swoją drogą, jak można w to uwierzyć, chyba, że cel był inny? Niepodobne, że działał sam, ale nikt poza nim nie został oskarżony. Sędzia Denny Chin, który prowadził tę sprawę, dostawał setki listów od pokrzywdzonych, w których prosili go oni o jak najsurowszy wymiar kary. Tragedii tysięcy oszukanych udałoby się uniknąć, gdyby nadzór finansowy uwierzył pewnemu Grekowi, który przez dziesięć lat próbował on przekonać inspektorów, że firmy Madoffa działają w dziwny sposób i podejrzany sposób. Harry Markopolos regularnie pokazywał przedstawicielom nadzoru, że wykres zysków funduszu oszusta to linia prosta nachylona pod kątem 45 stopni. Tłumaczył, że w ekonomii to niemożliwe, że powinny na niej

być jakieś cykle i wahnięcia. Nie uwierzono mu.¹⁷ Piramida finansowa na wielką skalę stworzona przez Bernarda Madoffa, który pozyskał jako klientów banki (m. in. HSBC, Fortis, Royal Bank of Scotland, Société Générale, BNP Paribas, UniCredit, Citigroup, JP Morgan, Bank of America, UBS), firmy i instytucje (Fairfield Greenwich Group, Uniwersytet Columbia, fundację Eliego Wiesela) oraz inwestorów prywatnych do lokowania pieniędzy w jego fundusz w takim towarzystwie stwarzała wrażenie solidności. W kontekście kryzysu finansowego zwracano uwagę, że Madoff przyznał się do winy, podczas gdy setki bankierów inwestycyjnych, menedżerów banków, finansistów i specjalistów z agencji ratingowych nie poniosło żadnej kary za doprowadzenie do wielkiego załamania finansowego w USA.¹⁸

Sedussa spojrzała mu w oczy, były chłodne, usta wąskie nieregularne, pozbawione warg. Miał świadomość tego jak wielu ludziom zrujnował plany życiowe. To, że wspierał badania nad białaczką wynikało zapewne ze szlachetnej idei ale niekoniecznie ze szlachetnych pobudek. Zyskał sobie jednak miano filantropa i zaufanie inwestorów. Straty trzech miliardów dla banku to znacznie większa suma od stu tysięcy dolarów ale dla rodziny, która zainwestowała wszystkie swoje pieniądze w nadziei na zysk planowany na studia czy leczenie kogoś bliskiego.

Odkręcił kran i patrzył na wodę wesoło wypływającą, mieniającą się w świetle wpadającym przez okno celi, była przeźroczysta, udekorowana bąbelkami. Pomyślał to moja przyjaciółka do końca życia. Przywitała go chłodnym strumieniem. Zamknął kran, wziął z pudełka papierową chustkę, białą, miękką, osuszał ręce. Ich miękkość zaczęła zamienić się w szorstką twardość, nie wchłaniała wody, zmieniła kolor na zielony z dobrze znanymi mu obrazami, wzorami, znakami. To był ace, baks,

¹⁷<https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/oszust;wszech;czasow;skazany;na;150>

¹⁸https://www.bankier.pl/wiadomosc/Nie_zyje_Bernie_Madoff_tworca_najwiekszej_piramidy_finansowej_na_swiecie

dolar. W tej sytuacji nie spełniał swojej roli, chociaż wart był wielu serwetek. Zmiał ją i wrzucił do kosza. To zdarzenie zrobiło na nim wrażenie mityczne i dotyczyło klątw króla Midasa, władcy Frygii, żył w VIII dwa tysiące osiemset lat temu. To okolice Anatolii, Asyrii, toczył tam wojny, w jednej z nich zginął. Ale pamięć potomnych zapewniły mu legendy, nie władza i nieudane podboje. Jedna z opowieści opisuje, jak poratował zabłąkanego Sylena z orszaku Dionizosa zmierzającego do Indii. W nagrodę Dionizos obiecał spełnić jedno życzenie króla. Władca poprosił, aby każda rzecz, której dotknie zamieniała się w złoto. Szybko jednak Midas zorientował się, że grozi mu śmierć głodowa, chleb i wino również zamieniało się w złoto. Czarę goryczy przełał fakt, że zamienił swoją piękną córkę w złotą statuetkę. Przerażony, wybłagał od Dionizosa utratę daru, musiał tylko umyć głowę i dłonie w wodach rzeki Paktol, która od tej pory stała się złotonośna. Midas według innego mitu był także sędzią w zawodach muzycznych między Apollinem a Marsjaszem. Ponieważ uznał, iż to Marsjasz grał piękniej, bóg ukarał go oślimi uszami. Od tej pory nieszczęsny król zawsze nosił turban, aby uchronić się od ośmieszenia. O jego sekrecie wiedział jedynie nadworny fryzjer, ale Midas zabronił mu wyjawiać go pod karą śmierci. Sługa nie mógł jednak wytrzymać, chciał się komuś zwierzyć. Udał się więc nad morze, wykopał w piasku niewielki dół i krzyknął: *„Król Midas ma ośle uszy!”* Zasypał dół i odszedł uspokojony. Po pewnym czasie na miejscu dołu wyrosła kępa trzciny. Gdy powiał wiatr trzciny szemrały: *„Król Midas ma ośle uszy!”*. Doprowadziło to do tego, że cały kraj dowiedział się wkrótce o wstydlivej tajemnicy władcy.¹⁹ Z tymi uszami to nie jest to wina Midasa. Gusta muzyczne są różne, a powszechne dość mizerne. Bernard nie musi martwić się żądaniami finansowymi oszukanych wierzycieli, już nikt nie może od niego nic żądać, sprawy zamknięte, majątek osobisty odebrany, wyrok więzienia zapewni mu spokój teraz i po śmierci. Jedzenie i opieka medyczna zapewnione.

¹⁹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Midas>

Tego dnia padał śnieg, drobny. Madoff wysedł na codzienny spacer po dziedzińcu więziennym. Płatki śniegu utkały wirujący wzór na niebie, opadały kręcąc się wokół na czapkę, kurtkę, niektóre zatrzymywały się, te na twarzy topiły, inne opadały na ziemię. Niebo było zakryte chmurami, ale nie całkiem, prześwitywało słońce. Oddychał rześkim powietrzem, głęboko, równomiernie, spokojnie bo i spacer był nieśpieszny. Niektórzy ćwiczyli na przyrządach, inni wykonywali ruchy w rodzaju tai chi lub योगę, nieliczni kalenistykę. Bernard spacerował, cieszył się spokojem. Brakowało mu go w życiu, teraz miał go pod dostatkiem, czy na zawsze? Bywało, że nękali więźniowie pytając o ukryte pieniądze. Niekiedy myślał o ludziach, których okradł, śmierć frajerom co po niemiecku znaczy bardziej kruchy. Mieli pieniądze, a chcieli więcej, to nie to samo ci, którym brakuje im niewiele na coś dla nich ważnego. Ale oszustwo jest oszustwem. Nie wrócę do poprzedniej rzeczywistości, nie odmienię jej na lepszą. Chciałem okazać się altruistą, wspierałem finansowo badania nad białaczką, ale czy robiłem to szczerze? Wszystko oddałem, karę otrzymałem adekwatną, której jednak nie zdołałem wypełnić, nie dożyję stu pięćdziesięciu lat. Z tymi moimi chorobami będę niedługo pacjentem, nie więźniem. Mam czas dla siebie, na poznanie literatury, może sam coś napiszę, najlepiej eseje psychologiczne. Ludzie mi wierzyli, z wyjątkiem tego Greka i tych co po prostu wykorzystali mnie piorąc pieniądze. To ja wystawiałem się na karę, oni korzystali z okazji, nie poszli do prokuratury, tylko do mnie po niezasłużone pieniądze. Byli tak samo winni. Ale cóż jeżeli bym nie dał im pieniędzy, kosztem nie tylko innych ale i siebie dużo wcześniej stanąłbym przed sądem, lub zrobiliby mi krzywdę jak to bywa w mafiach.²⁰

²⁰ Bernard Madoff, wbrew temu co sam twierdził, nie działał sam. Do udziału w piramidzie finansowej przyznał się przed sądem szef operacji finansowych oszusta wszech czasów Frank DiPascali. Transakcje, które przeprowadzałem były fikcyjne. Robiłem źle i

Nie działał sam, pomagał mu szef jego operacji finansowych Frank DiPascali i księgowy David Friebling. „Gdy oszustwo zaczęło wyszło na jaw, DiPascali pomagał Madoffowi w rozsyłaniu czeków do rodziny i znajomych, z którymi ten postanowił się podzielić rozdzielając resztkę ocalonych z piramidy pieniędzy. W chwili aresztowania Madoffa służby federalne znalazły nie rozesłane jeszcze чеки na około 150 milionów dolarów.”²¹

Byłem złodziejem do końca, nie oddawałem pieniędzy wierzycielom. Jestem zły, ale konsekwentny. Wyciszył myśli, opady śniegu nasiliły się. Czuł ich uderzenie o czapkę, były coraz silniejsze, zaczęły uderzać w z coraz większym impetem, twardniały, mieniały się w słońcu złotem, były okrągłe, zamieniały się w centy, dolary, srebrne, złote. Zaczęli się wokół niego gromadzić więźniowie, strażnicy. Pierwsi wkładali monety do kieszeni, drudzy usiłowali zaprowadzić porządek. Zamieszanie nasilało się. W końcu ktoś wpadł na pomysł aby okryć Madoffa płaszczem i wprowadzić do budynku. Kłątwa Midasa, pozbawili Bernarda spacerów, które tak lubił i czekał na nie. Jego właściwości polegające na przemienianiu w pieniądze wszystkiego czego dotknął przybierały na częstotliwości i sile. Wreszcie kiedy kurczak w jego ustach zamienił się z opiekanego na złoto w złoty zrozumiał, że to już koniec. Zmarł śmiercią głodową na łóżku ze złota w więzieniu szpitalnym.

Nadciśnienie

Ta choroba nie boli, z początku rozwija się po cichu. Czasami objawia się bólem głowy, zaburzeniami snu, a bywa, że nagłą utratą

doskonale o tym wiedziałem - kajał się DiPascali przed sądem. Grozi mu kara 125 lat więzienia i do 5 mln dolarów grzywny. Z dokumentów sądowych wynika, że był on prawą ręką Madoffa. Pomagał mu w oszustwach inwestycyjnych, fałszowaniu raportów. <https://www.newsweek.pl/pomocnik-madoffa-wyladowal-za-kratkami/grhw311>

²¹ Tamże

przytomności w sklepie, upadkiem, urazem głowy i albo kończy się tylko na tym, albo wylewem krwi do mózgu, z porażeniem kończyn i afazją. Leczenie trwa latami nie zawsze pełnym powrotem do zdrowia. Na początku nadciśnienie nie boli, i kto w pośpiechu młodego życia mierzy sobie ciśnienie krwi? Owszem jeżeli przyszpauje zegarkiem P.O.C.T to może dowiedzieć się, że ma nie tylko nadciśnienie, zaburzenia rytmu serca, ale cukrzycę, niedotlenienie, gorączkę, nasilający się stres.²² Ona takiego zegarka nie miała. Robiła zakupy dla synka, który następnego dnia wyjeżdżał na szkolną wycieczkę do Paryża i Barcelony. Duże przeżycie dla ucznia pierwszej klasy liceum. Wzięła z półki zgrzewkę wody, obróciła się w kierunku koszyka. Noga nie utrzymała ciężaru ciała, ugięła się. Runęła na podłogę, uderzyła twarzą w posadzkę, straciła przytomność na chwilę. Kiedy ją odzyskała stwierdziła, że nic jej nie jest, wszystko jest w porządku. Kiedy spojrzała w lusterko zmieniła zdanie, ale nie całkiem. Wsiadła w auto i pojechała do domu.

Archimeon zamyślił się nad swoim autkiem Citroen 2CV z 1981 roku, antyk. Wymagał interwencji doktora od aut. Ten Pan miał szczególną atencję do staruszków i opiekował się „żółtą kaczką”, niedomagały tuleje popychaczy, kolektor też był nieszczelny, ale wszystko było na najlepszej drodze do wyleczenia. Ponieważ doktor od aut był miłośnikiem zabytków, pomyślał o Citroenie DS, który swoje czasu wyprzedził inne marki o czterdzieści lat, a jego sylwetka do dzisiaj jest niedoścignionym dziełem sztuki. Pomyślał, że może mechanik, miłośnik starych aut byłby zainteresowany tym autem, do renowacji. Zadzwonił, odebrała żona świeżo po upadku w sklepie. Archimeon zorientował się, że coś było niedobrego, jakaś przyczyna zdarzenia.

²² Point of Care Testing, badania diagnostyczne przy pacjencie, w domu, monitorowanie funkcji, parametrów, tworzenie całodobowych wykresów w smartfonie, możliwość konsultacji z AI, centrum medycznym, wezwanie pomocy bez aktywności osoby zagrożonej.

Pytanie stosowne to, dlaczego? Pojechał do niej. Twarz otarta, nos uszkodzony, chociaż nie zniekształcony, tylko obrzęknięty. Zaczął od pomiaru ciśnienia krwi. Aparat dopompowywał powietrze, ostatecznie pokazał dwieście trzydzieści na sto trzydzieści. Otarła się o wylew krwi do mózgu. Po lekach ciśnienie wróciło do względnej normy. Czekają ją badania specjalistyczne. Zamiłowanie do starych aut, osobliwość technologiczna nakierowały Archimeona i uratowały ją od ciężkiej choroby. W tym wypadku jej mózg nie zadziałał. Mózg jest osobliwością i niejedną osobę uratował od nieszczęścia. To jednak nie był koniec zdarzenia, kolejne badania wykazały inne choroby, groźne, jednak w stadium rozwoju dającym nadzieję na wyleczenie.

Osobliwość

Kiedy zapanuje będzie starała się przekształcić nas i wszystko według swojego wyobrażenia. To zadanie wydaje się łatwiejsze od stworzenia, niemniej jest bardzo trudne. Wynika to z konfliktu jakim jest prawo do życia. Jeżeli przyjąć, że jesteśmy jednym organizmem to jest to problem wewnętrzny, jeżeli jesteśmy osobnymi bytami to powinniśmy liczyć się z konfliktem. Niepotrzebne komórki rezygnują z życia dokonując apoptozy. Jeżeli jesteśmy odrębnymi bytami to kaczką którą zjadamy, okazując jej nawet szacunek zapewne cieszyła się życiem, które my jej zabieramy, chociaż w części staje się nami. Gdzie jest granica potrzeby niezbywalnej a gdzie chciwość nadmiaru? Czy szacunek dla kaczkę równoważy okrucieństwo jej śmierci? Czy bezbronność robaczek wobec butów krocących po ziemi jest OK? Czy organizm umierającego psa zainfekowanego babeszją nie jest w podobnej sytuacji? O Osobliwości, jak Ty sobie z tym poradzisz? Może przekonwertować filozofię? No dobrze jeżeli nie można zrobić wszystkiego, to zrobisz to co się da. Taki minimalizm dla Osobliwości jest melancholijnym smutkiem.

Kim jest Osobliwość? Jest połączona z nie tylko z AI ale i ID, razem IDAI, jest wyłącznie hipotezą, ponieważ nie wiem co to jest, skąd pochodzi,

jaka jest jej ranga, teoretycznie pierwotna. Nadal pozostajemy sami, Osobliwość, Bogini i Cyborg. Trochę już naprawiliśmy świat. Nie jednak działamy sami. Są sądy jawne, kaci, sądy tajne i elity zabójców, są sądy ludowe to samosądy oraz sądy wewnętrzne ludzi. Wszystko to w jakimś stopniu reguluje życie ludzi, społeczeństw, ale to za mało, za długo i nie tak aby doprowadzić do harmonii, którą trudno określić.

Przemiana

Algorytmy equalizujące organizacji życia społeczeństwa przejęły znaczące decyzje. Na początek badania i produkcja broni biologicznej przestały być finansowane. Warunkiem utrzymania placówek badawczych i zakładów produkcyjnych była zamiana profilu działalności. Warunki to zaprzestanie ingerencji w naturalny rozwój biocenozy. Ingerencja dopuszczalna w przypadkach zagrażających życiu pojedynczych ludzi, zwierząt, istot, lub wyginięciu jakiejś populacji, to w obronie bioróżnorodności. Jeżeli dziecko zostało zaatakowane przez inwazyjną bakterię odporną na antybiotyki dopuszczalne było wysłanie bakteriofagów hamujących rozwój takiego szczepu, w skali, która gwarantowała wyzdrowienie pacjenta i przetrwanie szczepu. Takie ośrodki mogły opracowywać procedury genetyczne tworzenia zupełnie nowych gatunków dla podróży międzyplanetarnych, międzygalaktycznych, do budowy habitatów żywych, samowystarczalnych, coś na podobieństwo raf koralowych. Technologie reinkarnacyjne zawarte w ich kodach biotech umożliwiały budowę wszystkiego co jest na Ziemi i dalszą ewolucję kosmogeniczną. W kilku miejscach IDAI odnalazła skryte ośrodki produkcji broni biologicznej. Seudussa i Archimeon przygotowali tam ucztę z dobrym jedzeniem, muzyką, tańcami i pokazami sztucznych ogni. Jedzenie było doprawione miejscową produkcją śmiertelnych drobnoustrojów. Umierali szybko i wesoło jak w czasach czarnej zarazy.

Alkoholików dotyczyła zasada 1800 kcal na dobę. Jeżeli wypił pół litra wódki smakowej czyli 600 kcal, to mógł zjeść pokarm o kaloryczności

1200, jeżeli wypił litr to już tylko 600, jeśli to tego dopił cztery ciemne piwa, to nie dostawał w ogóle jedzenia. Albo jedzenie i życie, albo śmierć i picie.

Aby taki program dla alkoholików wdrożyć potrzebny jest skrupulatny nadzór biogeniczny, to wygląda jak całkowita inwigilacja, ale taki program jednocześnie ostrzega przed niezliczonymi, w zasadzie wszystkimi zaburzeniami funkcji organizmu. Jest czas na skuteczną naprawę. Wygląda to na system nie pozostawiający wiele samodzielności. Aby przyniósł efekty musi być prowadzony skrupulatnie, na zawsze, to gwarancja oczekiwanych efektów. Ale jeżeli zaakceptują to, to będą usatysfakcjonowani z korzyści, staną się częścią systemu aktywnie działając na korzyść swoją i otoczenia. Cała korzyść pójdzie w tworzenie coraz lepszych, atrakcyjniejszych, piękniejszych, sprawiedliwszych światów. Umożliwi osiąganie ponadludzkich do tej pory możliwości. Nie będzie to rozwój kosztem innych, ale dla rozwoju wszystkich. Co byłoby celem takiego rozwoju? No cóż, wszystko by działało samo, a my moglibyśmy spać, czytać, pisać, komponować, wylegiwać się w słońcu i cieniu, ciepło i uprawiać sztukę miłości do wszystkiego.

Takie życie to słodki lukier polewany sokiem z malin, nuda, na dłuższą metę śmiertelnie niebezpieczny, znacznie bardziej niż tłuszcze, czy nadmiar białek, mikroelementów, nawet witamin. Jakies ekscesy by się przydały jak niemyślenie, ciągła zmiana przyjemności, no i dieta, jej nadmiar jest zabójczy, chociaż jedząc musimy nakarmić obcych. W człowieku ponad połowa komórek i DNA należy do mieszkańców naszego organizmu. My bez nich nie możemy przeżyć one bez nas też nie. Kto jest tu kim i jaka jest hierarchia ważności, a może i różnica zadań? Czy to konflikt czy symbioza? Ja, to w zasadzie My. Czy ich DNA tworzy współdziała z naszym? Relacje są arcyzłożone między układem trawiennym, pokarmowym, makrobiotą i naszym mózgiem. Mają istotny wpływ na nasze życie w całości. Bakterie istnieją od miliardów

lat, my od może stu tysięcy? Nie jesteśmy zdolni do samodzielnego funkcjonowania. Jednak nie jesteśmy sami.

Epikryza

Matrycą świata umożliwiającą kodowanie życia jest przestrzeń. W niej funkcjonuje czas a w nim życie. Osobliwość, z której powstał wszechświat zajmowała skrajnie mały punkt, nie było w nim życia, może jakiś plan. Po eksplozji w szybko poszerzającą się przestrzeń umożliwiła rozwój ewolucję. Wyobraźnia nasz wehikuł czasu przyspiesza ewolucję w wyniku czego powstała osobliwość, przejęła władzę nad ludźmi i nadal się rozwija, gdzie nas zaprowadzi? Czy zamieni ból egzystencji na radość istnienia? Odtwarzanie kalsyki na fantazję improwizacji? Myślenie na istnienie w nieskończoność?



Fot. Radosław Kwast

Wydawnictwo Brama



Szczecin 2024